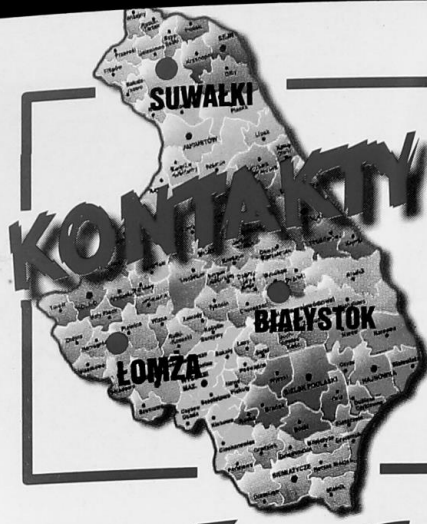


0208-6840
AUTO SYSTEM
AUTO SYSTEM
AUTO SYSTEM
AUTO SYSTEM
AUTO SYSTEM
AUTO SYSTEM
AUTO SYSTEM
AUTO SYSTEM
TO TEM

PL ISSN 0208-6840

TYGODNIK REGIONALNY



Wielka wina Tyzenhauza

JANUSZ NICZYPOROWICZ



KONTAKTY

5 (952)

31 STYCZNIA 1999

CENA 2 zł

Podeptany chleb

W stodołach tęchnie niechciane ziarno.
W kopcach gniją niepotrzebne ziemniaki...

Dar ziemi, dar boży marnieje na oczach
tego, który trudził się i modlił o obfite
plony.

Podeptany chleb karmi rozpacz.

str. 9



Fot. Gabor Lörinczy



KONTAKTY





Drohiczyn oczekuje Papieża

Wielki krzyż z widocznym pęknięciem i szczerbami będzie głównym elementem papieskiego ołtarza w Drohiczynie. Krzyż Chrystusowy symbolizuje podziały w samym chrześcijaństwie, a także różne grzechy wiernych. Wielką nadzieją jest figura Chrystusa z rozpiętymi ramionami jednocząca Kościół i wiernych. Krzyż umieszczony jest na tle kilku dużych, poziomych bloków, symbolizujących różne wyznania. Poniżej małe kapliczki i przydrożne krzyże charakterystyczne dla krajobrazu Podlasia. Tak będzie wyglądał ołtarz papieski podczas spotkania wiernych z Ojcem Świętym Janem Pawłem II w Drohiczynie. Koncepcja ołtarza jest wspólnym pomysłem kilku autorów. W listopadzie ubiegłego roku dziesięciu artystów zgłosiło ponad dwadzieścia propozycji projektów. Żaden nie odpowiadał ekumenicznemu charakterowi spotkania. Jednak wykorzystanie różnych elementów z poszczególnych projektów doskonale trafia w cel tego niezwykłego spotkania.

— Oczekujemy na przyjazd Ojca Świętego już od 25 marca 1992 roku, kiedy to Papież powiększył teren naszej diecezji o pięć dekanatów. Oficjalnie zaprosiliśmy Ojca Świętego 4 marca 1995 roku — powiedział Antoni Dydycz, biskup drohiczyński w czasie pierwszej konferencji prasowej, poświęconej wizycie Ojca Świętego na Podlasiu.

Diecezja drohiczyńska jest najmniejszą diecezją w Polsce pod względem liczby katolików. Mieszka tu około 220 tysięcy katolików w sąsiedztwie około 82 tysięcy wyznawców prawosławia. Dlatego też wizyta Ojca Świętego w Drohiczynie będzie miała szczególny charakter ekumeniczny. „Eikumene” to po grecku „świat zamieszkały przez ludzi”, wyjaśniał ks. bp A. Dydycz. Takim małym światem różnych wyznań jest Podlasie. Tutaj zatem, w czasie wizyty spotkają się ze sobą katolicy, prawosławni, protestanci, muzułmanie, karaimowie.

Biskup drohiczyński Antoni Dydycz mówił o szczególnym przygotowaniu wiernych do spotkania w duchu ekumenicznym we „Wspólnym Domu Chleba”. Hasłem głównym czasu oczekiwania jest wezwanie św. Pawła Apostoła: „A nade wszystko miejcie miłość”. Wizyta Ojca św. przypada na przełomie wieków i jest dla wszystkich wiernych wyzwaniem do rachunku sumienia i nadzieją na wspólne wejście do III tysiąclecia.

Obok przygotowań duchowych trwają prace organizacyjne. W Drohiczynie spodziewany jest przyjazd około 200 tysięcy osób. W tej chwili dwutysięczne miasto może przyjąć na noclegi około 100 osób. Inne zostaną zorganizowane w promieniu 40 kilometrów.

— Chcemy zorganizować sieć gastronomii. Myślimy o ogródkach gastronomicznych, wysłaliśmy już dużo ofert. Pracujemy nad przebudową ulic. Trwają prace kanalizacyjne i wodociągowe. Na ten cel gmina zaciągnęła kredyty — powiedział Andrzej Bujno, burmistrz Drohiczyna.

Samorząd złożył wniosek o dofinansowanie wizyty z budżetu państwa, ale do tej pory nie otrzymał ani pieniędzy, ani żadnych zapewnień. Burmistrz poinformował, że minimalizuje wszystkie koszty, a to co jest realizowane i tak było wcześniej ujęte w planach gminy i zostanie w mieście. Prace są zaawansowane w 50 procentach, jednak będą trwały do ostatniego dnia przed przylotem. Nie ma jeszcze zgody na wstępną lokalizację lądowiska, brakuje parkingów. Do pomocy w utrzymaniu porządku zgłosiło się około 2 tysięcy mężczyzn. Ich nazwiska zostały podane służbom porządkowym wojewody podlaskiego. (J. M.)

DIECEZJA

powołana została przez Ojca Świętego Jana Pawła II 5 czerwca 1991 roku, w czasie liturgii mszalnej na błoniach pod Białymstokiem. Bullą Papieską „Totus Tuus Poloniae Poulus” z 25 marca 1992 roku Papież powiększył teren diecezji o pięć dekanatów z diecezji siedleckiej. Pierwszym biskupem diecezjalnym był ks. biskup Władysław Jędruszek, a po jego śmierci od 1994 roku — ks. bp Antoni Dydycz. W diecezji pracuje 199 księży

DROHICZYŃSKA

w 93 parafiach i 11 dekanatach (bielski, brański, ciechanowiecki, hajnowski, drohiczyński, sterdyński, łochowski, sarnacki, siemiatycki, sokołowski i węgrowski). Drohiczyn jest siedzibą uczelni diecezjalnych: Wyższego Seminarium Duchownego, Kolegium Teologicznego, Diecezjalnego Studium Organistowskiego i Katolickiego Uniwersyte-ut Ludowego. Franciszkanin ks. biskup Antoni Dydycz był w latach 80. prowincjałem Zakonu Kapucynów w Łomży.



KE
T
1
tel.:
(0-8
Joann
C
Wh
Janin
Janusz M
tel.
S
tel. (0-8
Teresa
Dobro
Michalc
F
Jerzy S
Spół
Adre
Księgow
Jadw
M
1
tel. (0
u
0
Wy
al. V
RUO
Gon
Gabs-Fot
SPPP
Materiał
i zastrze
Za

Adres:

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 16-42-43, (0-86) 16-42-44,
(0-86) 16-40-22, fax: (0-86) 16-57-11
kontakty@polbox.com

Redaguje zespół:

Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka,
Gabriela Szczesna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny)

Oddział w Białymstoku:

Janina Werpachowska, Andrzej Koziara,
Janusz Niczyporowicz, Grzegorz Szerszenowicz,
Jan Oniszcuk
tel. (0-85) 661-82-47, 0-602 38-36-86

Oddział w Suwałkach:

ul. Utrata 2B, I piętro
Sława Zamojska, Piotr Laskowski,
Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66, tel./fax (087) 566-35-12

Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szeligowska

Rysunki: Zdzisław Romanowski,
Felieton: Wiesław Wenderlich
Zdjęcia: Gabor Lörinczy

Wydawca:

Spółka Dziennikarska „Gratis” Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 16-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa),
Jadwiga Jakubiak, tel. (0-86) 16-42-43
Maszynistka: Janina Gawrońska

Biurowisko „Kontaktów”:

Kierownik: Alina Michałowska
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 16-42-43, fax (0-86) 16-57-11

Kolno:

Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (78) 22-21

Ostrołęka:

Agencja „INFORMEDIA”
07-400 Ostrołęka, ul. Kościuszki 8
tel./fax (0-29) 27-28

Ostrów Mazowiecka:

„BORAM” Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56 a
tel. (0-217) 534-12

Suwałki:

„LOCUM” S.C.
ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:

Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:

Agencja „Globtour”
al. Wojska Polskiego 22, tel. (71) 25-25

Kolportaż:

RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter”,
Goniec Podlaski, sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych:

Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 16-77-16

Skład:

STudio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: mmaciek@polbox.com

Druk:

SPPP „Pogoń”, Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca
nie ponosi odpowiedzialności.

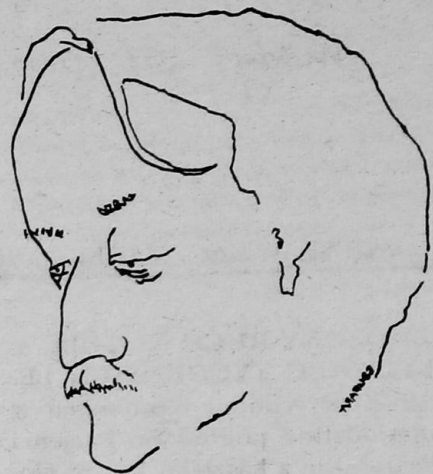
Rząd obwieścił największy sukces minionego roku: inflacja spadła do 8,6 proc! Premier Buzek i wicepremier Leszek Balcerowicz nie kryli radości. Mieli do niej pełne prawo. Ale mieli też prawo chłopów, którzy ponieśli największe koszty, oczekiwać od rządzących choćby słowa uznania. Za ciężką, mniej owocną dla wsi, ale jakże owocną dla Polski pracę. Bo nie trzeba być ministrem finansów, wystarczy wejść do sklepu i do punktu skupu, by wiedzieć, że w minionym roku wszystko zdrożało, natomiast produkty rolne, także wszystkie, gwałtownie staniały. Chłop, płacąc drożej za paliwo, prąd, buty, książki dla dzieci i otrzymując jedną trzecią mniej niż rok wcześniej za zboże, żywiec, mleko, tracił podwójnie. Jeżeli coraz mniej się zarabia i coraz więcej musi wydawać, wpada się w dług, bankructwo, nędzę. Przed tym stanęła wieś. Cała. Małorolna i farmerska. A to znaczy, że nie ma żadnej logicznej polityki rolnej. Jest w tym szaleństwo stara, cyniczna metoda każdej władzy: kosztami obciąża się tych, którzy wedle jej oceny są na tyle liczni, by koszt udźwignąć, ale za słabi i głupi, by podjąć zagrożający rządzącym bunt.

Zdumieli się w Sierpniu 1980 r. towarzysze, że jest inaczej, krzycząc: to polityczna robota prowodyrów; lud pracujący miast i wsi powinien wiedzieć, że Biuro Polityczne właśnie pracuje nad metodami pokonania chwilowych trudności.

Zdumiał się 25 stycznia premier Jerzy Buzek, obwieszczając: to polityczne działania organizatorów; rolnicy powinni wiedzieć, że rząd właśnie pracuje nad rozwiązaniem problemów, z powodu których organizatorzy wciągnęli ich w uliczny protest.

Historia jest nauczycielką. Dobrą. Nie zawsze da się to powiedzieć o uczniach.

Władysław Tocki



Od redaktora

List otwarty do Pana Jerzego Buzka, Premiera Rządu RP

Pragnę wyrazić swoje głębokie oburzenie i protest przeciwko rozwiązywaniu problemów wsi metodami siłowymi.

Informuję Pana Premiera, że sytuacja dochodowa rolników jest obecnie najtrudniejsza na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat. Wielokrotnie podczas posiedzeń Sejmu, a także w czasie posiedzeń Klubu Parlamentarnego AWS, informowałem Pana Premiera o coraz gorszej sytuacji finansowej rodzin rolniczych, mówiłem o konieczności podjęcia nadzwyczajnych działań w celu zatrzymania importu towarów rolniczych z zagranicy, występowałem kilkakrotnie z interpelacjami, postulującymi przeznaczenie większych środków w budżecie Państwa na rolnictwo. Nie znalazło to jednak odpowiedniego odzwierciedlenia w postaci niezbędnych rozwiązań.

Brak podjęcia szybkich działań ze strony rządu doprowadził do sytuacji, kiedy rolnicy zmuszeni zostali do dochodzenia swoich praw na ulicy. Informuję Pana Premiera, że rolnicy mają rację — nie mogą dłużej czekać, gdyż obszar biedy i nędzy poszerza się coraz bardziej.

Nie wyrażam zgody jako Poseł RP, aby przeciwko rolnikom wysłać policję i wojsko.

Żądam zaprzestania używania siły i podjęcia natychmiastowych decyzji odnośnie powstrzymania importu żywności jak też szybkiej interwencji na rynku wieprzowiny i przetworów mlecznych.

Jako Poseł Ziemi Łomżyńskiej w województwie podlaskim w imieniu rolników, moich wyborców, wyrażam sprzeciw, a zarazem głęboki ból z powodu użycia siły.

W tej sytuacji pytam: komu zależy na zdeptaniu ideałów „Solidarności”?

MAREK KACZYŃSKI

poseł Ziemi Łomżyńskiej
Akcja Wyborcza Solidarności

Oblęd

Zapewne pan Michał Kamiński, nasz poseł, nie czyta „Kontaktów”, ale jestem tak wzburzona, że muszę gdzieś znaleźć ujście swego gniewu.

Jestem wierząca i powinnam wybaczać, ale trudno milczeć, gdy ktoś nie szanuje wiary ani jej symboli. Nie szanuje ludzi, którzy mu zawierzyli i dzięki którym ma teraz finansowe możliwości na robienie idiotyzmów.

Nie oglądałam „Tok-Szoku”, więc rejwach w sklepie na jutro i wzburzenie ludzi zaskoczyło mnie. Gdziekolwiek się ruszyłam, słyszałam takie komentarze na temat naszego posła, że gdyby słowa mogłyby zabijać, pan Kamiński byłby klientem „Epitafium”. Zaintrygowana wysłuchałam „Tok-szok” w I programie radia o godz. 14.13, ale pan Kamiński nie wziął w nim udziału. Dowiedziałam się, że „Tok-Szok” będzie powtórzony w piątek, o godz. 12.30 w Polsacie. Boże, to było przerażające! Nie mogłam zrozumieć, że człowiek nazywający się katolikiem składa ryngraf, symbol wiary, w ręce splamione krwią! Nie rozumiem też wyjaśnienia posła, że chciał pocieszyć starego człowieka, znoszącego niewygody, kiedy wyborcy posła tracą pracę, z dnia na dzień idą na bruk; kiedy zamykane są zakłady, szkoły, ośrodki kultury; borykają się z problemami szpitale i przychodnie. I oczekują wsparcia. Ważniejsze dla Kamińskiego było jednak wsparcie duchowe kata. Kata,

bo to jego ręce splamiła krew nie tylko komunistów, ale też krew kobiet, dzieci i księży.

Miejsce posła jest w ławach poselskich i walce o poprawę losu swoich wyborców, a nie wywalanie w błoto nawet własnych pieniędzy na wyjazdy, które psują obraz Polski. Jeżeli dzięki nam, wyborcom, Kamiński ma za dużo pieniędzy, to niech je przeznaczy na potrzeby łomżyńskiego szpitala, domu pomocy społecznej lub chociażby na zakup obiadów dla dzieci z rodzin wielodzietnych, w których rodzice stracili pracę.

Żyję zgodnie z zasadami wiary, nie stać mnie często nawet na wykup leków, pożyczam na chleb, ale nigdy nie skłoniłabym głowy przed człowiekiem, który przyczynił się do śmierci innego człowieka.

Jakim trzeba być człowiekiem, bo nie katolikiem, który stawia na piedestale mordercę? Obojętny jest cel, tam zginęli ludzie! Pan Kamiński widocznie uważa, że istnieje prawo, które pozwala zabijać tych, którzy różnią się kolorem skóry, wyznaniem, poglądami. I on nazywa się chrześcijaninem! To oblęd. Żal, że dzięki nam taki ktoś zasiada w Sejmie. Będę modlić się za niego, może Bóg mu wybaczy jego głupoty, bo wątpię, że zrobi to większość łomżan.

Anna Fronczak-Jagielska

Łomża



"Wtedy przestań popnewiać,
kiedy zaczniesz psuć."

Wiesław Kaczmarek

WIESŁAW KACZMAREK, poseł SLD

WZMOŻONY RUCH NOTUJĄ W OSTATNICH TYGODNIACH LEKARZE przychodni rejonowych w województwie podlaskim. Pacjenci zgłaszają się z kaszlem, bólem głowy i gardła, gorączką. Zdaniem sanepidu nie można jednak mówić o epidemii grypy, a jedynie o przypadkach infekcji „grypopodobnych”. Tym niemniej liczba chorych do 20 stycznia w samej Łomży przekroczyła 2 tysiące. Lekarze ostrzegają przed lekceważeniem infekcji i próbami „przechodzenia” choroby. Powikłania po niedoleczonej grypie mogą być niezwykle groźne.

WYTWÓRNIĘ PASZ OD ŁOMŻYŃSKIEJ FIRMY PEPEES SA OFICJALNIE PRZEJĘŁA w ubiegłym tygodniu spółka Hendrix, która jest polskim przedstawicielem znanego holenderskiego koncernu paszowego Nutreco. Paszarnię Hendrix zakupił za 11,5 miliona złotych. Nowy właściciel zobowiązał się, między innymi, do utrzymania zatrudnienia w zakładzie i przyjął bardzo korzystny dla pracowników pakiet gwarancji socjalnych.

UDZIAŁ W TWORZENIU STRATEGII ROZWOJU REGIONALNEGO PODLASIA dla potrzeb Sejmiu Samorządowego województwa zadeklarowała Polsko-Litewska Izba Gospodarcza w Suwałkach. Program strategiczny ma się m. in. przyczynić do zdobywania pieniędzy z Unii Europejskiej. Na potrzeby budowania strategii powstać mają branżowe sekretariaty: przedsiębiorczości w Białymstoku, rolnictwa w Łomży, turystyki w Augustowie.

AMERYKAŃSKA SPÓŁKA ELBA ONYX JEST ZAINTERESOWANA BUDOWĄ NOWOCZESNEGO CENTRUM BIZNESOWEGO na terenie dworca Białystok Fabryczny oraz uruchomieniem superszybkiego ekspresu „Pendolino” na trasie Warszawa — Białystok. Warunkiem rozpoczęcia inwestycji jest wniesienie Dworca Fabrycznego przez Dyрекcję Generalną PKP jako aportu do spółki, która miałaby zająć się budową centrum. Wartość inwestycji szacowana jest na kilkadziesiąt milionów dolarów. Ubiegłoroczne zabiegi firmy Elba Onyx o zorganizowanie spółki do budowy centrum zakończyły się skandalem.

FABRYKĘ DOMÓW O KONSTRUKCJI DREWNIANEJ URUCHOMIŁ UNIBUD z Bielska Podlaskiego. W 1999 i 2000 roku firma ma zamiar wyprodukować 150 takich domów, zaś w następnych latach po 300.

NOMINACJE NA KOORDYNATORÓW REGIONALNYCH Forum Gospodarczego Unii Wolności wręczył lider UW Leszek Balcerowicz przedsiębiorcom z województwa podlaskiego: Robertowi Jakubowskiemu z Łomży, Karolowi Nicieckiemu z Bielska Podlaskiego, Piotrowi Latale z Czarnej Biało-

stockiej, Leszkowi Truskolawskiemu z Łap i Janowi Maciejewskiemu z Tykocina. Jednym z koordynatorów makroregionalnych została Elżbieta Szymańska z Białegostoku. Forum ma przede wszystkim opiniować istniejące i tworzone akty prawne dotyczące przedsiębiorczości.

STOMATOLOGIA JAKO PIERWSZA ze specjalności medycznych została w Łomży niemal całkowicie sprywatyzowana. Kasa Chorych z placówkami państwowymi podpisała umowę tylko na usługi w zakresie chirurgii szczękowej i w bardzo ograniczonym zakresie na podstawowe zabiegi w ośrodkach zdrowia. Niemal całą sferę opieki stomatologicznej przejmują prywatne gabinety. Pacjenci, którzy z nich dotąd korzystali, odniosą także korzyści finansowe, ponieważ koszty leczenia w znacznej mierze sfinansuje Kasa Chorych.

40 PROC. MNIEJ MIESZKAŃ zostało zbudowanych w ubiegłym roku w województwie podlaskim (3 tysiące w Białostockiem, ponad 1200 w Suwalskiem i przeszło 700 w Łomżyńskim) w porównaniu do 1998 roku.

KILKANAŚCIE GODZIN TRWAŁO USUWANIE SKUTKÓW WYPADKU na trasie Łomża-Kolno z udziałem dwóch samochodów ciężarowych. Jeden z nich przewoził w cysternie dwutlenek węgla, ale na szczęście nie doszło do wycieku gazu. Do usuwania skutków karambolu konieczny okazał się przyjazd strażaków z Białegostoku ze specjalistycznym sprzętem. Jak ustaliła policja, kierowca ciężarówki, na którą wpadł pojazd z cysterną, jechał zbyt szybko po oblodzonej jezdni i dlatego przewrócił się na drodze.

NOWĄ KSIAŻKĘ TELEFONICZNĄ BYŁEGO WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO rozprowadza bezpłatnie Telekomunikacja Polska. Mogą ją otrzymać wszyscy abonenci rejonu białostockiego TP, którzy nie zalegają z opłatami za telefon. Książka obejmująca całe województwo podlaskie ma być gotowa pod koniec roku.

CZTERY AUTOBUSY PRZĘGUBOWE MARKI „MAN” ZASILIŁY TABOR samochodowy Komunalnego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Białymstoku. Autobusy mają 18 metrów długości i mogą zabrać dwustu pasażerów, w tym 50 na miejscach siedzących. Miasto zapłaciło za każdy ponad 900 tysięcy złotych.

„IWA”, NAJWIĘKSZY HOTEL W BIAŁOWIEŻY, będzie wydzierżawiona w drodze przetargu. Właściciel, Białowiecki Park Narodowy, nie ma pieniędzy na remont i nowe wyposażenie mocno już wysłużonej placówki. Jak dotąd wpłynęły oferty siedmiu firm z całego kraju.

ANTONI MIRONOWICZ, WICEPRZEWODNICZĄCY BIAŁO-

STOCKIEJ RADY MIEJSKIEJ, został usunięty z klubu radnych BKS Lewica — Niezależni Razem. Bezpośrednim powodem wykluczenia była jego zgoda na kandydowanie na wiceprzewodniczącego wbrew stanowisku swego klubu, który na tę funkcję wysunął Piotra Buraka. Antoni Mironowicz wybrany został głosami AWS. Teraz, po wykluczeniu, zapowiada utworzenie samodzielnego klubu radnych prawosławnych.

PO CICHUTKU WKRAČAJĄ DO ŁOMŻY ZACHODNIE SIECI HANDLOWE. Nie zrażony odmową władz miasta, które nie pozwoliły na wybudowanie pawilonu handlowego na placu Niepodległości, niemiecki koncern Metro AG za pomocą firmy Elektromis z Poznania przejmuje sklep Grand Market przy ul. Reymonta. Ta sama firma ma już „Biedronkę” przy al. Legionów.

NIE BĘDZIE ZATRUDNIANIA OBCOKRAJOWCÓW W ŁOMŻYŃSKIM SZPITALU, stwierdził dyrektor placówki Robert Pijagin dementując informacje, które pojawiły się w mediach.

O Puchar Tygodnika „Kontakty” i Radia Białostok

W najbliższą sobotę (30 stycznia) o godz. 10 w Hali Sportowej przy SP nr 9 rozegrane zostaną III Halowe Mistrzostwa Seniorów Łomżyńskiego OZPN z udziałem ósemki najlepszych drużyn, wyłonionych drogą eliminacji. Na starcie zobaczymy: czwartoligowców: Olimpię Zambrów, Spartę Szepietowo i Warmię Grajewo oraz rewelacyjną Fortunę Andrzejewo, GKS 84 Rutki, Mlekovitę-Ruch Wysokie Mazowieckie, Wisłę Szczuczyn i Znicz Radziłów. Komu przypadnie mistrzowski tytuł i puchary ufundowane przez „Kontakty” oraz Radio Białostok, przekonamy się niebawem. Oprócz emocji na parkiecie, kibice będą mogli nabyć książkę „Piłka nożna na Ziemi Łomżyńskiej w latach 1919–1989” i odznaki klubów okręgu.

GIEŁDA PO „PODLASKU”

Słaby był ubiegły rok dla inwestorów giełdowych: akcje tylko 26 firm przyniosły zyski. Z pięciu spółek regionu podlaskiego, notowanych na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych, znakomicie wypadł Szeptel z Szepietowa (Centralna Tabela Ofert) z przeszło stu procentowym zyskiem. Na aukcjach Murawski Holding ze Śniadowa można było zarobić ponad 55 proc. (spółka debiutowała dopiero w październiku). PEPEES SA w Łomży, Unibud w Bielsku Podlaskim i Zakłady Papiernicze w Grajewie przyniosły swoim inwestorom straty.



Znaki czasu

• „Jeśli Kościół pierwotny nie tuszował zdrady Judasza czy zapomniał się Piotra, to my także nie powinniśmy się tego bać”, powiedział arcybiskup Józef Życiński, który opowiada się za powszechnym dostępem do teczki. Biskup uważa, że należy ujawnić współpracowników służb specjalnych PRL spośród duchowieństwa Kościoła.

• Budżety powiatów wyczerpią się w połowie roku, najwięcej pieniędzy brakuje na administrację (45 proc.), na kulturę (40 proc.), na drogę (35 proc.), oświatę (25 proc.) i bezpieczeństwo (20 proc.).

• Co 2,5 dnia odbywał się w Warszawie jakiś protest: zorganizowano 142 zgromadzenia publiczne, w tym 47 przed Sejmem. Demonstranci pilnowało 26,5 tysiąca policjantów, 30 z nich zostało rannych.

• Uprawnienia kombatanckie wszystkim, którzy pracowali w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego, Informacji Wojskowej w latach 1944–56 (niezależnie od tego, czy robili) odebrał Sejm. Przyznał także uprawnienia osobom, które dawały ochronienie Żydom albo innym, którzy w latach 1939–45 groziła kara śmierci, oraz wszystkim, którzy uciekali z wydarzeń na Wybrzeżu w grudniu 1970 r.

FERIE Z TEATREM LALEK

Niezwykle ciekawe propozycje dla dzieci w czasie ferii ma Łomżyński Teatr Lalek: „Przygody Koziołka Matołka” można obejrzeć 1 lutego, spektakl „Tymoteusz i Psiuńcio” — 2 lutego, „Były sobie świnki trzy” — 3 lutego. Wszystkie przedstawienia odbędą się w Regionalnym Ośrodku Kultury w Łomży, ul. Małachowskiego 4, o godz. 11.00. Kolejne przedstawienia będą pokazane w siedzibie Państwowego Teatru Lalek, Łomża, ul. Sadowa 12: „Tymoteusz i Psiuńcio” — 4 lutego o godz. 11.00 i 7 lutego o godz. 16.00.

WYMUSIŁ OPERACJĘ I ZMARŁ

Pacjent Samodzielnego Szpitala Klinicznego w Białymstoku, który ogłosił głodówkę przeciwko strajkowi anestezjologów i wymusił wykonanie operacji, nie żyje.

Franciszek Ż. do szpitala trafił w grudniu ubiegłego roku z podejrzeniem raka jamy brzusznej. Dla potwierdzenia diagnozy konieczny był zabieg, który został wyznaczony na 20 stycznia. W dzień operacji okazało się, że nie ma anestezjologa. Wtedy zapowiedział głodówkę. Protest Franciszka Ż. złamał strajk lekarzy. Został operowany następnego dnia. Niestety, zmarł. Miał 69 lat. Lekarze stwierdzili, iż nowotwór był bardzo zaawansowany i złośliwy.

BIEDA DLA BIEDY

Dramatyczna sytuacja powstała w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Łomży. W zwyczajowym terminie wypłat zasiłków MOPS nie miał pieniędzy. Wiele osób, dla których zasiłki są podstawowym, a często jedynym źródłem utrzymania, z płaczem lub przekleństwami odchodziło od kasy. Według wyjaśnień kierownictwa MOPS z przekazaniem pieniędzy spóźnili się dysponenty budżetu centralnego. Sytuacja Ośrodka będzie w tym roku fatalna: ubiegłoroczna dotacja budżetowa 4,2 miliona złotych obcięta została do 2,6 miliona. Mniej niż w ubiegłym roku pieniędzy na pomoc społeczną zaplanowały także władze miasta.

CO Z URZĘDNIKAMI?

Wyjaśniła się częściowo sytuacja pracowników likwidowanego Urzędu Wojewódzkiego w Łomży. W ubiegłym tygodniu spotkała się z nimi wojewoda Krystyna Łukaszuk i dyrektorzy wydziałów Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego. Z grupy 116 osób, które otrzymały skierowania do pracy w Białymstoku, 32 dostały wypowiedzenia, 18 — oferty zatrudnienia z dojazdami, 35 — oferty pracy w łomżyńskiej komórce PUP (ta grupa wzrośnie prawdopodobnie do 43 osób). Reszta urzędników pozostanie na swoich stanowiskach do końca czerwca i dopiero wówczas zapadną decyzje co do ich dalszych losów zawodowych.

PRZEPRASZAMY PROSTUJEMY

Uprzejmie przepraszam Pana Jarosława Poniatowicza, dyrektora ds. ekonomiczno-handlowych Cukrowni „ŁAPY” SA za sformułowanie zamieszczone w tekście „Słodkie długi” („Kontakty” nr 3/99): „Rolnicy podejrzewają, że dyrektor Poniatowicz nie chciał się pokazywać w centrali BGŻ, bo sam niesławnie rozstał się z Bankiem Spółdzielczym w Wasilkowie”. Postępowanie prokuratorskie, które prowadzone było w BS Wasilków, nigdy nie objęło osoby dyrektora Poniatowicza, a on sam otrzymał propozycję uzdrowienia tej placówki. Za niezamierzoną przykrość przepraszam Zainteresowanego i Czytelników.

Joanna Gospodarczyk

SEJMIK BEZ BUDŻETU I MNIEJSZOŚCI

W ostatniej chwili z porządku obrad Sejmiku Województwa Podlaskiego został zdjęty projekt tegorocznego budżetu. Marszałek Sławomir Zgrzywa wystąpił do Ministerstwa Finansów o dodatkowe środki. Nie otrzymał jeszcze wszystkich odpowiedzi, nie mógł więc przedstawić gotowego projektu dochodów i wydatków województwa. Radni uchwalili także Statut Województwa Podlaskiego, który wymaga jeszcze zatwierdzenia przez premiera. Na sobotniej sesji pojawił się po raz pierwszy Włodzimierz Cimoszewicz, który został zaprzysiężony. Powołany został także (jednogłośnie) skarbnik Wojciech Pełszyński, dotąd główny księgowy w białostockim Oddziale Banku Zachodniego.

Jednak najważniejszym punktem sesji było ustalenie diet radnych i wynagrodzenia marszałka. W myśl przyjętych uchwał szeregowy radny ma otrzymywać 1135 złotych miesięcznie, wiceprzewodniczący komisji — 1267, przewodniczący komisji — 1373, wiceprzewodniczący Sejmiku — 1479, przewodniczący Sejmiku — 1584. Marszałek Sławomir Zgrzywa będzie zarabiał 8131 złotych.

Radni sejmiku głosami radnych AWS odrzucili wniosek SLD zgłoszony przez Eugeniusza Czykwina, redaktora naczelnego „Przeglądu Prawosławnego”, o powołanie komisji mniejszości narodowych, etnicznych i wyznaniowych. Wicemarszałek Aleksander Usakiewicz (ZChN) argumentował, że problematyką mniejszościową będą zajmować się wszystkie komisje.

PRAWNIK DLA EMERYTÓW

Od lutego 1999 roku w siedzibie Oddziału Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Łomży (ul. Dmowskiego 10 A, pokój 35, tel. 16-27-84) rozpoczyna pracę prawnik, służący pomocą zainteresowanym. Dyżury będzie pełnił w drugi i czwarty wtorek każdego miesiąca w godz. 10.00 – 13.00.

BALAGAN PO REFORMIE

Skutki reformy służby zdrowia odczuwają na sobie mieszkańcy gmin Wizny i Przytuł. W obu gminach zabrakło lekarzy. Pacjenci muszą płacić za prywatne wizyty, jeździć do Łomży w nagłych przypadkach. W Wiznie po dwóch tygodniach od odejścia dr Pawłowskiej rozpoczął pracę inny lekarz. Gorsza sytuacja jest w Przytułach. Do ośrodka dojeżdża kilka razy w tygodniu lekarz z innej miejscowości. Dr Bogdan Danielski, odpowiedzialny za podstawową opiekę zdrowotną w ZOZ Łomża, powiedział, że szuka chętnych lekarzy do objęcia ośrodka w Przytułach. Atutem tej gminy są dwa służbowe mieszkania. Niestety, nikt na razie się nie zgłosił. Podobna sytuacja jest także w Kuźniach, gdzie pacjenci muszą jeździć do innych miejscowości.

PRZECIW STACJI

Komisje Rady Miejskiej, służby drogowe i policja sprzeciwiają się planom budowy stacji paliwowej znanego amerykańskiego koncernu ESSO na skrzyżowaniu Alei Legionów i ulicy Sikorskiego w Łomży. Zarząd Miasta zaopiniował inwestycję pozytywnie. Zastrzeżenia budzi głównie lokalizacja przy ruchliwej ulicy i w pobliżu dworca PKS. Zwolennicy twierdzą jednak, że Łomży nie stać na odesłanie poważnego inwestora, który doprowadzi do uporządkowania części miasta i stworzy kilkanaście miejsc pracy. Jeżeli nie powstaną nowe, nowoczesne stacje, Łomża za parę miesięcy będzie mogła korzystać wyłącznie ze „Statoilu”, ponieważ inne nie spełniają nowych wymogów bezpieczeństwa i ochrony środowiska.

MŁODZI PRZECIW NIENAWIŚCI

Białostockie koło Stowarzyszenia „Młodzi Demokraci” złożyło w prokuraturze zawiadomienie o przestępstwie szerzenia antysemityzmu w wydawnictwach dostępnych w księgarni „Bastion” w Białymstoku. Założycielem księgarni jest Dariusz Wasilewski, obecny dyrektor Podlaskiej Regionalnej Kasy Chorych. Według „Młodych Demokratów” księgarnia rozprowadza wydawnictwa np. „Strach być Polakiem”, „Poznaj Żyda”, które nawołują do nienawiści narodowej i szerzenia antysemityzmu oraz obrażają władzę RP i biskupów. Dariusz Wasilewski twierdzi, że księgarnia od roku działa bez jego udziału, a wymieniane książki były w oficjalnym obiegu.

ŚWIĘTO ID AL FITR

W Bohonikach koło Sokółki oraz w domach modlitwy w Białymstoku w ubiegłym tygodniu rozpoczęły się obchody Id al Fitr, jednego z dwóch najważniejszych świąt muzułmańskich, które jest zakończeniem Ramadanu, czyli miesięcznego ścisłego postu. Spośród około 5000 tysięcy wyznawców islamu mieszkających w Polsce, Białostoczczyzna jest ich największym skupiskiem.

ZAPROSILI NAS...

- Zarząd firm Pepees i Hendrix — na uroczyste przejęcie wytwórni Pepees.
- Klub Rozrywki Krąg w Białymstoku — na bal mediów.
- Kapituła Medalu im. Wiktora Godlewskiego oraz Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Bogutach Piankach — na uroczystość wręczenia Medali.
- Miejski Dom Kultury w Łomży — na otwarcie wystawy tkaniny uczniów trzecich klas Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży.
- Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, Towarzystwo Kurpiowskie „Strzelec”, Stowarzyszenie „Ariadna” i Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce oraz Miejski Ośrodek Kultury w Zambrowie — na otwarcie wystawy pt. „Kurpie — ludzie, rękodzieło, sztuka”.

• Przewodniczący Rady Powiatu Łomżyńskiego — na V sesję Rady.

• Prezes Zambrowskiego Klubu Sportowego „Olimpia” — na zebranie sprawozdawcze za 1998 rok

• Krystyna i Zdzisław Kraszewscy ze wsi Dąbrowa Łazy oraz Alfa Laval Agri Polska i Spółdzielnia Mleczarska „Mlekovita” w Wysokiem Mazowieckiem — na uroczyste otwarcie obory.

• Poseł Mieczysław Czerniawski — na konferencję prasową, poświęconą bieżącym sprawom regionu i kraju.

• Dyrektor Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu — na otwarcie wystawy czasowej „Dyplomy, medale i odznaczenia” ze zbiorów własnych placówki.

• Dziękujemy.

Kilkadziesiąt tysięcy, które zapłacili za mieszkania własnościowe, to dla większości z nich dorobek całego życia. Teraz okazuje się, że lepiej było wybrać się za te pieniądze w podróż dookoła świata.

Mieszkania z ograniczoną odpowiedzialnością

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Astra” w Suwałkach jest rolniczą III RP. Na początku lat 90. Suwalska Fabryka Mebli na gwałt wyzbywała się niepotrzebnego majątku. Na pierwszy ogień poszedł hotel robotniczy, wielkie gmaszysko, położone na obrzeżu Suwałk.

— Mieszkali w nim nasi pracownicy. Zaproponowaliśmy, żeby zorganizowali sobie spółdzielnię. Musieliśmy się pozbyć obiektu, ponieważ dobijały nas podatki od nieruchomości — pamiętają panie z księgowości SFM.

Dzisiaj po SFM zostały wspomnienia. Hale produkcyjne przejęły Fabryki Mebli „Forte” z Ostrowi Mazowieckiej. Właśnie „Forte” po paru latach czekania zażądało od Spółdzielni Mieszkaniowej „Astra” zwrotu pieniędzy za przekazany budynek.

— Umowa ze Spółdzielnią jest jednoznaczna. Egzekucję można prowadzić na podstawie aktu notarialnego. Oczywiście, pod warunkiem, że sąd nada klauzulę wykonalności. Zwróciliśmy się w tej sprawie do Sądu Rejonowego w Suwałkach i jesienią 1996 r. klauzulę taką otrzymaliśmy. Oddaliśmy ją w ręce komornika — tłumaczy Wiesław Orłowski, radca prawny suwalskiej Fabryki Mebli „Forte”.

„Astra” dorobiła się trzech bloków i 115 mieszkań. W kwietniu 1998 r. właściciele każdego z nich dostali komorniczą „powiastkę”. Komornik żąda, aby czynsz za mieszkania wpłacali na jego konto „aż do zaspokojenia egzekwowanej należności i kosztów egzekucyjnych”. Komornik zajął też konta bankowe spółdzielni „Astra”.

Lokatorzy nie podporządkowali się wezwaniu. Nie wpłacają też czynszu na konto, tylko po ciutku noszą do Spółdzielni. „Oddajemy pieniądze urzędnikom albo prezesowi”, mówią.

Powód tej wolnoamerykanki jest oczywisty i został wyartykułowany przez prezesa spółdzielni Macieja Siemaszkę na piśmie na wszystkich tablicach informacyjnych Spółdzielni. Oryginalny tekst zdobią błędy ortograficzne, sens jest taki: „Jeśli czynsz trafi na konto albo bezpośrednio do komornika, spółdzielnia nie zapłaci za wodę, ciepło i wywóz nieczystości, co dotknie mieszkańców.”

Od kilku miesięcy ulubioną lekturą mieszkańców jest „Prawo spółdzielcze”. Czy majątek spółdzielców jest tożsamy z majątkiem spółdzielni? Czy lokatorzy solidarnie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni? Czy bezpieczniej być jedynie lokatorem, czy właścicielem spółdzielczego mieszkania?

Bogdan Misiurek, Komornik sądowy Rewiru I przy Sądzie Rejonowym w Suwałkach odmówił komentarza: — To są bardzo bolesne sprawy ludzkie i nic na ten temat nie powiem.

Telefon Spółdzielni Mieszkaniowej „Astra” 567 47 02 najczęściej milczy.

— Prezes Siemaszko jest na zwolnieniu lekarskim i nie wiadomo, kiedy wróci — poinformowała nas urzędniczka, którą udało nam się w końcu zastać.

Wiemy skądinąd, że Siemaszko miał mieszkanie w zasobach Spółdzielni „Astra”. Sprzedał je niedawno i wyniósł się do nie zbankrutowanej spółdzielni „Kamena”.

Jedynie prawnik Fabryki Mebli „Forte” Wiesław Orłowski chętnie udziela wyjaśnień.

— Wykazujemy maksimum dobrej woli, bo większość mieszkańców „Astry” to nasi pracownicy. Codziennie wypłakują się w mankiety kogoś z kierownictwa. Czekamy na swoje pieniądze od wielu lat i myślę, że poszlibyśmy na każdy rozsądny kompromis. Ale nie mamy z kim rozmawiać. Zawieraliśmy porozumienia z kolejnymi prezesami „Astry”. Wszystkie z takim samym rezultatem. Rozważaliśmy postawienie „Astry” w stan upadłości — przyznaje. — Mieszkania przejąłby wtedy Zarząd Budynków Mieszkalnych. Odstąpiliśmy od tego, bo koszty upadłości są zbyt wysokie.

Dług wynosi mniej więcej 100 tysięcy złotych i rośnie. Spółdzielnia działa na podobnych zasadach, jak spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Prawo nie pozwala Fabryce Mebli „Forte” zająć prywatnych lodówek członków spółdzielni „Astra”, ale daje możliwość sięgnięcia do składek członkowskich i tzw. funduszu zasobowego spółdzielni.

WIKTOR KOWALIK

„Oświadczam, że nie otrzymałem żadnych pieniędzy od... za sprzedane gospodarstwo rolne. Przez długi okres czasu przed zawarciem aktu notarialnego byłem systematycznie upajany przez sąsiada... Dokładnie nie pamiętam, w jaki sposób odbył się akt notarialny”, napisał Sławomir strzębski ze wsi Jakać Borki pod Śniadowem.

Pijana ziemia

Według aktu notarialnego 28 sierpnia 1998 roku sprzedał odziedziczone po zmarłych rodzicach i bracie gospodarstwo (22 ha) z oborą, stodołą i murowanym domem za sto tysięcy złotych. Nabywcą był sąsiad. W sprzedanym domu Jastrzębskiemu notarialnie został wydzielony pokój, kuchnia i łazienka. Bezpłatnie, do końca życia.

Sławomir Jastrzębski ma 35 lat. Jest kawalerem. Nigdzie nie pracuje. Gospodarstwo było jego jedynym źródłem utrzymania. Do maja 1998 r. prowadził je z bratem, który nagle zmarł. Większość ziemi była w dzierżawie. Dzierżawcy opłacali podatek, a bracia żyli z dzierżawy.

Po śmierci brata sąsiad nachodził go, wódkę stawiał i namawiał, bym mu całą ziemię oddał w dzierżawę. Obiecywał, że jak oddam, to mi załatwi rentę. Nie kazał też kontaktować się z rodziną. W końcu mu uległem — opowiada Sławomir.

Umowa dzierżawy została sporządzona 28 lipca ubiegłego roku. Według niej Jastrzębski oddał sąsiadowi w dzierżawę dwadzieścia hektarów na dziesięć lat. Roczny czynsz ustanowiono na kwotę równą wartości stu dwóch kwintali żyta. Dzierżawca zobowiązał się do płacenia podatków i innych obowiązkowych świadczeń z nieruchomości rolnej.

Sąsiad był zadowolony. Po tem mnie nachodził, zapraszał do siebie, znów stawiał wódkę i namawiał, żebym mu to gospodarstwo sprzedał — opowiada Sławomir.

Chciał od razu sprzedać, ale ja nie miałem pieniędzy. Gospodarstwo po sąsiedzku, bałem się, że dzierżawa jest niepewna, że ktoś podkupi. Zebrałem pieniądze, dopożyzyłem i kupiłem — mówi sąsiad.

Transakcja została spisana dokładnie miesiąc później niż umowa dzierżawy: 28 sierpnia ubiegłego roku, w tajemnicy. Nikt we wsi nie wiedział, że we wrześniu Sławomir Jastrzębski nie jest już właścicielem ziemi. Właściwie, mówią sąsiedzi, we wsi nie było go widać. Jak gdzieś go ktoś ujrzał, to zawsze był pijany.

Kiedy do niego podjechałem, nie sposób było z nim porozmawiać. Był pijany, senny. Jakis nieobecny, inny. Nic nie mówił, że sprzedał ziemię — mówi stryj Sławomira, który mieszka w sąsiedniej wsi.

O tym, że Sławomir sprzedał ojcowiznę, dopiero w styczniu rodzinę powiadomił jeden z wcześniejszych dzierżawców: umowę dzierżawy na dwanaście hektarów zawarł na pięć lat. Wygasła w dwutysięcznym roku. Tymczasem w sierpniu 1998 r. otrzymał listownie wypowiedzenie.

— Poszedłem do urzędu gminy, aby pobrać zaświadczenie. Płaciłem za Sławomira podatki z dzierżawionych gruntów. Właścicielem gospodarstwa jest jego sąsiad. W sądzie w tym czasie mówił, że jest dzierżawcą, choć właścicielem gospodarstwa — opowiada Józef Saniewski.

To on powiadomił rodzinę Sławomira. Krewini chcieli dowiedzieć się, na jakich warunkach doszło do sprzedaży.

Był pijany, senny. Nie chciałem z nim rozmawiać. Nie miał ani aktu notarialnego, ani nawet dowodu osobistego — mówią stryjowie.

Dowód i akt miał sąsiad. Jastrzębski, że on weźmie, bo ja nie mogłem zgubić — wyjaśnia Sławomir.

Według aktu notarialnego Sławomir Jastrzębski otrzymał gotówką sto tysięcy złotych. Zakładał, że pieniędzy nie dostał. Sąsiad pił mu tylko spodnie i buty.

Dalem mu pieniądze przy wyjeździe do notariusza. Nie wiem, co z nimi zrobił. Może sprzedał? Mówił, że gdzieś zakopie. Pewnie go, że ma u mnie w domu wieniec za darmo do końca życia — wyjaśnia nabywca gospodarstwa.

„Milioner” Sławomir Jastrzębski nie ma teraz nawet na papierze.

Nie dostałem grosza. Nie pamiętam, jak akt sprzedaży był spisywany. Sąsiad mówił, że pisał akt dzierżawy i dla bezpieczeństwa musimy jechać do notariusza w Łomży — twierdzi Sławomir.

Pewnie nic mu nie zostało. Po sprzedaży gospodarstwa ciągle pił. Ale chyba wszystkie by jeszcze nie poszły. A u mnie jedzenie zostało do końca — zapewnia nabywca.

„Nie widać było po Sławku, że gactwa”, mówią we wsi i nie widać, by człowiek mógł przepić się do końca. Pamiętają, że wcześniej sprzedał ciągnik i coś innego z gospodarstwa. Wszyscy widzieli, jaki jest pijany i pieniądze. Tym razem był inaczej. Został goły. Skoro nie miał na papierosy, tym bardziej nie miał na wódkę. Mieszka u krewnych, bo jak twierdzi, boi się wrócić do własnego domu.

To przez złość ludzie różnie gadają. Zazdroszczą — mówią nabywca i jego matka.

Rodzina Sławomira złożyła prokuraturze zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa i wnioskiem o wszczęcie postępowania. Do akt dołączone zostały oświadczenie Sławomira, który twierdzi: „Nie otrzymałem żadnych pieniędzy od... za sprzedane gospodarstwo rolne...” Zainteresuje się, skąd nabywca wziął miliard starych złotych gotówce.

KATARZYNA MA



Bardzo dobrze, że redakcja podjęła temat skłaniający do refleksji — mówi ksiądz prałat Andrzej Miałkowski, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży, etyk. — Ludzie na ogół żyją tak, jakby śmierć nie istniała. Zatracają wrażliwość oceny. Dla mnie fakt samobójstwa jest wielką tajemnicą, a jednocześnie napawa mnie wielkim niepokojem. Jest wyrazem braku miłości do siebie.

Z punktu widzenia etyki, to świadomy, dobrowolny akt odebrania sobie życia (świadomy, a więc wykluczam chorobę czy jakąś patologię). Ocena nie jest łatwa. W hierarchii dóbr życie jest bowiem najcenniejszym dobrem. Dlatego zniszczenie najcenniejszego dobra jest aktem złym. Niemoralnym. Z punktu widzenia teologicznego, jest grzechem i musi podlegać potępieniu. Jedyny dawca życia, to Bóg. I człowiek nie może sam decydować o wyłączeniu się z kręgu Bożej miłości.

Potępienie nad grobem?

Nie, nikt tego nie robi. Mówię o sensie etycznym tego czynu. Nawet po samobójczej śmierci istnieje bowiem szacunek dla ludzkiej godności. Ciało ma swoją godność, swoją wartość, jako świątynia Ducha świętego.

Każdego też trzeba oceniać indywidualnie.

Może być tzw. samobójstwo pośrednie. Na przykład, człowiek ratując tonącego, sam ginie. Nie zamierzał zniszczyć swego życia. Miał dobry, szlachetny motyw działania. Może też nastąpić śmierć przez zaniechanie; na przykład, ranny na polu bitwy nie szuka pomocy, choć miałby szansę na ocalenie. Albo kobieta chora na nowotwór nie podejmuje leczenia. Człowiek może się także znajdować pod wpływem presji (łuku przed skandalem, ruiną majątkową, piętnem jakiejś hańby). Nie radzi z tym sobie. Z punktu widzenia etycznego powstaje pytanie, na ile ta presja paraliżuje jego świadomość? Wolność wyboru? Na ile jeszcze potrafi on siebie kontrolować? A może powodowany lękiem, strachem znajduje się pod wpływem szoku? Wtedy nie podlega kwalifikacji etycznej.

Samobójstwo młodzieży to osobny temat. Powołam się tutaj na wypowiedź psychiatry, austriackiego profesora Wiktora Frankla. Uważa on, iż jest to przejaw buntu, jakiegoś wewnętrznego dramatu i bezradności. Za taką decyzję odpowiedzialne jest też społeczeństwo. Cała nauka Ojca świętego Jana Pawła II zmierza do tego, by człowiek nie stał się przedmiotem. Nie stał się rzeczą. Ale stał się miarą rzeczy.

Miałem spotkanie w college pod Londynem. Młodzi ludzie pytali mnie, jak żyć? — Tak, by

nie zwalniać się od samodzielnego myślenia — odpowiedziałem. — Nie czekać, aż ktoś inny rozwiąże nasze problemy.

Patrzę na tę statystykę. Zjawisko to występuje częściej na wsi niż w mieście. Według mnie jest sygnałem zaniedbania kulturalnego, gospodarczego i społecznego — mówi dr Tadeusz Kowalewski,

średnie oddziaływanie bezrobocia. Dla mężczyzny w sile wieku wystarczą trzy miesiące bez pracy, bez szansy utrzymania rodziny, by życie stało się nie do zniesienia.

Kiedy samobójstwo popełniają dzieci, jest to przejaw generalnego braku kontaktu. Z rówieśnikami, rodziną, szkołą. I wtedy trzeba pomóc tej rodzi-

Wychodzą z domu, nawet nie trzaskając drzwiami. Odnajdują ich potem jako NN.

W 1998 roku w województwie podlaskim samobójstwo popełniło 269 mieszkańców (w Białostockiem 119, Suwalskiem 100 i Łomżyńskim 50). W większości (90 procent) mężczyźni. Tyleż samo było rok wcześniej.

Najczęściej targali się na własne życie ludzie w wieku 31 – 50 lat. Ale odchodzą też dzieci. Przeważali mieszkańcy wsi. Przeważali z podstawowym wykształceniem i po zawodówce.



Tajemnica

socjolog. — Nie daje możliwości pokierowania swoim losem. Pracy poza rolą. Człowiek w mieście, zanim podejmie decyzję o samobójstwie, może zadzwonić do specjalisty, telefonu zaufania, z kimś porozmawiać. Ma wokół siebie ludzi. Mieszkając na wsi, gdzieś na kolonii (nawet w rodzinie), trudniej mu zweryfikować swoją decyzję. Wiem też (po wielu wiejskich spotkaniach), że dużo osób cierpi tam również na choroby psychiczne. Depresje przyjmowane są z drwiną, ze śmiechem. Nigdy też nie widziałem na wsi lekarza psychiatry, który by się interesował takimi ludźmi.

Najwięcej osób, jak wynika z danych, decyduje się na ten czyn w okresie największej aktywności zawodowej (30–50 lat). Uważam, że jedną z przyczyn jest po-

nie. Musi to zrobić państwo, a także Kościół. W tak desperackim czynie mają też swój udział media. Agresja w telewizji, dewiacje epatujące czytelników w prasie, gwałty, morderstwa, roboje. Pieniądz, kariera stają się bożkami.

Nie żyjemy w cywilizacji miłości, głoszonej przez Ojca świętego. Ale to musi być proces globalny, obejmujący wszystkie dziedziny życia.

Wśród samobójstw przeważają mężczyźni. Są bardziej zdecydowani, konsekwentni. Nieraz tu przychodzą nie mówiąc o tym, co chcą zrobić. Mówią o kłopotach z pracą, rodzinnych, o nadmiernym łaknieniu lub jego niedoborach. O bezsensownych nocach. Zdarza się, że piją, narkotyzują się. Ich zachowanie sugeruje izolowanie się od otoczenia lub nadmierny, specyficzny udział w życiu różnych grup. Wszystko to są niepokojące objawy, sygnały, że taki człowiek potrzebuje pomocy. Pacjent z zespołem depresyjnym powinien być prowadzony równolegle przez lekarza psychiatrę i psychologa. Tak nie jest.

Podczas powodzi rząd powołał komórkę psychologicznej interwencji kryzysowej. Taka grupa interwencyjna byłaby i teraz potrzebna. By zapobiegać aktom autoagresji — uważa Anna Zborowska, psycholog. — Wiem, że istnieje już taki program. Matka, ojciec tracą pracę. Rodzą się napięcia. Rodziny tracą ze sobą kontakt. Nie umieją z sobą rozmawiać. Młodzież ucieka z takich domów, szukając ratunku. Często ucieka w samobójstwa. Ludzie nic o sobie nie wiedzą. Przyszła do mnie kobieta: „Mąż od pewnego czasu pije”. Poradziłam jej, by poczekała na dzień bez picia i po prostu zapytała, dlaczego to robi? Okazało się, że pił, bo nie wiedział, jak jej pomóc. Była chora na raka.

Jest wiele spraw niepokojących we współczesnej rzeczywistości: na przykład w nazwie Ministerstwa Edukacji i Wychowania zredukowano człon „wychowanie”. Tak jakby można było oddzielić jedno od drugiego. Uważam też, że musi się zmienić stosunek lekarza do pacjenta. Pacjent nie może być przedmiotem, a partnerem w diagnostyce i leczeniu.

Najtrudniejsze są okresy jesienno-zimowe i zimowo-wiosenne — ocenia dr Hanna Tyszkiewicz-Chojnowska, lekarz psychiatra. — Wtedy jest najwięcej samobójstw, najwięcej depresji.

Istnieje stereotyp mężczyzny: stanowi oparcie, jest mocny, nie płacze, nie ujawnia emocji. Owszem, reaguje inaczej od kobiet, ale ma prawo być słaby. Często nie radzi sobie z tym, co go dotyka. A dotyka, na przykład, samotność. Samobójstwa w wielu przypadkach są popełniane pod wpływem alkoholu. Nie znaczy to wcale, że to byli wyłącznie alkoholicy. Alkohol w takich okolicznościach często pełni rolę środka znieczulającego.

Każdy pacjent mówi inaczej. Lekarz musi oceniać, czy to tylko stan myśli, czy już próba wprowadzania jej w czyn. Za każdym razem jest to sygnał, wołanie o pomoc. Gorzej z ludźmi, którzy nic nie mówią.

Mam też sporo młodych pacjentów. Muszą pokonać barierę, by tutaj przyjść. Potrzebują nie tylko leku, ale oparcia, zrozumienia, pomocy, jak sobie radzić ze stresami. A tego powinno się uczyć już w przedszkolu.

HANNA WRZOS

Justyna Drygas. Linoryt (PLSP)



W piątek, 23 stycznia, dziesięć minut po pierwszej w nocy około 250–300 rolników zablokowało przejście graniczne w Budzisku. Jako że siły porządkowe spodziewały się blokady i rozlokowały się na drogach dojazdowych do przejścia, chłopcy przybyli do Budziska... pieszo, polnymi ścieżkami i bocznymi dróżkami. Spora grupa dotarła też do Szypliszek. W obu miejscach blokada polegała na tym, że rolnicy chodzili po przejściu dla pieszych.

Po paru godzinach do protestujących przybyła wojewoda Krystyna Łukaszkiewicz i komendant wojewódzkiej policji, insp. Zbigniew Makuch. W wyniku pertraktacji około 6.00 rolnicy zakończyli blokadę i udali się do domów. Jak poinformował „Kontakty” rzecznik Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku, do Budziska i Szypliszek skierowanych zostało około 100 policjantów. Nie doszło do żadnych incydentów.

Tego samego dnia około 11.30 rolnicy zakończyli również blokadę terminalu odpraw celnych na przejściu granicznym w Świecku. Protestowało tu około 3000 rolników, zrzeszonych w R. I. „Solidarność”, „Samoobronie”, Krajowym Związku Kółek i Organizacji Rolniczych.

Rolnicy domagają się polityki rolnej, która hamowałaby spadek opłacalności produkcji, do czego drastycznie doszło w ubiegłym roku.

DOM NA POGRANICZU

— To wielka satysfakcja osobista. Potwierdzenie, że to, co się robi, ma sens i jest zauważane nie tylko we własnym środowisku — cieszyła się Aldona Wojciechowska z Puńska tuż po odebraniu nominacji IV Edycji Konkursu „Małe Ojczyzny — tradycje dla przyszłości” w Sali Wielkiej Zamku Królewskiego w Warszawie.

Jej projekt „Dom spotkań, tradycji i sąsiedztwa” był jednym ze 104, jakie napłynęły na konkurs, organizowany przez Fundację Kultury w Warszawie, z całego kraju.

Aldona Wojciechowska, do niedawna pracownik Regionalnego Ośrodka Kultury w Suwałkach, jest nauczycielką.

— To, co zapisałam w projekcie, robimy od dawna. Dom spotkań w starej plebanii już funkcjonuje. Teraz będzie jeszcze większy zapal — mówi laureatka, zapraszając do Puńska.

Sękacze, bliny, soczewiaki, krajki i unikalne pieśni weselne. Tym, oprócz życzliwego słowa, zaprasza północno-wschodni zakątek Polski, pogranicze polsko-litewskie, prastara siedziba plemion jaćwieskich, region dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przeszłość widać dzisiaj w

składzie narodowościowym gminy Puńsk, której 80 proc. mieszkańców stanowią Litwini.

Puńsk to od wieków pogranicze kultur: mieszkali tu Polacy, Litwini, Żydzi, Niemcy, Rosjanie. Przypominają dziś o tym cmentarze, domy modlitewne, pozostałości zagrod i jeszcze żywe wspomnienia wśród mieszkańców. Budzą chęć zachowania dla potomnych obrzędów i kultury. „By móc dobrze zgłębić kulturę rodzimą, potrzebne jest, tak jak w życiu codziennym, obcowanie i utrzymywanie dobrych kontaktów z sąsiadami. To sąsiedzi przychodzą z pomocą w chwilach najtrudniejszych, to oni pierwsi dzielą nasze radości. Spotkania i obcowanie z sąsiadami czasami rodzą chęć zaimponowania, stworzenia czegoś odmiennego, nowego”, czytamy w projekcie.

W okresie intensywnych przeobrażeń kulturowych coraz częściej i bardziej potrzebne staje się szukanie swoich korzeni, odgrzebywanie najstarszych warstw kulturowych. Tutejsze zespoły folklorystyczne włączyły do repertuaru pieśni weselne z okolic Puńska i Sejna, pieczołowicie zebrane i opracowane, wyda-

ne przez Wydawnictwo Auśka. Podobne zainteresowanie budzą lokalne obrzędy weselne (swaty, wieczór paniński), Zapuski, Święto Rosy, chodzenie po Allelui, Noc Świętojańska, zabawa wiejska. W kufrach spoczywają stuletnie tkaniny, na strychach stary sprzęt, narzędzia i przybory. Istnieje potrzeba zbierania, dokumentowania i archiwizowania istniejących jeszcze przykładów sztuki użytkowej. Żywe są tradycje tkactwa (krajka, tkanina wieloniciowa). Aby je kontynuować, zgromadzono niezbędny sprzęt i urządzono szkołę tkactwa. Zorganizowano też wystawę prezentującą charakterystyczne wzory, rodzaje tkanin i kolorystykę.

Stuletni budynek starej plebanii to typowy przykład mieszcowskiego budownictwa drewnianego. Usytuowany w roległym sadzie, dziś zdziczałym i wymagającym uporządkowania, powoli zamienia się w miejsce centrum spotkań plenerowych. Dom z sadem tworzy niepowtarzalne miejsce spotkań: Litwinów i Polaków, pokoleń, kultur, twórców. Przy pomocy Urzędu Gminy przeprowadzono niezbędny remont, wykonano stoły, ławki, zgromadzono takie sprzęty, jak stary kredens, szafa, kufry. Potrzebna jest dalsza adaptacja domu, zakup wyposażenia.

Ludzie największym bogactwem CO SŁYCHAĆ?

HENRYK WYSZYŃSKI, wójt gminy Wysokie Mazowieckie (druga kadencja): — Przymierzamy się do reformy oświaty. Wszystkie przykłady pokazują, jak brakuje pieniędzy. Do szkół z budżetu dokładamy ok. 2,6 mld zł. W ubiegłym roku w Jabłonce Kościelnej postawiliśmy w stanie surowym pierwszą w gminie salę gimnastyczną. Obok sali będzie pięć klas. Chcemy ją skończyć w przyszłym roku. O pomoc w zdobyciu pieniędzy zwrócimy się do posła Mieczysława Czerniawskiego, który jest wrażliwy na potrzeby regionu i cieszy się jego osiągnięciami. W gminie jest siedem szkół podstawowych i właściwie powinno być jedno gimnazjum. Jednak presja rodziców jest duża. Niektórzy chcą, by ich dzieci uczyły się w gimnazjum miejskim. Rozmawiałem już na ten temat z burmistrzem miasta. Nie będzie przeszkód, by spełnić taką wolę rodziców. Ale prawdą jest też fakt, że pieniądze pójdą za uczniem, czyli jednocześnie zostanie osłabiony budżet gminy. Nie sztuką jest narysować obwody szkolne na mapie, muszą one odpowiadać mieszkańcom.

Gmina jest prawie w całości zwodociągowana; na 53 wsie zostały tylko cztery kolonie. Teraz zaczynamy gazyfikację. Mamy już dokumentację na osiemnaście wsi. Prace wstrzymują problemy z nowym prawem energetycznym, które zabrania gminie być inwestorem.

Każdego roku naprawiamy drogi. Starostą powiatu został były wójt. Wszyscy liczymy na to, że zna nasze problemy. Starosta ma specjalny fundusz na drogi powiatowe i wierzymy, że załatane asfaltem zostaną niejedne dziury. Na półtorakilometrowym odcinku „powiatowym”, prowadzącym przez las z Wiśniówka do Święcka Nowin asfalt, przydałby się w pierwszej kolejności.

Zaplanowaliśmy też kilka inwestycji komunalnych. W Mazurach wiosną ruszymy z rozbudową domu kultury. W Tyborach Jezierni budujemy klub rolnika. W Rusi Starej kończymy rozbudowę remizy strażackiej. A zupełnie nową remizę oddamy w tym roku w Dąbrowie Dziecieli. Wszystkie inwestycje realizowane są z udziałem mieszkańców, którzy są największym bogactwem tej gminy.

Nadzieja na miasto

JÓZEF DMOWSKI, wójt gminy Czyżew-Osada (pierwsza kadencja): — Najbardziej obawiam się reformy oświaty. Znam problemy tego środowiska, bo wcześniej byłem nauczycielem, a następnie wicedyrektorem Zespołu Szkół Zawodowych w Czyżewie. Wiele w tej dziedzinie zostało już zrobione, jednak nie były to inwestycje planowane pod kątem reformy. Jedno gimnazjum planujemy utworzyć w Czyżewie, drugie w terenie. Jednak ostateczną decyzję, co do sieci szkół, podejmie Rada Gminy.

Ze wstępnych planów wynika, iż będziemy mieli aż pięć lub sześć tras dowożenia młodzieży. Nie ma środków na autobusy, a drogi są w różnym stanie. To najbardziej nurtujący całą Radę i mnie problem.

Od Gminnej Spółdzielni otrzymaliśmy nieodpłatnie pawilon po byłym Wiejskim Domu Handlowym. W nim tworzymy halę gimnastyczną. Jest już posadzka. Obecnie remontujemy zaplecze socjalne: przebieralnię, łazienki. Planujemy od drugiego semestru, czyli już w lutym, oddać halę do użytku. Będzie służyła przyszłemu gimnazjum, Zespołowi Szkół Zawodowych, a także środowisku.

W ubiegłej kadencji w Czyżewie i gminie zostało wyasfaltowanych około 7,5 km dróg. Będziemy kontynuować te inwestycje, ale jeszcze nie wiemy, na ile wystarczy nam środków. Na terenie gminy są drogi powiatowe, istnieje więc nadzieja, że może z budżetu starosty wyremontuje się kolejne kilometry.

Telefony w gminie mają wszyscy, którzy chcieli: kto tylko złożył wniosek na telefon, otrzymał numer. Automatyczna centrala jest pełna, ale TP S. A. obiecuje jej rozbudowę, gdy będzie wiele nowych zgłoszeń.

Kończymy doprowadzanie bieżącej wody. Od roku ubiegamy się, by Czyżew otrzymał prawa miasta. Spełniamy wszystkie warunki, jeśli chodzi o podstawowe instytucje i szkoły. Nasz wniosek w ministerstwie czeka na rozpatrzenie. Do czerwca mamy jeszcze uzupełnić pewną dokumentację i jest nadzieja, że w końcu zostaniemy miastem. Nie tylko z ambicjonalnego pragnienia „władzy”. Często spotykam się z mieszkańcami w różnych sprawach i wiem, że większości zależy na wypromowaniu Czyżewa do roli miasta. Zresztą i teraz pełni taką rolę.



TOMASZ SURYNOWICZ, rzecznik prasowy wojewody podlaskiego, **Krystyny Łukaszk:** — Pani wojewoda jest przedstawicielem rządu w terenie i zajmuje stanowisko zgodne z poleceniami rządu. W związku z tym, ponieważ ma obowiązek przestrzegać porządku publicznego, może wydawać pewne rozporządzenia. Do takich należy rozporządzenie o ograniczeniu ruchu kołowego na pewnych odcinkach dróg, a także zakaz przebywania tam osób postronnych. W takiej sytuacji policja ma prawo wylegitymować, co dana osoba robi na drodze.

Uważam, że blokowanie dróg nie jest dobrym rozwiązaniem problemów rolników. Poza tym jest to wygrywane „politycznie” przez niektórych działaczy, których nazwiska stają się głośne. Rozmawialiśmy z przedstawicielami Izby Rolniczych, związków zawodowych. Okazało się, że w blokadach na terenie Podlasia brali udział rolnicy z ościennych województw. Pod Budziskiem byli to rolnicy z Bakalarzewa i Olecka. Oczywiście, na blokadach są też rolnicy z pobliskich wsi, ale główny trzon, jak zapewniają nas przedstawiciele Izby, to przyjezdni. Zresztą, w żadnym miejscu nie została użyta siła wobec protestujących. Wszędzie policja zorganizowała objazdy. Rolnicy w wielu miejscach przechodzili z transparentami po pasach dla pieszych, śpiewali. Nie było mowy o użyciu siły i mam nadzieję, że nie dojdzie do takiej sytuacji.

ZDZISŁAW KRASZEWSKI, rolnik z Dąbrowy Łazów (gm. Szepietowo Stacja): — Rolnicy mają rację i dobrze, że tak robią. Jeżeli rząd nie chce z nimi rozmawiać, to jedyny sposób, żeby zwrócić na siebie uwagę. Cukrownia nie płaci, kredyty wysokie, zboże tanie, żywiec za bezcen. Polski chłop to dziad. Widać, że rządzącej koalicji nasze rolnictwo nie jest potrzebne; ona liczy na swój biznes z Zachodu.

WOJCIECH SKAWIŃSKI, lekarz anestezjolog z Łomży: — Sądzę, że rząd nie stara się porozumieć z rolnikami. Jest to dla mnie niepojęte, że nie można było wcześniej usiąść i spokojnie porozmawiać. Nie jestem fachowcem od spraw rolniczych, ale jako przeciętnego konsumenta zadziwia mnie, że kilogram żywca kosztuje 1,80, a najtańsza wędlina w sklepie nie schodzi poniżej 10 zł. Mleko

szego protestu. Otóż, kiedy padł pomysł, by zatrudniać w miejsce protestujących lekarzy anestezjologów lekarzy ze Wschodu i wiceminister zdrowia Piróg, i Naczelna Rada Lekarska wypowiedziały się, że jest to działanie nieprawne. Tymczasem niektóre osoby z rządu uparcie szukają potwierdzenia, że można lekarzy obcokrajowców zatrudnić. I w ten sposób różnie pojmuje się prawo.

Lud nigdy nie burzy się z tego powodu, że dźwiga ciężki wór, nigdy nie burzy się z powodu wyzysku, ponieważ nie zna on życia bez wyzysku, nie wie, że ono istnieje, a jakże można pożądać czegoś, czego nie ma w naszym wyobrażeniu? Lud wzburzy się dopiero wtedy, kiedy nagle, jednym ruchem ktoś spróbuje wrzucić mu na plecy drugi wór. Chłop wtedy nie wytrzyma, padnie twarzą w błoto, ale zerwie się i chwyci siekiere. I to, łaskawco, chwyci siekiere nie dlatego, żeby już żadną siłą nie mógł dźwignąć owego drugiego wora, nie, on by go dźwignął! Chłop zerwie się, ponieważ odczuwa to tak, że chcąc nagle i jakby cichcem wrzucić mu drugi wór na plecy, próbowałeś go oszukać, potraktowałeś go jako bezmyślne zwierzę, podeptałeś resztkę jego zdeptanej godności biorąc go za durnia, który nic nie widzi, nie czuje, nie rozumie. Człowiek chwytą za siekiere nie w obronie swojej kieszeni, tylko swojego człowieczeństwa.

Ryszard Kapuściński „Cesarz”

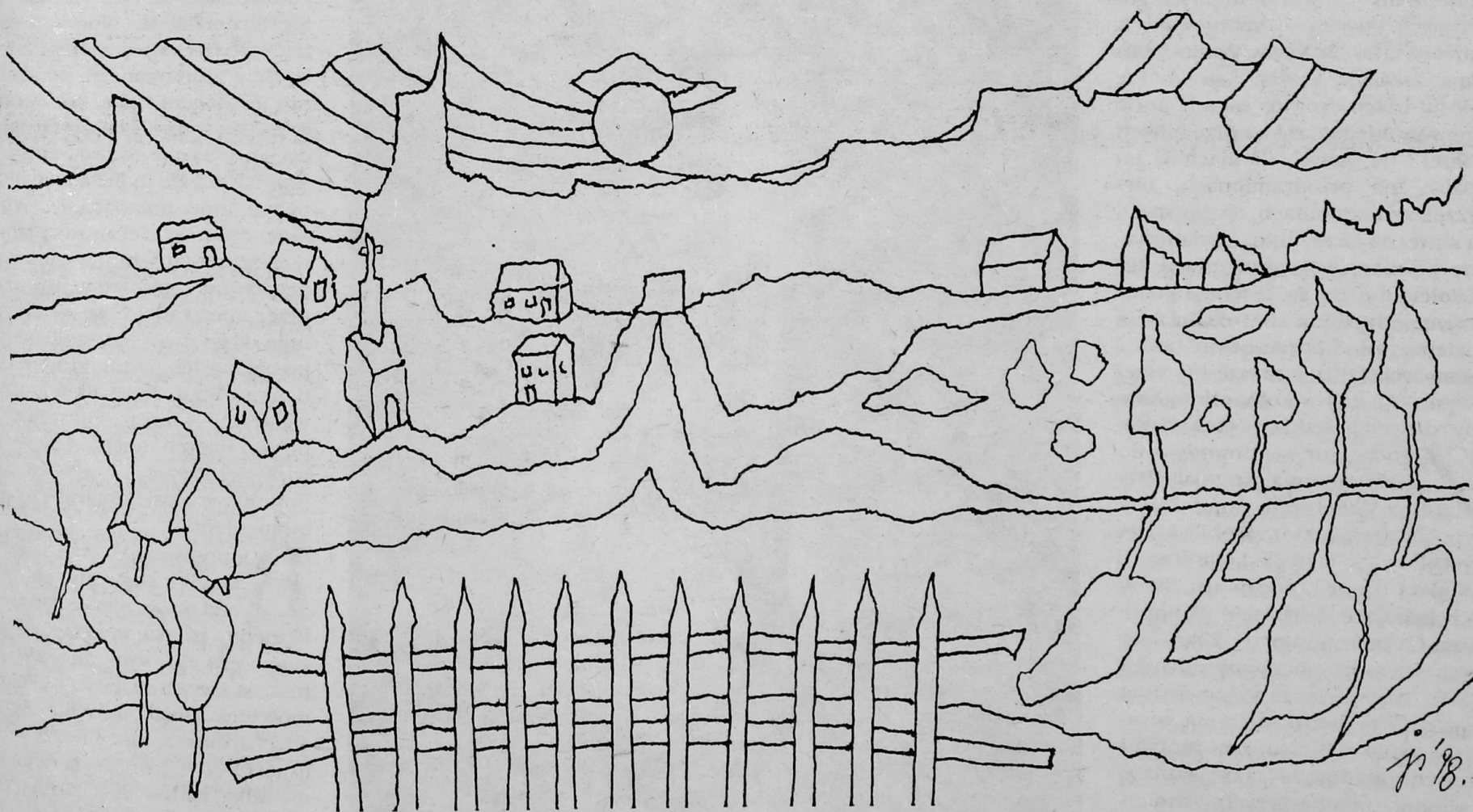
JAKUB SADOWSKI, wójt gminy Narew: — Sytuacja socjalna rolników jest tragiczna i dlatego rozumiem ich desperację. Nie jestem za rozwiązaniami siłowymi, bo to ostateczność, ale przecież coś trzeba rolnikom zaproponować, bo oni też mają prawo do życia.

bezpośrednio od rolnika — 40 groszy, a odtłuszczone powyżej 2 zł za litr. Gdzieś tu tkwi błąd!

Inna sprawa, czy rząd ma prawo siłowo odblokowywać drogi. Z pojęciem, co jest w zgodzie z prawem, a co nie, przekonał się my, lekarze, podczas na-

PRACOWNICA SKLEPU W SZYPLISZKACH, przy trasie do przejścia granicznego w Budzisku: — Jakich my się czasów doczekaliśmy, 50 lat po wojnie? Żeby na bezbronnego chłopca z pałą wychodzić? Właśnie widzę ze sklepu, jak ustawiają armatki wodne w stronę rolników. Pełno jest tu policji. Ale co mają robić rolnicy? Jeśli w rodzinie nie ma jakiegoś emeryta czy rencisty, to nie ma skąd wziąć pieniędzy na chleb, proszek do prania czy zeszyty dla dziecka. U nas rolnicy nie mają zapłacone za mleko od listopada, mleczarnia w Suwałkach nie płaci. Jak komuś uda się gdzieś jakąś świnię sprzedać, to za marne grosze. A tu przychodzą rachunki za światło i trzeba płacić w terminie, bo inaczej odetną. Rząd nie patrzy, tylko jeszcze na tych biednych ludzi armaty wystawia. To zgroza.

(Z marszałkiem i przewodniczącym Sejmiku Samorządowego Województwa Podlaskiego nie udało nam się we wtorek do 12.00 skontaktować).



Podeptany chleb

KONTAKTY



W Białymstoku istnieją cztery legalne, zarejestrowane i płacące podatki salony tatuażu. Do przeszłości należą czasy obskurnych, zwykłych portowych, pakamer, w których domorośli „artyści” przy pomocy dwóch igieł związanych nicią uprawiali, jeśli nawet nie zakazany, to na pewno podejrzany, proceder tatuowania. Teraz w salonie, oczywiście nie bez elektrycznej maszynki i barwników z atestem, można sobie wybrać dowolny „obrazek” z katalogu, a nawet zażądać indywidualnego retuszu, np. kazać japońskiemu smokowi w trzech kolorach trzymać w pysku wstęgę z wypisanym imieniem ukochanego: „Waldek” (króć czcionki do uzgodnienia).

Piszę „ukochanego” nie dlatego, żebym preferował mniejszość seksualną, lecz dlatego, że właśnie panie są coraz częstszymi klientkami salonów, bowiem czasy, w których tatuaż był wyłączną własnością kryminalistów i marynarzy, minęły chyba bezpowrotnie, choć trzeba przyznać, że „pod celą” uprawia się go nadal i nadal beznadziejnie prymitywnie. Wygląda jednak na to, że z rozlicznych funkcji, jaką miał lub jakie przypisywano tatuażowi, funkcja dekoracyjna, a więc traktowanie rysunków na żywej skórze jako niezmywalnego makijażu, zdaje się być dziś najbardziej oczywista.

Kiedys bywało inaczej, choć i dziś trzy kropki na podbródku Hinduski mają ją strzec przed wszelkim złem. Natomiast tatuaże wieśniaczek z Bośni i Hercegowiny z końca ubiegłego stulecia miały jednoznacznie religijny charakter. Historia tym ciekawsza, że Słowianie albo nie tatuowali się wcale, albo w okolicznościach wyjątkowych.

W takich właśnie znalazły się mieszkanki trudno dostępnych górskich terenów zawojowanych przez Turków w XIV w. Ponieważ islam zakazuje krzyża, katolicki z Bośni i Hercegowiny zaczęły nosić go w formie tatuażu na przegubach dłoni i na samych dłoniach aż po palce, na przedramionach, nie rzadko na ramionach, na piersiach, a nawet na czole. Tatuaż wykonywano publicznie po mszy przed kościołem w dzień św. Józefa (19 marca), między 13. a 16. rokiem życia dziewczyny. Podstawowym motywem tych tatuaży zawsze był krzyż często wpisany w koło, obramowany różnymi gałązkami i girlandami.

Zgoła inne powody do wytatuowania się miała Irene Woodward, Amerykanka z pochodzenia, która zrobiła karierę w Europie jako „la belle Irene”. „Piękną Irenę” podziwiali tłumy odwiedzające berlińskie Panoptikum Castansa i to przez kilka dobrych sezonów, począwszy od roku 1890, oczywiście za odpowiednią opłatą. Woodward miała na swym ciele około 400 rysunków motyli i innych owadów, a także tatuaże kwiatów, malowniczych Indian oraz całe scenki z życia, powiedzmy, towarzyskiego. Jej szyję ozdobił naszyjnik z medalionem, w którym wypisane było imię „artystki”, sytuującej się gdzieś pomiędzy kobietą z brodą a striptizerką. Jednakże poważny antropolog niemiecki prof. Ranke, kiedy przedstawiał „Piękną Irenę” szacownym



akijaz

na zawsze

członkom Towarzystwa Archeologicznego w Monachium, zapewniał, że „skóra ślicznej panny lśni i jest w dotyku jak aksamit”.

Inna Amerykanka, Emma Burgh, występująca zresztą w Panoptikum razem z wytatuowanym mężem, miała wprawdzie tylko około 250 motywów, ale za to jej plecy zdobiła „Ostatnia wieczerza”, wykonana przez angielskiego mistrza tatuażu Toma Rileya i to dokładnie według Leonarda da Vinci.

Wśród indywidualności wymienić tu trzeba niejaką Djitę Salome, która zrobiła karierę jako „Błękitna kobieta”. W ogóle cyrki i podejrzane kabarety, że już o jarmarcznych budach nie wspomnę, bardzo polubiły wytatuowane panie – im bardziej wytatuowane, tym chętniej. Znaczący przedmiot Andrzeja Jelskiego pisze: „Artystki te miały o sobie wysokie mniemanie i przybierały wymyślne pseudonimy, które

dołączano do fotografii roznegliżowanej artystki”.

Badacze pop-kultury już w naszym stuleciu odnotowali Anni Frank — „żyjącą galerię obrazów”, Sabelle Anitte — „najmłodszą wytatuowaną kobietę dzisiejszych czasów”, niejaką Nandl — „elegancką Tyrolkę z Innsbrucka”, Anettę Nerone — „prawdziwą damę przyozdobioną tatuowanymi portretami Goethego, Schillera, Bismarcka, Wilhelma II i Ryszarda Wagnera”.

Zresztą i sam Goethe nie uniknął tego wątku, pisząc w swojej dydaktycznej powieści „Wilhelm Meister”: „Krucyfiks z towarzyszącymi mu literami i znakami bardzo mistrzynie licznymi punktami wymalowany na niebiesko zobaczono na białej skórze martwej Mignon. (...) Markiz ujrzał to nowe zjawisko całkiem z bliska. O Boże! — zawołał — biedne dziecko! Nieszczęsna siostrzenico!”

Tatuaż Japonki jest niewidoczny. Ujawnia się na skórze dopiero w ciepłej kąpieli, po wypiciu alkoholu lub w trakcie orgazmu



Wśród dam wytatuowanych były również panie utytułowane. Kiedy wyszło na jaw, że książę Walii, późniejszy król Edward VII, kazał sobie w Japonii wytatuować smoka, ówczesne damy z high life'u dosłownie oszalały. Znany tatuator Alfred South wyznał, że wytatował ponad 15 tysięcy osób, w tym prawie tysiąc Angielek z „wyższych sfer”. Tatuował m. in. nie tylko znaną z ekstrawagancji księżnę Chymay. Tatuaż w formie wąskiej bransoletki nosiła także Jennie Jerome, późniejsza lady Churchill i matka premiera, a także królowa Grecji Olga, księżniczka Anna Burbon-Parma, żona byłego króla Rumunii z dynastii Hohenzollernów i małżonka węgierskiego regenta Mikłosa Horthy'ego — Anna, żeby wymienić tylko niektóre z moich tego świata, co pozwoliły na ujawnienie tatuażu.

Oczywiście, jaka skóra, a właściwie jaki portfel, taki tatuaż. Wśród najsławniejszych i najbardziej ambitnych tatuatorów świata nie zabrakło również kobiet. Wypada tu odnotować przynajmniej trzy panie: Cindy Ray z Australii i dwie Amerykanki — Ruth Marten oraz Jamie Summers. O tej ostatniej mówi się, że stworzyła odrębną, bardzo osobisty styl, polegający na ukazywaniu „wewnętrznych stanów artystki” w „wypowiedziach na skórze klienta” i że tatuaż jest dla niej „jednym ze środków służących osiągnięciu przez artystkę i osobę tatuowaną psychicznej pełni”. Warto też przypomnieć, że pokaz sztuki tatuażu (coś pomiędzy performance i body art) na X Paryskim Biennale Młodych był autorstwa właśnie Ruth Marten.

Na taką sztukę tatuażu w białostockich salonach przyjdzie jeszcze trochę poczekać. Na razie oferują gotowe kalki, których plastyka żywi się rodzimą sztuką ludową, komiksem zwłaszcza spod znak s-f, estetyką filmu animowanego, pop-kulturą z jej idolami takimi jak wieczny żywy Elvis oraz niezniszczalnym, jedynym w swoim rodzaju tatuażem japońskim, ale to już temat na zupełnie inne opowiadanie. Wspomnę tylko, że ciekawostką japońskiej sztuki tatuażu jest tzw. tatuaż negatywny, stosowany wyłącznie przez mieszkanki Nipponu. Wykonuje się go przez wcieranie w rany po nakłuciach pudru ryżowego lub tlenku cynku. Normalnie jest niewidoczny — można go obejrzyć w postaci białych motywów na skórze w ciepłej kąpieli, po wypiciu alkoholu lub w czasie orgazmu wytatuowanej Japonki.

Białostoczanki wolą raczej tatuaż klasyczny: motyli nad prawą piersią, kwiaty na brzuchu, pajaka w sieci nad sercem, węży na lewym ramieniu. Natomiast z wywiadu, jakiego „Wiadomościom Dnia” udzieliła Agnieszka Chylińska, wiadomo, że wokalistka O. N. A. na prawym ramieniu ma wilka, na lewym — pazury, pioro nad lewą piersią, na plecach nagą kobietę i orla, a na prawej łapie jeszcze jednego wilka. Artystka ma też wytatuowany kwiat — motyw okładki płyty zespołu Nirvana. Ale nie chciała powiedzieć gdzie...

ANDRZEJ KOZIARA



KONTAKTY

L istniejące...
sa...
lenników...
dnego b...
wał bow...
burmistr...
„komple...
którym k...
krewni...
Dział tu...
dnego i...
sobie. Lu...
cznie, al...
wiasz, n...
AWS, a o...
ne, imier...
dźmi z o...
sze”, wyj...
oficjalnie...
Grzegorz...
cy Rady...
istnieje...
skoro są...
stu osób...
imie pra...
czymy, ja...
— Z C...
listów i...
wnywalny...
pomocy...
rota, był...
go Ośro...
— Niera...
ke: „Co s...
List z...
wpłynął...
da 1998...
Grajewa...
prośbą...
Grajewa...
Miejskie...
Społecz...
Prośb...
stępują...
ku do p...
nie rozu...
najuboż...
ludziom...
się nie n...

Ludzie
chają i

ich pod...
jak zebra...
dniu 24...
jące zas...
zmuszen...
wnik do...
że posia...
ciwnym...
trącenie...
zi za zak...
dość, że...
mać rod...
względów...
podpisyw...
wisko pa...
talne i n...
wieka.

W zw...
my o prz...
Miejskim...
cznej w...
wego o...
kierowni...
mujemy...
szania lu...
ków zmu...
formy pr...

30 lis...
otwarta...
Przyszli...

List otwarty", który podpisał 106 osób spod słum-sowych adresów, ujawnił istniejące wciąż podziały. Na zwolenników i przeciwników poprzedniego burmistrza. List krytykował bowiem człowieka, którego burmistrz obdarzył zaufaniem. W „kompleksie charytatywnym”, którym kieruje, pracują też jego krewni. „To jest małe miasto. Działa tu efekt domina: trącisz jednego i wielu już masz przeciwko sobie. Ludzie różnią się ideologicznie, ale to nic nie znaczy. Stawiasz, na przykład, na kogoś z AWS, a on ma powiązania rodzinne, imienninowe czy szkolne z ludźmi z opozycji. I to jest silniejsze”, wyjaśniają w Grajewie. Nieoficjalnie komentuje Grzegorz Curyło, przewodniczący Rady Miejskiej: — Problem istnieje. Nie jest jednostkowy, skoro są pod nim nazwiska ponad stu osób. Trzeba go rozwiązać w imię prawdy i uczciwości. Zobaczmy, jakie będą wyniki kontroli.

— Z Grajewa napływało więcej listów i interwencji niż w porównywalnych, innych ośrodkach pomocy — stwierdza Edward Jarota, były dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Pomocy Społecznej. — Nieraz chwytałem za słuchawkę: „Co się tam dzieje?!”

List z ponad setką podpisów wpłynął do burmistrza 25 listopada 1998 roku. „My, mieszkańcy Grajewa zwracamy się z uprzejmą prośbą do Burmistrza Miasta Grajewa o zmianę kierowniczki Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej (...).

Prośbę swą uzasadniamy następująco: jest to osoba w stosunku do podopiecznych wulgarna, nie rozumiejąca potrzeb rodzin najuboższych, zasiłki przyznaje ludziom po znajomości, którym się nie należy, drwi i kpi ze swo-



Ludzie mówią ostrożnie, są nieufni, boją się, bo „ten, co stoi przed blokiem, to człowiek tego i tego”. Albo wybuchają i za nic mają „takich a takich”. Nie boją się też pisać.

Bieda pod kontrolą

ich podopiecznych, traktując ich jak żebraków. Faktem jest, że w dniu 24. XI.98 r. rodziny pobierające zasiłek okresowy na życie, zmuszeni byli przez panią kierownik do złożenia oświadczenia, że posiadają opał na zimę w przeciwnym wypadku wymuszała potrącenie z tegoż zasiłku kwoty 100 zł za zakup opału. My, ludzie nie dość, że nie mamy z czego utrzymać rodzin, zmuszeni jesteśmy ze względów ekonomicznych do podpisywania nieprawdy. Stanowisko pani wobec ludzi jest brutalne i niezgodne z prawem człowieka.

W związku z powyższym prosimy o przeprowadzenie kontroli w Miejskim Ośrodku Opieki Społecznej w Grajewie i natychmiastowego odwołania dotychczasowej kierowniczki. Jednocześnie informujemy, że w przypadku zastraszania ludzi lub zabierania zasiłków zmuszeni będziemy do innej formy protestu.”

30 listopada 1998 r. odbyła się otwarta sesja Rady Miejskiej. Przyszli na nią i autorzy listu.

— Ci, co się nie bali — zauważa Krystyna Romanowska, która występuje w ich imieniu. — Na sesji bili się o stolki. Dopiero pod sam koniec, około godziny szesnastej, pozwolono nam mówić. Taki biedny pan zdjął buty i pokazał: były podarte. Zapytał: „Jak mam żyć z pięcioosobową rodziną, w tym troje dzieci, za 120 złotych?!” Jeden z radnych po tej sesji okazał się człowiekiem i ubrał go w swoje rzeczy.

Mówili o swoich krzywdach. Powtarzali: — „Kierowniczka traktuje nas jak trędowatych. Jesteśmy biedni. Wielu nie z własnej winy. Chcemy pracować. Dłacz-

go ona nie odnosi się do nas z szacunkiem? Dzięki nam ma dobre płatną pracę.”

„Rozbija rodziny. Żyjemy dobrze z mężem, a każe pisać, że jesteśmy w separacji. Podawać go do sądu o alimenty.”

„Albo podawać o alimenty rodziców, bo jestem bezrobotna. To co, że jest przepis. Trzeba być człowiekiem. Czy ona by swego ojca podała do sądu? Dobrego męża tylko dlatego, że bez pracy?”

Pokazują pisma, decyzje. I urzędową „Gazetę Grajewską”: „Bezrobotni, którzy nigdy nie pracowali, siedzą na sesji, chcą

«dolożyć» temu, kto im za mało, ich zdaniem, daje, chyba mają swego orędownika, bo śmiało poczynają, jak nigdy dotąd. Zniesławiają nawet na Radzie radnych.”

Po sesji Zarząd podjął uchwałę, by powołać komisję do zbadania zarzutów zawartych w liście. W jej skład mieli wejść członkowie komisji rewizyjnej, a także innych komisji, przedstawiciele Związków Zawodowych, ZNP, Policji, OPZZ, Solidarności oraz jedna z osób podpisanych pod protestem.

— Wszystkie Komisje Rady Miejskiej zajęły jednoznaczne stanowisko, by sprawą zajęła się tylko komisja rewizyjna — mówi Mieczysław Zakrzewski, burmistrz Grajewa. — Bo zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych taka społeczna komisja nie ma prawa do szczegółowego wglądu w dokumenty. Kierowniczka nie może udostępnić danych osobom nie uprawnionym do kontroli.

Mieszkańcy nie wierzą burmistrzowi. Dlaczego nie ściągnął prawników, by zinterpretowali ustawę?

— Ustawa nie ma za zadanie paraliżowania pracy organów powiatowych. Jej celem jest ochrona przetwarzania danych, zgodnie z uregulowaniami prawnymi. Nie wyłącza obowiązywania innych ustaw prawnych. W tym konkretnym przypadku takim uregulowaniem prawnym była uchwała Zarządu Rady Miejskiej, działającego na podstawie ustawy o samorządzie terytorialnym — komentuje Katarzyna Kałużyńska-Jasak, rzecznik prasowy generalnego inspektora ochrony danych osobowych.

Nad „Listem otwartym” pochyla się kierowniczka MOPS: —

Nie zgadzam się z tymi zarzutami. Mówi, że w roku ubiegłym były trzy kontrole z Wojewódzkiego Zespołu Opieki Społecznej w Łomży. I nawet żadnych zaleceń pokontrolnych nie było. W 1994 roku była kontrola NIK.

Pracuje ósmy rok. Oprócz MOPS podlega jej Środowiskowy Dom Samopomocy dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi, Dom Dziennego Pobytu (Klub Seniora), Dom dla Osób Niepełnosprawnych, Klub Zdrowia i Trzeźwości. Łącznie 61 osób. Kontrole zawsze obejmowały cały ten kompleks.

Burmistrz przyznaje, że sytuacja jego poprzednika w Komisji Rewizyjnej jest niezręczna.

— Oficjalnie nic mi nie wiadomo, że w MOPS pracują jego krewni. Wiem o tym tylko z rozmów z mieszkańcami. Jeżeli taki fakt ma miejsce, uważam, że były burmistrz powinien się wyłączyć z tej kontroli — mówi.

ALICJA NIEDŹWIECKA

Rys. Damian Wierzbowski (PLSP)



1

Na początku był odyniec. Wielki jak katedra.

Wyszedł z gąszczy i młaskał. Kudłaty i cuchnący, przepiękny jak barbarzyńca.

Czułem chłodny, żywiczny zapach puszczy. Myśliwska ambona gięła się w podmuchach wiatru i trzeszczała, jakby miała za chwilę runąć. Wiatr złościł się pośród resztek suchych liści, uderzał gałęziami o siebie jak w tańcu z szablami.

Te dźwięki to tylko kilka minut wplecionych w całodzienny i całonocny, odwieczny chór Puszczy Białowieskiej.

2

Faktem jest, że pionierami ochrony przyrody byli zawsze myśliwi — sądzi Czesław Miłosz w „Piesku przydrożnym” — a że polowanie stanowiło niegdyś przywilej monarchy i książąt, dzięki nim zachowały się w Europie większe kompleksy leśne, następnie zmienione w parki narodowe — Forêt de Fontainebleau, Dolina Aosty, Białowieża (kiedyż wreszcie cała Białowieża zostanie uznana za Park Narodowy?) Od czasu najazdu Normanów na Anglię i Wilhelma Zdobywcy, który wprowadził drakońskie prawa, żeby chronić królewskie jelenie, w ciągu wielu stuleci trwała — snuje swe rozważania poeta — w różnych krajach Europy, to dogasając, to nabierając siły, walka o dostęp do lasu pomiędzy arystokracją i plebejuszami.

3

— Decyzja o objęciu ochroną całej Puszczy Białowieskiej — twierdzi dr Czesław Okołów, dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego — i uczynienia z niej wielkiego rezerwatu przyrody, zawsze będzie decyzją ekonomiczną, społeczną i polityczną.

4

Leśniczy, który mi towarzyszył, zaszeptał, że odyńca niech strzeli jakiś dewizowiec, bo zapłaci za jego śmierć kilka tysięcy dolarów.

Przyjeżdżają tutaj od lat. Głównie z Niemiec, Austrii, Francji, Szwajcarii. Polują na jelenie, łosie, dziki. Za odstrzał byka żubra płacą niekiedy 6–8 tysięcy dolarów.

Dla myśliwskich Puszcza Białowieska zawsze była rajem. Prawie nigdy nie wyjeżdżali stąd bez trofeum. Mieszkańcy dziesiątków puszczańskich wsi także uważali ją za swój Eden. Żywiła ich, dawała pracę i schronienie. Była małą, ale ukochaną ojczyzną.

Teraz zawisło nad nimi widmo wygnania.

— Jeśli wezmą nas pod ścisłą ochronę — twierdzi Bazyl Wierzbicki, sołtys wsi Masiewo, przycupniętej na puszczańskim polanie — to wyginiemy wszyscy w ciągu kilku lat.

5

Nocą, nawet dla myśliwego, postrzępiona, czarna ściana boru wygląda jak górski masyw. Wabi głosami niewidzialnych Syren, każdy koślawy świerk to mara, a ciężki tę-

tent zdaje się świadczyć o zabłąkanych koniach straszego Diomedesa, które są tuż, tuż... A to tylko gna stado żubrów.

Ruszymy na łów znowu, o świcie.

6

Dzisiejsza Puszcza Białowieska to szczątek borów, które rozpościły się niegdyś pomiędzy Niemnem, Szczarą, Jasioldą, Bugiem, Narwią i Biebrzą, sięgając aż Bałtyku. Gdzieś tędy właśnie, kędy idę na nocne leże leśnym duktem, tyśiąć lat temu cicho przemylkali Rusini tropem wywchanego w gawrze niedźwiedzia lub tura. Leśniczy mówi, że idziemy jagiellońskim traktem, bo tędy właśnie jechał na łowy przed grunwaldzką wiktoria Władysław Jagiełło. Zwierza ubito wtedy co niemiara. Solono tury i żubry, tarpany szły pod siodło litewskiej jazdy, wilkom złupiono skóry, bobry poszły na peleryny, dziki wbito na rożny.

Od tamtego czasu puszcza trafiła pod specjalną opiekę i weszła w skład dziedzicznych dóbr koronnych, czyli królewszczyzn.

Białowieskie ostępy i mateczniki były także oczkiem w głowie Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. Polował tutaj Stefan Batory i Jan Kazimierz. Z rohatyną i kordełasem, dla popisu jedynie, czyli dla

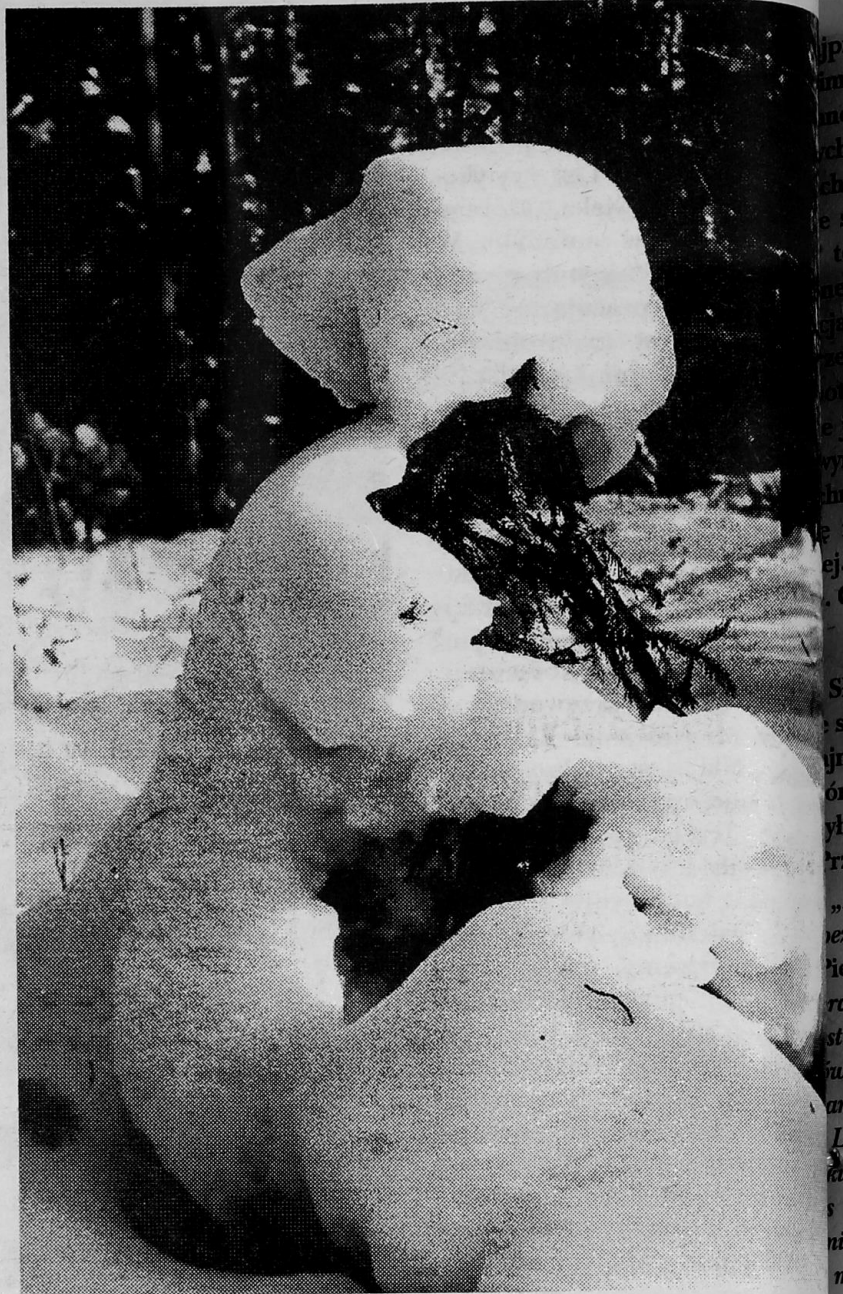
szpanu, wyprawiał się na niedźwiedzia August Mocny. Błaznował w tych lasach także August III Sas.

Za czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego rozpoczęła się eksploatacja białowieskich borów. Podskarbi Antoni Tyzenhauz kazał uregulować puszczańskie rzeki i przeznaczył je na spław drewna. Dokonał pierwszego podziału przestrzennego kniei, kazał zakładać smolarnie, wytwórnie potażu używanego do wyrobu choćby szkła i mydła, wypalać polecił węgiel drzewny, zatrudnił drwali i cieśli, którzy zajęli się budownictwem i przemysłem drzewnym.

Niszczenie rozpoczęło się wraz z pierwszym rozbiorem Polski. Niemal do nogi wybito bobry, przezebiono żubry.

W roku 1860 zjechał do Białowieży car Aleksander II. Na trzy tygodnie przed przybyciem samowładcy, leśniczy Stralborn i podłowczy Iwanow, korzystając z przymusowej pomocy kilku tysięcy włościan, rozpoczęli zapędzanie z całej puszczy wszelakiej zwierzyny do wielkiego zwierzyńca. W dwadzieścia dni osaczono 57 żubrów, 3 łosie, 23 dziki, 36 saren, 17 wilków, 15 lisów, 14 borsuków i 100 zajęcy.

Na tej mizerocie dokonano dwudniowej rzezi, a potem na jej pamiątkę wystawiono spiżowy pomnik żubra.



JANUSZ NICZYPOROWICZ

Wielka wina Tyzenau

7

— Historia ochrony rezerwatuwej Puszczy Białowieskiej — mówi Krzysztof Wolfram, twórca idei Zielonych Płuc Polski — rozpoczęła się od objęcia ochroną fragmentu lasu w widłach rzek Narewki i Hwoźnej i przekształcenia go w roku 1932 w Park Narodowy. Współczesne podstawy prawne Białowieskiego Parku Narodowego uzyskał w roku 1947 i jako jedyny w Polsce park narodowy, prawie w całości, został objęty ścisłą ochroną rezerwatową na powierzchni blisko pięciu i pół tysiąca hektarów.

W latach 1960–1996 utworzono piętnaście rezerwatów o łącznej powierzchni 2 600 ha, co stanowiło wraz z Białowieskim Parkiem Narodowym około 14 procent całego terenu polskiej części Puszczy Białowieskiej. Ochroną objęto także osiemset pomników przyrody, głównie dębów, jesionów, lip, świerków i sosen. Otoczono opieką sto gniazd ptaków drapieżnych, głównie orlików krzykliwych.

— No i po wieloletnich staraniach — ciągnie dalej Krzysztof Wolfram — głównie środowisk naukowych, przyrodniczych i turystycznych, Białowieski Park Narodowy został powiększony do dziesięciu i pół tysiąca hektarów.

Dzisiaj cała Puszcza Białowieska to około sześćdziesiąt pięć tysięcy

hektarów. Tak więc, wyłączone z gospodarki, normalna gospodarka prowadzi się na blisko pięć tysięcy hektarów.

Wycinkę i zalesienie. Niezależnie od przemysłu Hajnowki nastąpiła przerób drewna. We wsiach, gdzie tartaki, stolarnie, parkietów i boazerii. Fale w wielu rodzinach przebiegała na syna.

Po przecięciu Puszczy państwową zaczęła się gospodarka. Mimo wieloletniego podnoszenia wieku rębności nawet leśnicy twierdzą, że morderstwo kniei.

Rabowania zaprzestano w roku 1975, kiedy zostało rozporządzenie ministra gospodarki narodowej o prowadzeniu gospodarki leśnej w Puszczy Białowieskiej. Wówczas podwyższono wiek rębności z 100 do 120 lat. Ale już wówczas naukowcy z Geobotanicznej orzekli, że straciła charakter lasu pierwotnego, a stała się na ogromnym skaliach zwykłym lasem gospodarczym.

8

— Tajemnica znaczenia Białowieskiej — mówi Krzysztof Wolfram — to nie tylko to, że jest to największy i najstarszy w Europie las naturalny, ale także to, że jest to ostatni w Europie las, który nie został przez wieki lasem gospodarczym.

Człowiek sukcesu: Victoria '98

Tygodnik „Kontakty” oraz Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży przypominają o II Edycji Plebiscytu „Człowiek Sukcesu: Victoria '98”.

Organizatorom zależy na uhonorowaniu osobistego sukcesu mieszkańca województwa podlaskiego za dokonania uznane w regionie, kraju lub za granicą w dziedzinie kultury, nauki, sportu w roku 1998.

Kandydatów może zgłaszać każdy Czytelnik „Kontaktów”, wszystkie organizacje i instytucje do 30 stycznia 1999 r. (ostatni dzwonek!). Zgłoszenie powinno zawierać: imię i nazwisko kandydata, dokładny adres i uzasadnienie (krótko udokumentowany opis dokonań i osiągnięć).

„Człowiek Sukcesu '98”, oprócz tytułu i statuetki, otrzyma stypendium w wysokości 2000 zł.

Miło nam przypomnieć, że ubiegłoroczną laureatką „Victorii” została Hanna Kowalewska, poetka, pisarka, autorka słuchowisk i sztuk teatralnych z Wysokiego Mazowieckiego. Jej powieść „Tęgo lata w Zawrociu”, za którą w 1997 roku otrzymała główną nagrodę w ogólnopolskim konkursie na polską powieść współczesną, ukazała się kilka miesięcy temu.

Oficjalne ogłoszenie wyników odbędzie się w sobotę, 13 lutego (godz. 19.00), w Auli Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży.

Uroczystość uświetni kabaret „Czyści jak łza” i Big Band pod batutą Waldemara Borusiewicza. Zwieńczeniem będzie Wielki Bal Karnawałowy.

Getto samorządowe

Sejmik województwa podlaskiego, głosami AWS, odrzucił wniosek o powołanie stałej komisji mniejszości narodowych i wyznaniowych. Regionalne dzienniki zareagowały oburzeniem: powtórzyły argumenty radnego wnioskodawcy Eugeniusza Czykwina, że komisja się należy, bo na Podlasiu mieszka dużo Białorusinów, Ukraińców, Litwinów oraz prawosławnych i muzułmanów, a także oskarżyły prawicową większość o niechęć do mniejszości.

Z tym drugim wnioskiem wypada się zgodzić bez większych zastrzeżeń. Rezerwa wobec wszelkich mniejszości jest genetycznie zakodowana w mentalności polskiej prawicy. Zaś doświadczenia Białostoczyny, gdzie zdecydowana większość Białorusinów i prawosławnych konsekwentnie głosuje na lewicę, z pewnością nie nastrajają działaczy AWS przychylnie wobec mniejszości. Jednakże pierwszy wniosek, mówiący o dużym udziale na Podlasiu ludzi różnych narodowości i wyznań, wcale nie jest taki mocny, jak się to wnioskodawcom z lewicy wydaje.

Szczególne wątpliwości budzi odwoływanie się do przykładu Sejmu: że jest tam odpowiednia komisja, mimo iż mniejszości narodowe stanowią w skali kraju znikomy odsetek. Dla wnioskodawców i prasy jest to żelazny argument przemawiający za utworzeniem komisji w regionie, gdzie mniejszości stanowią 15–20 proc. mieszkańców. Tymczasem wynika z tego coś wręcz przeciwnego. W skali kraju głos niewielkiej, trzyprocentowej mniejszości byłby niesłyszalny, gdyby nie specjalna komisja w parlamencie, która pilnuje przestrzegania ich praw, pomaga w rozładowywaniu lokalnych konfliktów z władzą, stara się wspomóc finansowo przedsięwzięcia kulturalne.

Jednakże w regionie, w którym mniejszości stanowią prawie jedną piątą mieszkańców, specjalne traktowanie przez samorząd wojewódzki nie ma sensu. Mniejszość białoruska, litewska czy ukraińska jest bowiem silnie reprezentowana we władzach samorządowych zamieszkałych przez siebie gmin, jest reprezentowana w powiatach, Radzie Miejskiej Białegostoku, Sejmiku Wojewódzkim. Organizacje mniejszościowe mogą same lub w porozumieniu z koalicyjnymi ugrupowaniami decydować o najważniejszych sprawach swoich społeczności. Nie muszą się obawiać, iż ich głos nie będzie słyszalny, a potrzeby brane pod uwagę.

Mniejszości narodowe na Podlasiu są na tyle liczne, że mogą być traktowane tak jak reszta obywateli. Utworzenie dla nich specjalnej komisji w Sejmiku byłoby próbą zepchnięcia do politycznego getta.

JAN ONISZCZUK

Leśnicy nie chcą słyszeć o puszczy-muzeum i za przykład podają rezerwat ścisły, w którym nie następuje sukcesja sosny, dębu, a wręcz przeciwnie: drzewa obumierają.

11

W Puszczy świt jest szarozielony. Mijamy dymiące jeszcze od wczoraj ogniska drwali, którzy na zrębach palą susz. Dęby są wielkie, jak dzwonnice. Z jednego pnia można wykrzesać sześćset albo osiemset metrów sześciennych drewna. Słuchamy, gdzie zaśpiewa pod racami śnieg. Jeleń wyszedł na nasyp wąskotorówki.

Biorę go w lunetę.

Za daleko.

Leśnicy klęka za mną. Patrzy w szkła. Nic nie mówi. Idziemy dalej, cicho, jak zbrodniarze.

12

— My Puszczy nie zniszczymy — mówi leśnik Włodzimierz Pawłowski — bo przecież nie możemy podcinać gałęzi, na której siedzimy.

— Jesteśmy za ochroną czynną — twierdzi nadleśniczy Stanisław Ignatiew — która polega na pielęgnacji, czyszczeniach, zadrzewianiu, zapobieganiu atakom szkodników i wyżeraniu lasu przez nadmiar zwierzęcy.

Ekolog-leśnik traktuje obumarłe drzewo jako rozsądnika szkodników i chorób. Usuwa je z lasu.

Ekolog-naukowiec dostrzega w takim drzewie niszę ekologiczną dla kilkudziesięciu gatunków owadów, pasożytów, mchów i porostów.

Leśnicy przekonują, że po wielkich huraganach nie nastąpiła sukcesja sosny i dębu, bo one, aby rosnąć, potrzebują światła. Na ich miejsce wyrastają brzozy, graby, iwy.

Naukowcy twierdzą coś przeciwnego. Dla nich taka kolej rzeczy, to naturalna sukcesja.

Spór idzie o metody, jakimi Puszcza ma być zachowana dla następnych pokoleń.

— Czy istnieje zatem realna potrzeba powiększenia parku narodowego? — pyta Krzysztof Wolfram. — Czy trzeba przekształcić zagospodarowaną od lat, pozostałą część Puszczy w rezerwat częściowy? Czy należy zdjąć z Puszczy status obszaru leśnego, podlegającego rygorom gospodarczym?

Profesor Aleksander Sokołowski, autor licznych argumentów za objęciem ochroną całej polskiej części Puszczy, napisał w jednym z dokumentów: „Utworzenie parku narodowego w całej polskiej części Puszczy Białowieskiej jest uzasadnione jej ogromnym bogactwem przyrodniczym, historyczną rolą, dawnym i obecnym znaczeniem kulturowym i naukowym. Puszcza Białowieska to ostatni fragment naturalnych lasów liściastych i mieszanych, które w Europie zajmowały niegdyś obszar od Atlantyku do Uralu. Celowa, trwająca około 500 lat ochrona Puszczy, prowadzona konsekwentnie od czasów Jagiellonów aż do I wojny światowej, to pierwszy i jedyny na świecie przykład skutecznej ochrony przyrody przez stulecia.”

ciąg dalszy na stronie 14

pierw książęcy, potem królewski, później carskim, a na końcu znów państwowym. To też nie to, że dzięki niej chowało się i odrodziło największe światowe stado żubrów. Myślę, że tajemnica wielkości i mistycznego znaczenia Puszczy w jej rejonach przyroda – człowiek na przestrzeni dziejów. Wielokrotnie przekonałem się z powiedzeniem, że jest się w pełni leśnikiem, myślnym, biologiem, ekologiem, chroniarzem, fotografikiem, jeśli nie było w Puszczy Białowieskiej. Obecność w Puszczy nobilituje. Coś w tym musi być.

9

Słowo „las” wywołuje dzisiaj skojarzenia niż kiedyś. Tak przy najmniej uważa Czesław Miłosz, który do swoich dyplomów dołączył także świadectwo, że jest przyjacielem Drzew.”

„Las przemawia do wyobraźni i w niej wielu języków — napisał w wierszu przyrodniczym — dostarcza nam mitów buntowników, państwa z drużyny Robin Hooda, czy dworzan wygnanego księcia rezydujących w Lesie Ardeńskim u Szekspira. W języku polskim łączą się, grotgerowsko, i powstanie. Ale co znaczy Matejko u Mickiewicza? Trochę dziwne, mimo wielu studiów o Panu Tadeu-

zauza

„Wychodzi nie zastanawiano się, jaki jest ro-
gawość i prawdziwy sens legendy o ser-
sko-puszczy.”

10

— Wartość i wielkość Puszczy
czuwają jej mieszkańcy — mówi
Krzysztof Wolfram — Ludzie, któ-
rzy od pokoleń z niej żyją i w niej
mieszkają. Nie można się dziwić,
że każda zmiana statusu własności
Puszczy, czy jej kawalka, bu-
dzi spory i namietności.

— W Puszczy dłużej już nie jest
możliwe pogodzenie funkcji go-
spodarczych z funkcjami ochronny-
mi — uważa profesor Janusz Faliński
ze Stacji Geobotaniczej w Białowie-
ży. — Działacze ochrony przyro-
dy i naukowcy rozumieją, że warun-
ki gospodarcze ciągle zmuszają nas
do korzystania z wielkich zasobów
puszcznych, ale one są już na wyczer-
pnięcie.

Naukowcy alarmują, że marno-
wastwo drewna w Polsce jest
ogromne. Tymczasem Finlandia
zakończyła dawno zaprzestala eksportu
drewna. Kanada zerwała z Japonią
kontrakt na dostawę za bezcen dre-
wnianej pulpy, na którą przerabia-
ją tysiące hektarów kniei.

Simona Kossak z Instytutu Ba-
łowiejskiego Leśnictwa w Białowieży
długo jest orędowniczką poglądów,
że być może jesteśmy ostatnimi lu-
дьми, którzy widzieli las pierwotny.
— Całą Puszcę należy wziąć
pod ochronę.



Ale od czasów podskarbiego koronnego Antoniego Tyzenhauza minęły dwa wieki. Leśnicy zadają rozsądne pytanie: czy z oswojonego zwierzęcia da się ponownie wychować dzikie?

Naukowcy: — Trzeba zostawić Puszcę samej sobie!

Leśnicy: — Wtedy zginie. Trzeba ją chronić przed kwaśnymi deszczami, smogiem, ściekami i chemią. I to jest rola naukowców.

Naukowcy: — Jeśli coś w Puszczy zginie, to niech się to dzieje przez własne siły przyrody!

Leśnicy: — Naszym naukowcom wydaje się, że jak wyludnią się puszczańskie wsie, zabroni się trzebieży, czyszczeń i zadrzewienia, to Puszcza za kilkaset lat wróci do stanu pierwotnego. Myślenie w skali wieków to futurologia.

13

Gonimy za zwierzem, przez pola, lasy, łąki, czasem trafi się bagno, czasem strumyk.

— Nie pić wody — ostrzega leśniczy, chociaż języki mamy na brodach. — Ścieki idą do rzek.

Są tropy jeleni. Wyraźne, świeże. W powietrzu czuje się zapach dzikiego zwierzęcia.

— Pięć sztuk — mówi leśniczy. — Poszły w kierunku granicy.

Brniemy w śniegu. Gdzieś w gąszczu rozpięchło się kilka saren. Ze świerków zaproszyło śniegiem. Biała mgła sypnęła się nam pod nogi.

— Jeśli cała Puszcza zostanie włączona do Parku Narodowego — mówi leśniczy — to wielu z nas straci pracę. Szefowie nadleśnictwa pójdą gdzie indziej, ale na przykład ja mieszkam w Białowieży, mam żonę, trójkę dzieci, więc co zrobić z rodziną? Może zostanę strażnikiem albo stróżem. Kilkunastu leśniczych zajmuje się łowiectwem. Dewizowcy zapewniają nam byt. Jak będzie tu rezerwat, to ludzie pójdą na emerytury albo na bruk, a myśliwi będą wydawać dolary na Litwie, w Estonii, w Rumunii albo na Węgrzech.

Puszczańskie gminy już na początku lat dziewięćdziesiątych protestowały przeciwko pomysłom objęcia całej Puszczy statusem Parku Narodowego. Obawiano się gwałtownego wzrostu bezrobocia, utraty dochodów z racji podatku leśnego, zamknięcia ciągów komunikacyjnych.

Leśnicy twierdzą, że nie ma żadnej kalkulacji ani spójnej koncepcji. Nie przeprowadzono badań socjologicznych. Nikt nie wie dokładnie, ilu ludzi na terenie Puszczy żyje z gospodarstw rolnych, ilu z pracy w lesie. Nikt nie zastanawiał się nad tym, że zakaz stosowania nawozów sztucznych spowoduje olbrzymie niedobory żywności.

14

— U nas ziemie słabe — mówi Bazyl Wierzbicki — i większość ludzi dorabia w lesie albo w tartakach. Jak zrobią nam rezerwat, to tutaj połowa umrze z głodu.

W Masiewie ludzie są przerażeni. Jedni mówią, że zaczną na potęgę kłusować, bo trzeba będzie coś do garnka włożyć.

— Wokół lasy — mówi jeden z drwali — co mnie kto zrobi? Jak rozwiąza leśnictwo, to kto tutaj będzie wiedział, co w puszczy piszczy. Jak dyrektor taki mądry, to niech pilnuje.

Koncepcja jednego z naukowców jest taka: wsie wymierają, młodzi wyjeżdżają do miast, my przejmujemy te ziemie i mamy gigantyczne wczasowisko w Europie, bo wprowadzamy rolnictwo ekologiczne, budujemy dachy i oprowadzamy wycieczki po dziewiczym lesie.

— To nie koncepcja naukowca — mówi jeden z urzędników w Narewce — ale krety. Siedzi taki matol za biurkiem, żyje z naszych podatków i wymyśla baniałki. U nas prawie połowa ludności utrzymuje się z pracy w lesie. Więc jeśli zrobią rezerwat, to co się z nimi stanie? I z ich rodzinami?

Leśnicy, którzy mieszkają w Białowieży i okolicy, nie chcą angażować się w spory.

— Naukowcy mają posady i mieszkania w Warszawie albo służbowe domy. My musimy tutaj zostać. Jeśli cała Puszcza zostanie Parkiem Narodowym, to ich do nas pewnie zjedzie drugie tyle. Dlatego siedzimy cicho, bo może będzie praca.

— Każdy ma tutaj swoją rację i swoją koncepcję — mówi jeden z leśników — ale pod kątem osobistego interesu.

Tartacznicy, którzy w ostatnich latach i tak musieli już sprowadzać drewno spoza Puszczy, nie widzą szans na utrzymanie się w branży.

— Jeśli zrobią Park Narodowy — twierdzi jeden z nich, który za całą herbatę Chin nie chce podać nazwiska — to po wsiach za kilka lat powstaną tyle bimbrowni, że ci ludzie zapiją się na śmierć. Bo oprócz bezrobocia nic ich już nie czeka. Wczoraj byłem w Narewce, w gminie. Mówią, że rząd da dwa-

dzieścia milionów na ten okres przejściowy. Przecież to prowizorka. Bo trzeba dwa razy tyle. A w Polsce prowizorka zawsze była najtrwalsza.

— Zarówno władza, jak i miejscowa ludność — przekonuje szef Zielonych Płuc Polski — zdaje sobie sprawę z nieuchronnego objęcia całej Puszczy Białowieskiej statusem Parku Narodowego. Wydaje się, że pytanie „czy” zamienia się w pytanie „kiedy i na jakich warunkach”.

W Masiewie niektórzy mają nadzieję, że może zaczną utrzymywać się z turystyki.

— Zaczęły się rzeźbić — twierdzi jeden z gospodarzy i zażera swoim śmiechem jeszcze dwóch sąsiadów.

Ale w Siemianówce i w okolicznych wsiach niektórzy poważnie zastanawiają się, czy nie dałoby się utrzymać z letników. Ogromny zalew pod bokiem. W lasach podobno będzie można zbierać grzyby, jagody i zioła. Niektórzy snują marzenia o tym, jak posprzedać swoje grunty na działki budowlane i jakoś do śmierci doczłapią.

Najpewniej jednak największą winę ponosi podskarbi Tyzenhauz. On to bowiem zaczął gospodarzyć w Puszczy. A ona już chyba bez człowieka obejść się nie może.

15

Jelenie poszły w las. Zawróciliśmy do leśniczówki Podcerkiew na gorącą strawę. Siorbaliśmy bigos, czekając na zmierzch. Wiatr gwałtownie łamał gałęzie, ptaki zrywały się do lotu. Artemida wypuszczała dzicz na żer.

Ogień pod płytą cieszył się.

Wyszliśmy na mróz.

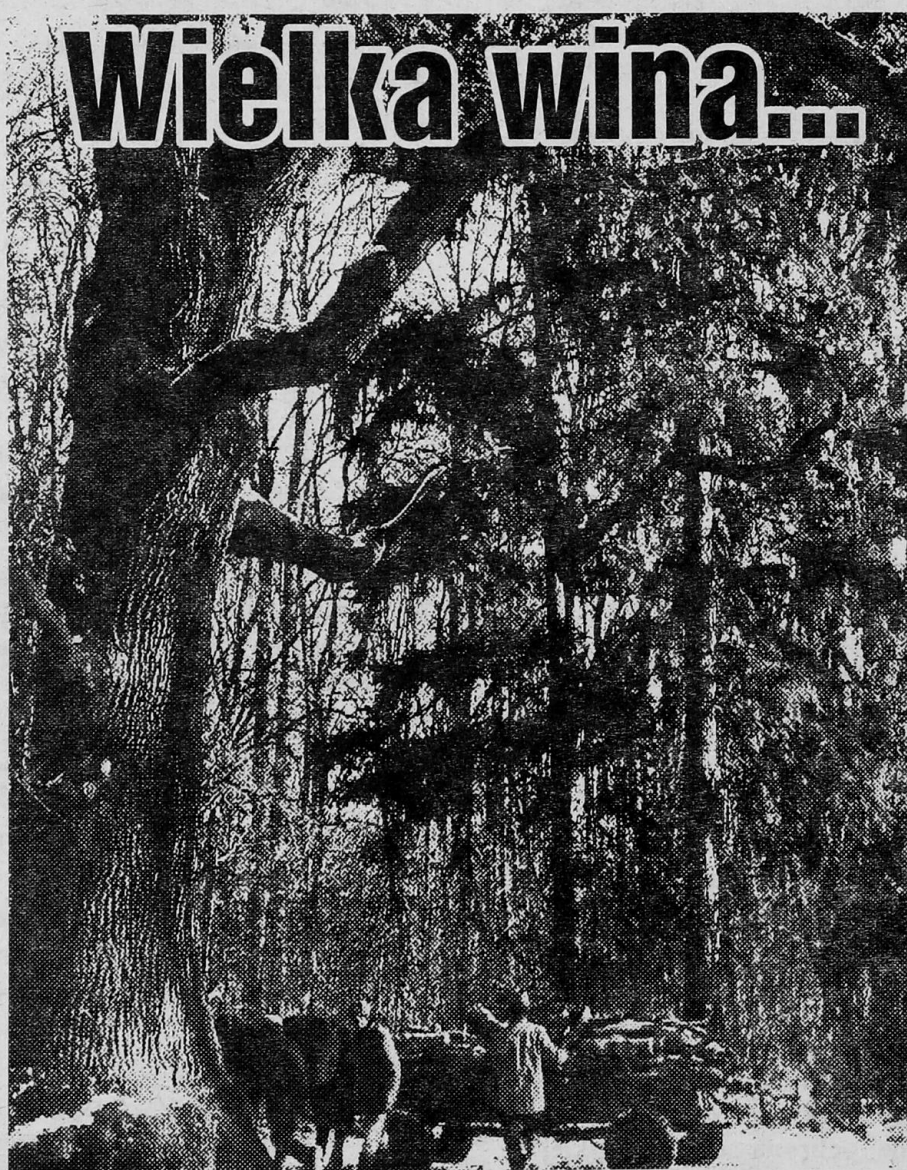
Dziki pojawiły się nagle. Na starym śródleśnym składowisku drewna. Wiatr zakręcił, zawirował. Ambona zatrzęsiała, śnieg smażył w twarz, coś jęknęło, coś strzeliło instrument.

Odyniec popełnił błąd — zatrzymał się.

Po strzale orkiestra grała dalej, odwieczny chór śpiewał.

JANUSZ NICZYPOROWICZ

Fot. Władysław Zawada
Gabor Lörinczy



Kapelusze Pani Hanki

Ogólnopolski plastyczny konkurs „Hanka Bielicka — łomżyńska na estradach świata” ogłosił Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży. Konkurs poświęcony jest znakomitej i sławnej artystce, Hance Bielickiej urodzonej w Łomży.

Organizatorzy zapraszają do konkursu plastycznego dzieci i młodzież w trzech kategoriach wiekowych (od 5 lat do VIII klasy). Każdy autor może przysłać dwie prace wykonane dowolną techniką w formacie A4, A3.

Jednocześnie organizatorzy zachęcają do udziału dzieci i młodzież szkół podstawowych i średnich w konkursie na stronę internetową poświęconą Hance Bielickiej. Każdy autor może nadesłać dwie prace wykonane dowolną techniką w formacie HTML na dyskietce (lub innym nośniku) albo przesyłać pocztą

elektroniczną na adres e-mail: mail@kombud.com. Praca powinna być czytelnie podpisana, z dokładnym adresem (ew. adresem poczty elektronicznej).

Prace plastyczne należy nadsyłać do 10 lutego 1999 na adres: Regionalny Ośrodek Kultury, ul. Macłachowskiego 4, 18-403 Łomża, tel. (0-86) 190-111. Strony internetowe należy nadsyłać również do 10 lutego na adres: Kombud Internet, ul. Konstytucji 3 Maja 2, 18-403 Łomża; e-mail: mail@kombud.com.

Dodatkowych informacji udziela instruktor ROK Teresa Matuszelańska (0-86) 190-200, w sprawach związanych z internetem Grzegorz Jemielity, tel. (0-86) 188-716 w dni robocze w godz. 9.00 – 15.00. Współorganizatorem konkursu jest „Kombud Internet”.

Organizatorzy zapowiadają atrakcyjne nagrody.



Wspomnienia Jadwigi Chętnikowej pt. „Z Bogiem dla Polski”, pod redakcją Tadeusza Dudo, to najnowsza publikacja Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Otrzymujemy niezwykle ciekawy dokument niezwykłego życia, od danego niezwyklej sprawie.

Druga żona Adama Chętnika zawsze żyła w cieniu sławnego męża. Tak postrzegała swoją rolę we wspieraniu jego działalności naukowej i społecznej. Tak zdecydowała. Ale nie ma wątpliwości: jej zasługi w ochronie dóbr kultury staropolskiej są nieocenione.

Z urodzenia była warszawianką. Nim wybrała zawód muzealnika, zdobyła wykształcenie pedagogiczne. Niestety, wada słuchu, skutek ciosu korbą kabinu niemieckiego żołnierza, uniemożliwiła kontynuowanie pracy nauczycielskiej. Ale zdolności plastyczne, bogata wiedza z historii sztuki, zainteresowania kulturą ludową predystynowały ją do zawodu odpowiadającego jej duszy. I tak z muzealnictwem związała od tamtego czasu swoje życie. Łomża i Nowogród stały się jej nowym domem. Od 1953 do 1977 roku pracowała w Łomżyńskim Muzeum Kurpiowskim i nowogrodzkim skansenie, kierując obiema placówkami.

Zmarła w Warszawie 10 marca 1995 roku. Spoczywa wraz z mężem na nowogrodzkim cmentarzu.

Książka Jadwigi Chętnikowej to dokument, który powstał w ciągu ostatnich dwóch lat jej życia, spędzonych w domu pomocy społecznej w Łomży. Wtedy właśnie zwróciła się do Tadeusza Dudo, prosząc o zredagowanie jej wspomnień.

— Nie byłem tym zaskoczony. Panią Jadwigę znałem od dawna, ponieważ w Łomżyńskim muzeum pracował również mój ojciec — mówi Tadeusz Dudo. — Część wspomnień spisywała sama, ale niestety, niemal całkowita utrata wzroku wkrótce jej to uniemożliwiła. Jednak do końca miała doskonałą pamięć. Okazało się, że wspomnienia zaczęła notować już w latach sześćdziesiątych. Niestety, przypadły bezpowrotnie, stając się także łupem włamywaczy do nowogrodzkiego skansenu. Pani Jadwiga zawsze pozostanie mi w pamięci jako człowiek bardzo skromny, niezwykle pracowity, nieustannie zajęty. Uważała się za szczęśliwą, ponieważ wypełniła swoje życiowe powołanie.

Jadwiga Chętnikowa planowała przygotowanie dziesięciu rozdziałów książki. Niestety, czasu starczyło tylko na sześć...

Publikację można kupić w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej w Łomży przy ul. Polowej 22 (tel. 16-28-33).

W Cedrach (gm. Przytuły), przed domem Kozikowskich, zwrócona w stronę drogi stoi duża figura Matki Boskiej. Figura, umieszczona na wysokim, ośmio-kątnym cokole, sprawia wrażenie jakby wychodziła z dużego wazonu. Przyozdobiona jest sztucznymi kwiatami, a latem u jej podnóża rosną różnobarwne kwiaty, posadzone przez gospodynię.

— Ta kapliczka ma dobre sześćdziesiąt lat. Nabyliśmy ją z działką od Czesława Truszkowskiego. To on ją wystawił, a my dostaliśmy tego szczęścia, że już tu była i teraz się nią opiekujemy — mówi Helena Kozikowska.

Figura stoi przed oknami kuchni i pokoju. Helena Kozikowska wyznaje, że często zwraca się z

modlitwą do Matki Boskiej i doznaje jej łask. Przypomina swoją ciężką chorobę sprzed piętnastu lat. Zaczęło się niewinnie, bo zapaleniem wyrostka robaczkowego. Ale w czasie operacji uszkodzono jej jelito. Cierpiała, w końcu trafiła do szpitala w Łomży.

— Lekarz powiedział, że jedynie Bóg może mnie uratować. Podobno było we mnie cztery litry ropy, cały organizm zakażony. Ksiądz już nie podał mi komunii, bo nie byłam w stanie jej przyjąć — wspomina Helena Kozikowska.

Mówi, że uratowała ją tylko modlitwa. Od tamtego czasu w ofierze w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia i w pierwszy dzień Wielkanocy pości, spożywając tylko suchy chleb i wodę.

Drodzy Czytelnicy, w każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Prześlijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

MONOGRAFIA ADAMA DOBRŃSKIEGO

Dziwne miasto

Trzeci już album fotograficzny Piotra Sawickiego, pierwsza monografia Pałacu Branickich wydana nakładem białostockiego wydawnictwa „Łuk” i wreszcie oczekiwana od lat piętnastu historia miasta pióra Adama Dobrońskiego — i wszystko w jednym roku — przesadzają, że był to dla Białegostoku rok obfitości przynajmniej wydawniczej. Tym sposobem Białystok wchodzi w nową rolę stolicy nowego województwa całkiem porządnie uzbrojony w... bibliografię.

Najnowsza monografia Białegostoku, wydana staraniem Zarządu Miasta, ma kształt klasycznej historii, a więc w rozdziale pierwszym „Zanim powstało miasto” profesor prowadzi czytelnika na pięć pagórków wysoczyzny zewsząd otoczonej mokradłami, nad rzekę przez Mazowszan zwaną Białą, gdzie polował Gedymin, książę litewski..., ale już przy rzece autor nie może oprzeć się pokusie zacytowania krajoznawcy Goławskiego, że „odczuwa się dotkliwie brak należytej rzeki”. I nie jest to wyłącznie ozdoba. Znaczący bowiem, że monografia Dobrońskiego to w znacznej mierze historyczny zapis zmagania Białegostoku z przeróżnymi przeciwnościami w dążeniu do wielkomiejskości, powiedzmy „należytej”, aby „toż miasteczko do lepszej przyszłości mogło pory”.

Stąd akcent na sanitariatach Pałacu Branickich, bo „Pani Krkowska” miała porcelanowe naczynie splukiwane wodą doprowadzaną miedzianą rurką, o czym damy dworu francuskiego mogły sobie tylko w Wersali pomarzyć, stąd skwapliwe cytowanie przepisów zakazujących mieszczanom bójk i patrole wypędzające ludzi z szynków po 21-ej, a pijanych zabierające na odwach — jak tak, to już na pewno było to miasto. Zwłaszcza że w letnie wieczory można było wybrać się do „Rozkoszy”: „królestwa szansonistek, orkiestr i szampa”, gdzie „atleci rwali łańcuchy i kręciły się panie do wzięcia”. Oczywiście, profesor nie byłby profesorem, gdyby poprzestał na tego rodzaju dowodach wielkomiejskości. Wylicza zatem skrupulatnie ilość ulic brukowanych, fabryki, szkoły (także szkołę pań Izabelli Branickiej), szpitale i kościoły włącznie z przytułkiem „na 7 dziadów kościelnych i 6 bab fundowanych”. Solenną historię nie pozwala mu jednak zapomnieć, że jeszcze w 1775 roku w spisie mieszkańców Białegostoku nie brakuje takich „mieszkańców”, jak ów obywatel z ulicy Choroskiej, który z powodzeniem hodował dwa woły, cztery krowy i pięć owiec.

Historia Dobrońskiego jest historią miasta postrzeganego jako tygiel, w którym warzą się różne kultury, obyczaje, narodowości i religie. Do znudzenia powta-

rzana teza zasygnalizowana na początku książki: „Białystok kształtował się od początków jako ośrodek w pełnym tego słowa znaczeniu pograniczny...” jest tu ilustrowana z doskonałym wyczuciem słowa, i co najciekawsze, w sposób odbiegający od akademickiej sztywności. I tak Dobroński pisze o synach Piotra Wiesiołowskiego „barona na Białymstoku”: „Matka chłopców pochodziła z prawosławnej rodziny litewsko-ruskiej, ojciec z katolickiej i polskiej, wuj Ostafi był gorącym wyznawcą kalwinizmu”, a towarzyszy temu mapka sporządzona po 1569 r., z której wynika, że jeśli Białystok i Pieczurki, a nawet Olmonty to jeszcze Polska, to Bacieczki i Klepacze — już Litwa.

O Żydach nie ma co wspominać, bo wiadomo, że Białystok do 1939 roku był miastem żydowskim. Było tu około stu synagog, bożnic i domów modlitw z 96 rabinami, z których więcej niż połowa to byli ortodoksi.

Dość powiedzieć, że próba „identyfikacji narodowej” w monografii Dobrońskiego na dziś wygląda dokładnie tak: „Polak, Polak katolik, Polak prawosławny, Polak zamieszkały w Polsce, Polak pochodzenia białoruskiego, Polak białoruski, tutejszy Białorusin, polski Białorusin, Białorusin prawosławny, Białorusin”.

Historia nie szczędziła miastu zawirowań i niespodzianek, bo oto 28.10.1939 r. Białystok stał się jednym z ważnych miast Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Rad z obowiązującym hasłem „Białystok drugim Iwanowem!”. Nie szczędziła mu kontrastów, bo Maria Dąbrowska pisała, że w Białymstoku „wszędzie cuchną i szumią fontanny brudów, spływających gęstą cieczą do rynsztoków”, a przecież działali tu Miłośnicy Sztuki i Estetyki i to koło pod nazwą „Harmonia” nie było czymś wyjątkowym w pejzażu miasta.

Dziwne to miasto, w którym największy pożar wybuchł „z okazji kurzenia gorzałki przez Żyda”, gdzie miejscowa prasa odnotowuje „spadanie kamieni z powietrza pod Białymstokiem we wsi Fasty”, gdzie w przededniu wojny okupacyjne władze wydają rozporządzenie ograniczające ruch ludności... na rowerach, gdzie na melon mówi się dynia, a na dynię — melon, gdzie, kiedy już ukonstytuował się wreszcie MKZ NSZZ „Solidarność”, to od razu z trzema współprzewodniczącymi. Dziwne to miasto, którego teatry „Wierszalin” i teatr lalek nie mają sobie równych. No cóż, widać „możno” i tak.

ANDRZEJ KOZIARA

Adam Dobroński: „BIAŁYSTOK — HISTORIA MIASTA”

POMYSŁY NA FERIE

Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu zaprasza dzieci na ciekawe zajęcia. Każde spotkanie rozpoczyna się o godz. 10.00.

28.01 — Tradycje wigilijne, pokaz wypieku opłatków;

29.01 — Plug, podstawowe narzędzie rolnicze;

01.02 — Budki legowe dla ptaków, rola i znaczenie (przegląd budek w parku muzealnym i przygotowanie oraz zawieszanie);

02.02 — Odnajdywanie i oznaczanie drzew-pomników przyrody w parku przypałacowym;

03.02 — Coś tutaj nie gra, konkurs dla spostrzegawczych. Do czego to służy? Rozpoznawanie nietypowych eksponatów;

04.02 — Zabawa karnawałowa;

05.02 — Pamiątka z ferii, jak zrobić dobre zdjęcie?

W KINIE „MILLENIUM”

PIĄTEK 29.01.99, godz. 14.00 Anastazja; godz. 16.00 Dr. Dolittle; godz. 18.00 Morderstwo doskonałe; godz. 20.00 Wróg publiczny.

SOBOTA 30.01.99, godz. 14.00 Anastazja; godz. 16.00 Dr. Dolittle; godz. 18.00 Wróg publiczny; godz. 20.20 Morderstwo doskonałe.

NIEDZIELA 31.01.99, godz. 12.00 Anastazja; godz. 14.00-16.00 Dr. Dolittle; godz. 18.00 Morderstwo doskonałe; godz. 20.00 Wróg publiczny.

PONIEDZIAŁEK, WTOREK, ŚRODA, CZWARTEK (01-04.02.99), godz. 14.00 Kosmiczny mecz (prod. USA, b. o.); godz. 16.00 Dr. Dolittle; godz. 18.00 Morderstwo doskonałe; godz. 20.00 Wróg publiczny.





NAUKA ŻYCIA

Dziękuję bardzo za świąteczne „Kontakty”, a w nich „Śpiewnik biesiadny” i pocztówkę PBK z witrażem Wyspiańskiego. Całe święta czytałem, wspominałem i śpiewałem.

Tygodnik miał stronę tytułową z widokiem pejzażu mazurskiego, w dali dom, płotek, drzewka, a na przodzie Mikołaj z prezentami w stroju ludowym.

Wspomnę, że kiedy byłem młody i na zakończenie szkoły powszechnej dałem na wystawę domek taki sam jak na okładce „Kontaktów”, to przedstawiał moje marzenia, bo chciałem w życiu mieć swój własny dom z meblami, światłem elektrycznym. Mieszkałem w podobnym domu w Łomży przy ulicy Zielonej 8 u wdowy, pani Białobrzkiej. Teraz tego domu już nie ma. Macierz Szkolna za ten mój domek w nagrodę dała mi buty. Chodziłem w nich cztery lata i nie chciały się zedrzeć. Na tej okładce widzę Mikołaja. Takich Mikołajów można było kupić w księgarni i zawiesić na choince. Teraz już nie handlują Mikołajami i święta pozabawione są uroku.

„Śpiewnik biesiadny” bardzo mi się przydał. Jedna piosenka mnie wzruszyła: nauczył jej nas w Szkole Powszechnej nr 4 w Łomży przy ulicy Giełczyńskiej nauczyciel Hryniewicz i śpiewaliśmy ją na zakończenie szkoły. Tytuł „Jak szybko płynie życie”. Macierz Szkolna dała każdemu z nas prezenty: dwie duże torby ze słodyczami i owocami. Te symboliczne dary przedstawiały nasze przyszłe życie.

Moje marzenia z młodości były takie: chciałem zostać nauczycielem lub doktorem, lub księdzem. Uczęszczałem w Łomży do Seminarium Nauczycielskiego. Byłem z rodziny biednej. Miałem trudności z opłatami za edukację i mój wygląd był nędzny, a to nie podobało się doktorowi Świrskiemu, dał mi urlop zdrowotny i powiedział: „Nędzo 16-letnia, jak nie poprawisz swój wygląd, to nie pokazuj się w uczelni”. Profesor Filipczuk mnie nie lubił za to, że miałem wygląd chłopca ulicy. Ksiądz Mąkowski seminarzystów uczył ministrantury po łacinie i każdy w kolejności musiał służyć rano do

mszy świętej, odprawianej w kościele garnizonowym. Gdy byłem nieobecny przy usłudze mszy świętej, to się narażałem księdzu. Ci trzej wychowawcy nie uwzględniali moich trudnych warunków. Że nie zawsze byłem syty, dobrze odziany. U rodziców było w domu chłodno, głodno i wesoło. Przez wychowawców tych nauczycielem nie zostałem. Całe życie śniło mi się, że zdaję egzaminy na nauczyciela.

W wieku starszym zostałem joginem, a jogin wszystko może, więc ukończyłem studia. Mam cztery zawody: kolejarza, mistrza fryzjera, instruktora rekreacji ze specjalnością ćwiczeń relaksowo-koncentrujących i magistra pedagogiki ze specjalnością opiekuńczo-wychowawczą. Jako jogin zajmuję się całe życie leczeniem pacjentów chorych na ciele, duszy, umyśle. Zawody mi w tym są pomocne, bo tu jestem nauczycielem, lekarzem i księdzem. Mój domek tekturowy, co był na wystawie przy zakończeniu szkoły, zamienił się w własne mieszkanie z wygodami.

Dziś liczę 85 lat. Moje marzenia z młodości się spełniły, ale w starości. Trzeba w życiu mieć cel i go realizować, ale tak, żeby nikogo nie skrzywdzić i niczym kosztem. Co w życiu się osiągnie, to po odejściu zostaje dla potomnych. Każdy człowiek swą pracą daje wkład do lepszego życia innym. Ja w życiu nie łamałem się, a trudności pokonywałem, pokonałem i tego uczę innych.

Żeby żyć, trzeba się tej sztuki nauczyć.

STANISŁAW GÓRSKI
Ustrzyki Dolne

ZAMULONA SPÓŁKA

Po lewobrzeżnej stronie rzeki Narew w Górze mieszkańcy mają łąki. Te wszystkie łąki są pod panowaniem Spółki Wodnej „Zamczyska” z Tykocina. Niestety, od kilku już lat rowy melioracyjne nie są oczyszczane ani odmulane. Staw-

ka udziałowa w kwocie 18 zł 50 groszy była pobierana w 1998 roku od hektara. Rowy porosły trzcinami, innymi chwastami i nie spełniają swojego zadania. Nasze monity nie odniosły skutku. W latach PRL-u manipulowano nami jak chciano, praca nie była wykonywana, za wykoszenie rowów i odmulanie zapłatę trzeba było uiszczyć w terminie, bo jeśli nie, to wyegzekwowano w trybie egzekucyjnym. Mówimy, że w demokracji dość tych manipulacji.

Jeśli w 1999 roku nie będą wykonane prace przy rowach, to ostrzegamy, że do spółki „Zamczyska” w Tykocinie nie wpłynę przysłowiowa złotówka.

Bogdan Stachurski
Góra 47
(gm. Tykocin)

W Nowym 1999 Roku życzę „Kontaktom” dużych nakładów w nowym województwie podlaskim oraz wszystkiego lepszego, co dobre niż w roku ubiegłym.

Bogdan Stachurski

PANIE POŚLE, WSTYDU OSZCZĘDŹ!

9 stycznia 1999 roku w TV i Radiu, we wszystkich dziennikach i wiadomościach mówiono i pokazywano, jak młodzież z PPS i UP żegnała „czule” na lotnisku delegację polskiej prawicy, którą reprezentowali poseł Ziemi Łomżyńskiej Michał Kamiński i członek Rady Krajowej Radia i Telewizji Marek Jurek. W Londynie miał do nich dołączyć słynny już z manipulacji i oszustw w oczernianiu Prezydenta RP redaktor Tomasz Wolek.

Ta trójka z ZChN miała nawiedzić areszt i ubolewać nad generałem Augusto Pinochetem, który dwadzieścia lat temu stał na czele junty wojskowej i dokonał krwawego zamachu stanu, wskutek którego śmierć poniosło 1500 osób, a 3500 zaginęło bez wieści (podobnie jak w ZSRR zaginęli

przed 50 laty polscy oficerowie). W tym zamachu zginął, wybrany legalnych, demokratycznych wyborach, prezydent Chile Salvador Allende.

Okrzyki młodzieży na Okęcie były dosadne i wymowne: „Pinochet to morderca, nie wracaj do faszyści, wstyd przynosiscie Polsce”. Na koniec okadzili smrodem bojowników uwolnienia generała. Ten smród będzie się za nimi ciągnął do końca ich działalności politycznej. To jest ciekawe, że ci samopaniowie bronili szpiega Kuklińskiego, mówiąc, że to nie zdradca tylko bohater.

Panowie Kamiński i Jurek reagowali różnie na to czule pożegnanie. Panu Jurkowi odjęło mowę natomiast Michał Kamiński zacierwieniony jak sztandar bolszewicki mówił z szybkością karabinu maszynowego do dziennikarzy, że on wspaniałomyślnie wybacza tej młodzieży, bo nie wiedzą, co czynią, a są przecież manipulowani przez swoich polityków.

Panie Pośle, miał Pan zaledwie 8 lat w chwili zamachu stanu w Chile, to kto uświadomił Pana i namówił do odwiedzin i wręczenia świętego obrazu?

Światowa opinia w mediach prawicowych i lewicowych nie broniła dyktatora i kata narodu chilijskiego. Natomiast wiele demokratycznych państw wystąpiło o ekstradycję za mordowanie swych obywateli, którzy w czasie zamachu przebywali w Chile. Nie są to państwa komunistyczne ani postkomunistyczne: Francja, Hiszpania i Szwajcaria. Także USA odcięły się od obrony tyra. Sekretarz Stanu USA ze wstydem mówiła, że podczas przewrotu pomocy Pinochetowi udzielały specjalne służby USA, że obecnie rząd USA tego się wstydzi przed całym światem.

W demokratycznej Polsce znaleźli się obrońcy ludobójcy: Wolek, Kamiński i Jurek. Pewnie nie długo doczekamy się (bo lubią nęgać swoją głupotę), że będą optować za wzniesieniem pomnika Kanclerzowi Niemiec III Rzeszy w latach 1933–45, który tak skutecznie zwalczał komunizm na świecie, a szczególnie czynił to w Europie.

Polska prawica najgorsze zbrodnie ludobójstwa każdemu wybaczy, a ludobójcę ogłosi nawet bohaterem, bo zwalczał przeciwników prawicy, nie przebiegając w środkach. Cel je uświęca.

Choć mam dużo więcej lat utożsamiam się z młodzieżą zębną na lotnisku nawiedzonych oszołomów.

Panie pośle Kamiński! Wracaj do Warszawy, skąd Pana przysłano do Łomży. Zaoszczędź wstydu Łomżaniakom!

Cały czas się obawiam, czy z partii Pana Kamińskiego nie objawi się nagle polski Pinochet, który nawracałby ogniem i mieczem niewiernych, którzy nie przestrzegają wartości chrześcijańskich, ani miłości w wybaczeniu.

Janusz Dąbrowski

Łomża
Rys. Jerzy Swoiński



CZYŻE

- Budżet gminy zostanie zatwierdzony w lutym.
- Termin rozpoczęcia wyboru sołtysów określono na połowę marca. Największym sołectwem gminy są Czyże (ponad 220 gospodarstw), a najmniejszym Łuszcz (zaledwie 10). Jednak zgodnie z tutejszą tradycją, bez względu na ilość mieszkańców, społeczność każdej wsi chce mieć swojego przedstawiciela.
- Rozwija się animatorski ruch kulturalny w gminie. Folklor propagują zespoły: „Niezapominajki” z Kuraszewa, „Zbuczanki” ze Zbucz, „Czyżowianie” z Czyż oraz dziecięcy „Soniejka” ze Szkoły Podstawowej w Klejnikach.
- Od kilku lat ukazuje się, wydawana przez Gminny Ośrodek Kultury w Czyżach, „Gazeta Czyżowska”. Do czytelników trafil właśnie 40. numer tego miesięcznika.

GRAJEWO

- Zespół Ludowy Kresowiaczy z Lidy na Białorusi, który od lat blisko współpracuje z Zespołem Pieśni i Tańca Grajewianie, wystąpił w Kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy z koncertem kolęd. Po mszach Zespół zbierał pieniądze na budowę Domu Polonii w Lidzie.
- Nie dojdzie do przejęcia przez Spółdzielnię Mleczarską Mleko pol mleczarni w Prostkach z powodu zbyt dużych długów Prostek. Do Mleko polu trafią dostawcy mleka, którzy do tej pory odstawiali je do Prostek.
- Rada Nadzorcza Zakładów Płyt Wiórowych SA odwołała z Zarządu Ryszarda Słotwińskiego, dyrektora handlowego, i Mirosława Nowakowskiego, dyrektora ds. produkcji i techniki. Na ich miejsce Rada powołała Przemysława Walczaka na dyrektora ds. integracji z Zakładami Płyt Wiórowych SA Wieruszów i Dariusza Tomaszewskiego, któremu powierzono funkcję dyrektora handlowego.
- Zarząd Miasta zlecił akcję wyłapywania bezpańskich psów Schronisku dla Zwierząt z Białego Stoku, które profesjonalnie wykonuje takie usługi. Podczas pierwszej akcji wyłapano 18 psów, które stanowiły zagrożenie dla mieszkańców miasta.
- Dużym problemem dla samorządu gminnego stała się sprawa zorganizowania gimnazjum w nowym roku szkolnym. W skupiającej 50 sołectw jednostce nie ma nawet odpowiednio wielkiego budynku, aby pomieścić wszystkie dzieci.

KOLNO

- Sześć grup zaprezentowało się na pierwszym powiatowym przeglądzie zespołów kołedniczych, zorganizowanym przez Kolneński Dom Kultury. Na scenie wystąpiło ponad 130 wykonawców. Przeglądowi towarzyszyła wystawa szopki z Parafii w Porytem Włosciańskim. Inicjatorem ich wykonania i ekspozycji jest pracujący w Parafii od jesieni ubiegłego roku proboszcz Janusz Kotowski. W plebiscycie publiczności najwyższej oceniono szopkę ze wsi Dzierzbina. Szopki ekspozowane w Izbie Regionalnej KDK można oglądać do końca lutego.
- Na zebraniu sprawozdawczym-wyborczym KKS Orzeł mówiono głównie o potrzebie rozwinięcia szerokiej pracy z młodzieżą piłkarską. Ustępujący zarząd otrzymał absolutorium, ale większość jego członków, pomimo propozycji z sa-

li, odmówiła kandydowania do nowych władz Klubu. Na prezesa wybrano Ireneusza Mieczkowskiego, a funkcję wiceprezesa powierzono burmistrzowi Stanisławowi Szymańczykowi.

KRZYWE

- W siedzibie administracji Wierskiego Parku Narodowego prezentowana jest stała ekspozycja fauny i flory charakterystycznych dla Parku. Oprócz eksponatów przyrodniczych zgromadzono także geologiczne i etnograficzne oraz związane z osadnictwem na tych ziemiach. Co prawda, Park przyciąga turystów przede wszystkim wiosną i latem, ale kto tylko zawita w te strony zimą, także nie odmawia sobie przyjemności zwiedzenia tych interesujących wystaw.

LIPSK NAD BIEBRZĄ

- Jubileusz 25-lecia obchodzi Towarzystwo Przyjaciół Lipska nad Biebrzą. Na nowego prezesa, po pewnej przerwie, wybrano ponownie Tadeusza Kasjanowicza.
- Poważnym problemem miasta i gminy jest bezrobocie. Korzystnym rozwiązaniem byłoby połączenie atrakcyjnego położenia geograficznego z przejściem transgranicznym, pod budowę którego grunty wykupiono już w 1992 roku. Niestety, na tym się skończyło. Co prawda, ostatnio przybyło około 40 miejsc pracy dla kobiet w lipskim zakładzie krawieckim, ale to kropla w morzu potrzeb. Ewentualni inwestorzy rezygnują z lokalizacji tu swoich firm na wieść o wciąż pozostającym w planie przejściu transgranicznym, czyli braku możliwości handlu ze Wschodem.

MIKOŁAJKI

- Mieszkańcy niewielkiej wsi koło Łomży słyną ze społecznej aktywności, którą potrafili już wymusić na władzach gminy budowę oczyszczalni ścieków, a na władzach Telekomunikacji Polskiej przyspieszoną budowę sieci telefonicznej. Jej uroczyste uruchomienie odbyło się w ubiegłym tygodniu. Zaledwie kilku gospodarzy nie wyraziło ochoty na podłączenie telefonu, ale według sołtysa Wiesława Chojnowskiego, obserwują sąsiadów i zaczęli już dowiadywać się o sposoby załatwienia formalności.

OSOWIEC

- Mieszkańcy wsi wystąpili o zmianę przynależności administracyjnej. Z gminy Goniądz chcą przejść do gminy Grajewo, co wia-

załoby się także ze zmianą powiatów z monieckiego na grajewski. Pierwsze wnioski kierowali do samorządowych władz Goniądza już w ubiegłym roku. Osowiec jest jedyną wsią w gminie Goniądz, która leży po drugiej stronie Biebrzy. Zdaniem mieszkańców, właśnie rzeka powinna stanowić granicę gmin. Inne argumenty dotyczą lepszego połączenia komunikacyjnego z Grajewem, przyzwyczajenia do urzędów, służby zdrowia, a z drugiej strony „macoszego” stosunku gminy Goniądz do problemów Osowca. Wniosek o zmianę przynależności musi uzyskać akceptację samorządów obu gmin, a także mieszkańców innych wsi w gminie Goniądz, władz powiatowych i wreszcie rządu.

SUCHOWOLA

- W Okopach, rodzinnej miejscowości księdza Jerzego Popiełuszki, znajduje się izba jego pamięci oraz pomnik-głaz i kapliczka. Pamiętka po kapłanie zgromadzono także w domu parafialnym w Suchowoli. Oba miejsca odwiedzają pielgrzymi przez cały rok.
- Pogoda sprzyja modernizacji dróg, szczególnie zwirowych. Trwa remont jednej w pobliżu wsi Trzyrzecze, a ostatnio oddano do użytku bitumiczną w Okopach.
- Remontowane jest piętro budynku Szkoły Podstawowej w Suchowoli. Uczniowie otrzymają między innymi salę komputerową.
- W Szkole Podstawowej w Czerwonce oddano do użytku ekologiczną olejową kotłownię.
- W gminie powstaną dwa gimnazja; oba w Suchowoli. Jedno zostanie zlokalizowane w Szkole Podstawowej, drugie w Zespole Szkół, gdzie konieczna jest budowa sali sportowej. Projekt gotowy, trwa gromadzenie pieniędzy. Oprócz budżetu gminy inwestycję wesprą prawdopodobnie także kasa powiatu oraz Urząd Kultury Fizycznej i Sportu.

SZUMOWO

- Wójt Zdzisław Lutostański i radny Tadeusz Przychoźda wybrani zostali przez samorząd na reprezentantów gminy w Zgromadzeniu Zambrowskiego Związku Gmin. Rada w czasie ostatniej sesji o przeciętnie 10 proc. podniosła dotychczasowe podatki i opłaty lokalne.

WĄSOSZ

- Pracownia gospodarstwa do-

mowego powstanie w szkole za pieniądze Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która finansuje program związany z rozwojem agroturystyki. Kursy przygotowywania regionalnych potraw, obsługi gastronomicznej turystów oraz przepisów związanych z prowadzeniem usług agroturystycznych i możliwościami uzyskania kredytów prowadzić będą pracownicy Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie.

WIZNA

- Jeden z wybranych w październiku radnych złożył rezygnację. Zgodnie z przepisami skład samorządu gminnego musi być uzupełniony w ponownym głosowaniu mieszkańców. Jego termin wyznaczony został na 21 marca.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

- Spółdzielnia „Mlekovita” rozpoczęła wprowadzanie nowego systemu kontrolującego jakość wyrobów HAACP. Pomaga on przede wszystkim unikać zagrożeń zdrowotnych związanych z produkcją żywności.

WYSZKI

- Rozpoczęły się wybory sołtysów. Gmina składa się z 51 sołectw.
- Trwają przygotowania do utworzenia stowarzyszenia producentów rolnych, którymi kierują wójt i jego zastępca. Rolnicy zamierzają łączyć się w grupy w określonej dziedzinie produkcji, by w ten sposób wspierać się w trudnych czasach i skuteczniej walczyć o swoje interesy.

ZAMBRÓW

- Program imprez przygotowanych przez Miejski Ośrodek Kultury dla dzieci i młodzieży na ferie zimowe: • 28 stycznia, czwartek (godz. 10.00 – 14.00) — zajęcia plastyczne, projekcje bajek i filmów przyrodniczych, gry i zabawy ruchowe na powietrzu • 29 stycznia, piątek (10.00 – 14.00) — gry stolikowe, rozrywki umysłowe, zajęcia muzyczne • 1 lutego, poniedziałek (10.00 – 14.00) — gry i zabawy ruchowe na powietrzu, zajęcia plastyczne i muzyczne • 2 lutego, wtorek (10.00 – 14.00) — projekcje bajek i filmów przyrodniczych, zajęcia plastyczne, gry i zabawy ruchowe na powietrzu • 3 lutego, środa (10.00 – 14.00) — gry stolikowe, mini playback show polskich piosenkarzy dziecięcych, dyskoteka.
- Zambrów jako jedno z ostatnich większych miast województwa podlaskiego przystąpił do tworzenia straży miejskiej. Zdaniem burmistrza Kazimierza Dąbrowskiego nowa formacja powinna przyczynić się do poprawy stanu bezpieczeństwa i porządku w mieście, co postulują mieszkańcy. Będzie to także dziesięć dodatkowych miejsc pracy.

• Imię Witolda Lutosławskiego przyjęła Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia. Uroczystości odbyły się z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich i samorządowych. Urodzony w 1913 roku kompozytor stał się jednym z najwybitniejszych twórców polskiej muzyki współczesnej. Tradycjami rodzinnymi związany był z Ziemią Łomżyńską. Zmarł w 1994 roku.

• Samorząd gminy wiejskiej uchwalił stawki podatków od nieruchomości, środków transportu i posiadania psów na ten rok. Radni uznali, że należy obniżyć z 33 do 31 złotych za kwintal średnią wartość żyta, która stanowi podstawę obliczania podatku rolnego.

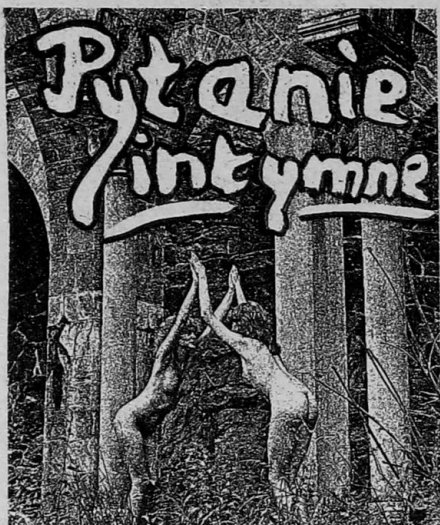


Polskie Radio Białystok
FM 99,4 98,6 MHz

Wiadomości Radia Białystok co godzinę — wydanie główne: 7.00, 16.00. Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 17.30. Przegląd prasy: 5.38, 6.21. O tym się mówi: 6.45. Informacje z przejść granicznych: 5.53, 6.53, 7.54, 8.53, 12.08, 15.08, 16.24. Sport: 5.05, 6.05, 7.14, 8.05, 16.14, 18.05, 19.05, 21.05. Moto Radio: 5.53, 6.53, 7.54, 8.53, 12.09, 15.08, 16.24. Reportaży informują: 5.23, 5.45, 6.15, 6.40, 6.45, 7.24, 7.45, 17.14, 17.21, 17.40, 17.45. Regionalne notowania walutowe: 8.39, 11.55. Serwis kulturalny: 7.13, 16.10.

5.00 FAKTY I MUZYKA — (wiadomości co 30 minut); 9.10 NN zaprasza...; 9.45 E. Redliński — „Szczurojorczy”; 10.15 Między nami; 11.00 Serwis kulturalny Radia Białystok; 11.15 Reportaż; 11.53 English on ... Route 66; 15.10 Powroty; 16.00 Co niesie dzień; 18.10 Muzyczny Telefon/Muzyczne listy; 18.30 Audycje dla Mniejszości Narodowych; 19.10 Magazyn Literacki; 19.30 Koncerty Muzyki Poważnej; 20.05 Dobranoc; 22.00 Reflektorem po świecie — program BBC; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok





Niekiedy po stosunku cierpię na bardzo bolesną erekcję. Czasami utrzymuje się ona nawet pół godziny. Nie nadaje się wówczas do niczego. Chciałbym dowiedzieć się, czy to jakaś poważna choroba?

Paweł

Po stosunku niepełna erekcja utrzymuje się zwykle jeszcze przez kwadrans. Czasami może trwać nieco dłużej albo też krócej.

Jednakże zdarza się, że krew zostaje zatrzymana w członku i nie może z niego odpłynąć. Taki stan powoduje długi i bardzo bolesny wzwód (nazywa się priapizm). Jeżeli trwa około czterech godzin, zatrzymana w członku krew może spowodować martwicę i trwałą impotencję. A więc skutki priapizmu są bardzo groźne i nie można lekceważyć opisanych w liście objawów. Trzeba skontaktować się z urologiem, andrologiem lub seksuologiem. Z pewnością lekarz na początek przepisze leki rozkurczające i zleci wykonanie specjalistycznych badań. Proszę nie bagatelizować objawów choroby.

Uczono mnie, że prawdziwy mężczyzna może kochać się zawsze. Tymczasem ostatnio wszyscy zachwycają się Viagrą. Skoro jesteśmy tak dobrzy, to po co nam lekarstwa. O co chodzi?

Marek

Chodzi o obalanie mitów. To nieprawda, że mężczyźni są ciągle sprawni. Mają dużo kłopotów i właśnie dla nich wymyślono Viagrę. Często jednak nie przyznają się do swojej niemocy i za łózkowe niepowodzenia obwiniają partnerki. Zmęczenie, wielki stres, choroby mogą spowodować osłabienie sprawności. Trzeba skończyć z mitami i nie wstydzić się prawdy.



LEKARZ DOMOWY

Jak to jest z tymi prywatnymi lekarzami? Byłem chory, poszedłem do prywatnego lekarza, wystawił mi receptę i zwolnienie. Była nadzieja na otrzymanie zasiłku chorobowego. Nadzieja, bo go nie otrzymałem. KRUS odmówił mi wypłacenia, bo zwolnienie było od lekarza prywatnego, który teraz u nas nazywa się rodzinnym.

Paweł

KRUS odmówił wypłacenia zasiłku chorobowego z powodu niezdolności do pracy dlatego, że lekarz nie dopełnił wszystkich formalności. Otóż zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia i opieki społecznej z 17 maja 1996 r.

orzeczenia o czasowej niezdolności do pracy z powodu choroby mogą być wydawane przez lekarzy prywatnie praktykujących pod warunkiem, że złożą oni w ZUS oświadczenie o przestrzeganiu przepisów tego rozporządzenia. Jeśli lekarz prowadzący prywatną praktykę nie złożył stosownego oświadczenia w ZUS, wystawione przez niego zwolnienie nie jest podstawą do przyznania prawa i wypłaty zasiłku chorobowego.

Orzeczenia o niezdolności do pracy z tytułu choroby mogą także wydawać niepubliczne ZOZ i lekarze rodzinni pod warunkiem zawarcia kontraktu i wpisania do rejestru ZOZ.

§

POD PARAGRAFEM

Pracuję w prywatnym sklepie spożywczym. Właściciel przyjeżdża tylko raz dziennie, żeby dowieźć towar i zabrać utarg. W ciągu dnia jestem sama z koleżanką. Musimy dźwigać ciężkie skrzynki z jabłkami, cebulą. Jestem w drugim miesiącu ciąży. Jeszcze nic nie powiedziałam swojemu szefowi, że spodziewam się dziecka. Boję się, że stanie się coś złego, jeśli będę dźwigała ciężary. Czy pracodawca ma prawo zlecać wykonanie takich obowiązków?

Mariola

Jest wiele prac, których nie wolno powierzyć kobietom, nawet za ich zgodą, bowiem wykonanie ich grozi utratą zdrowia. Kobiety nie wolno więc zatrudniać tam, gdzie trzeba dźwigać ciężary ponad dwunastokilogramowe; pracy towarzyszą duże drgania i hałas; wiąże się to z przebywaniem pod ziemią lub na wysokości.

Kobietom w ciąży i w okresie karmienia nie wolno pracować w miejscach, gdzie: działa pole elektromagnetyczne, promieniowanie jonizujące i ultrafioletowe; trzeba przebywać w pozycji stojącej ponad trzy godziny w czasie zmiany; jest wymuszony rytm pracy, np. przy taśmie; należy przebywać przy monitorach ekranowych dłużej niż

cztery godziny; istnieje mikroklimat, czyli tam, gdzie jest bardzo zimno lub bardzo gorąco, a także tam, gdzie występują nagłe i znaczne zmiany temperatury, a ich różnica przekracza 15 stopni; nieunikniony jest kontakt ze szkodliwymi substancjami biologicznymi i istnieje ryzyko zakażenia, np. wirusem wątroby typu A, ospy wietrznej, półpaśca, różyczki, HIV.

Jeżeli chce Pani, żeby szef szanował te zalecenia, powinna Pani jak najszybciej poinformować go o swoim stanie. Należy zrobić to przed upływem trzeciego miesiąca. Jeżeli ma Pani umowę zawartą na czas określony lub okres próbny, pracodawca musi ją przedłużyć do dnia porodu. Wyjątkowo umowa ulega rozwiązaniu w razie upadłości lub likwidacji firmy. Wtedy kobiecie przysługuje prawo do specjalnych świadczeń (odprawa, ekwiwalent za urlop), a także do zasiłku w wysokości dotychczasowego wynagrodzenia wypłacanego przez ZUS. Czas pobierania tych świadczeń wpisany jest do okresu zatrudnienia. Dlatego nie powinna Pani zwlekać z powiedzeniem swojemu pracodawcy o ciąży i zrezygnować z noszenia skrzynek, prosząc szefa o zorganizowanie w ten sposób pracy, by nie musiała Pani dźwigać.



BĘDZIE ŚLUB!

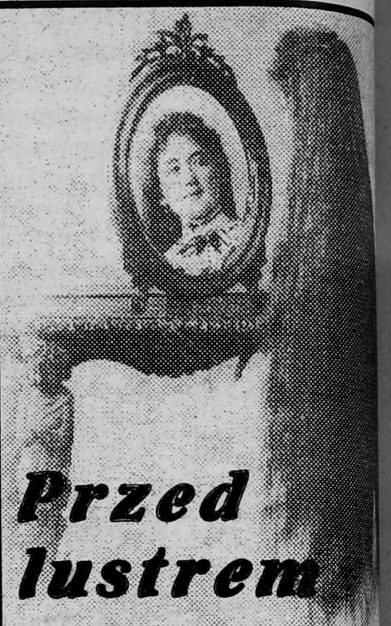
Kochani! Jestem taka szczęśliwa! Zapraszam całą redakcję na mój ślub. Odbędzie się w kwietniu

Jeszcze dwa miesiące temu było bardzo źle. Nikomu nie życzę tego, co kiedyś przeżyłam. Zdecydowałam się jednak coś zmienić

w swoim życiu. Napisałam do kącika „Serce szuka serca”. Było to smutne pisanie. W ostatniej chwili przyszłam do redakcji: zmieniłam moją ofertę. Bo przecież tak naprawdę nie straciłam nadziei na promyk słońca. I tak się stało. Poznałam wspaniałego chłopaka. Jesteśmy sobie przeznaczeni. Wiemy o tym oboje na pewno. Wszystko się zmieniło. I ja się zmieniłam. Koleżanki mnie nie poznają. Jestem po prostu szczęśliwa. Wszystkim życzę, by spotkali jak najszybciej swoją drugą połówkę.

Uśmiech Poranka
z Łomży

Dziękujemy, przybędziemy i damy świadectwo.



Jak często robić peeling całego ciała i w jaki sposób?

Majka

Jeśli skóra jest szorstka w dłoniach i nabrała niezdrowego, szarego, żółtego zabarwienia, warto stosować środek złuszczący raz w tygodniu. Gotowy zawiera zazwyczaj większe ziarenka niż peeling do twarzy, działa więc bardziej agresywnie. Preparat przyrządzony w domu może być delikatniejszy i nadawać się również do twarzy.

Oto propozycja: 2 łyżki zmieszanych migdałów rozrabiamy na gęstą papkę z gorącym mlekiem, dodając 1 łyżeczkę olejku z migdałów. Rozsmarowujemy ją cienko na całym ciele, a gdy trochę podoschnie, delikatnie ścieramy kolistymi ruchami dłoni. Resztę spłukujemy, najlepiej pod prysznicem. Taki peeling jest doskonały, zwłaszcza dla cery suchej. Zamiast zmieszanych migdałów można użyć po 1 łyżce płatków owsianych i otręb pszennych i rozrobić te składniki na papkę niewielkiej ilości gorącego mleka. By nasza skóra była zawsze zadbaną i wyglądała świeżo, wystarczająco podczas codziennej kąpieli masować całe ciało szczoteczką lub szorstką rękawicą. Pobudza to krążenie krwi i przyspiesza regenerację naskórka.

IWONA CHOJNOWSKA
(„Interkosmetika”)





KRONIKA POLICYJNA

- W Nowinach Kasjerskich koło Knyszyna nieznani sprawcy wylamali kratę zabezpieczającą drzwi, wycięli zamek i dostali się do sklepu. Zabrali papierosy, piwo i wino.
- W Łomży w nocy włamywacze dostali się do zakładu instalacyjno-inżynierskiego skąd zabrali prawie całe wyposażenie. Łupem złodziei padły: aparat spawalniczy, wiertarki, szlifierka itp.
- W Grajewie na ulicy Elewatorskiej ciężarówka mercedes nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu maluchowi. Kierowca 126p trafił do szpitala.
- W Filipowie patrol policji zatrzymał po pościgu 12-letniego Sebastiana H., który jechał skradzionym motocyklem WSK.
- Do sklepu w Mońkach włamali się nieznani sprawcy. Wylamali okno, rozbili regał, a potem zabrali artykuły drogerijne i srebrną biżuterię. Straty zostały ocenione na kilka tysięcy złotych.
- W Siemiatyczach patrol policji zatrzymał na gorącym uczynku włamania do kiosku 51-letniego Antoniego B., mieszkańca wsi Nurzec Stacja.
- Mieszkaniec Dąbrzyna (gmina Ciechanowiec) zawiadomił policję, że ktoś rozebrał ścianę w stodole należącej do mieszkańca Białegostoku. Ze stodoły zniknęło 15 bali dębowych oraz dwa waliki przekątnikowe mocy od maszyn rolniczych.
- W Białymstoku w bloku przy ulicy Barszczańskiej pozostawiony bez opieki 5-letni chłopiec wszedł na parapet mieszkania położonego na drugim piętrze, otworzył okno i wyskoczył. Dziecko trafiło do szpitala.
- W Ciechanowcu nieznani sprawcy weszli przez otwarte drzwi wejściowe do jednego z domów. Zabrali wieżę stereo oraz pierścionki, kolczyki, łańcuszki.

DOŻYWCIE ZA ZABICIE ŻONY

Na dożywocie Sąd Okręgowy w Suwałkach skazał 41-letniego mężczyznę, który przez dziesięć lat znęcał się nad żoną, a pobicie jej latem 1997 roku zakończyło się jej śmiercią. Mąż zmarłej nie przyznawał się do zabójstwa, twierdząc, że w czasie awantury popchnął żonę na regał i wówczas uderzyła się w głowę. Sekcja zwłok wykazała jednak wiele obrażeń, które nie mogły powstać od „pchnięcia na regał”.

- W Łomży patrol policji zatrzymał na gorącym uczynku dwóch wychowanków Państwowego Domu Dziecka — 16-letniego Tomasa M. i 14-letniego Pawła D. — którzy wybili szybę w oknie wystawowym i weszli do kwiaciarni.

- Sokółska policja została zawiadomiona o tym, że ktoś wybił szybę w maluchu. Po przeszukaniu terenu patrol zatrzymał 26-letniego Roberta A. i 19-letniego Tomasa J.

- W Boćkach patrol drogówki zatrzymał do kontroli 41-letniego Tadeusza K., który usiłował wręczyć policjantom łapówkę. Miał we krwi 1,58 promila alkoholu. Do wykroczenia drogowego dojdzie oskarżenie o przestępstwo.

- W Dobrzyniewie Kościelnym na placu warsztatu samochodowego nieznani sprawcy zdemontowali w mercedesie czekającym na naprawę drzwi, klapę bagażnika i koła.
- W Mońkach patrol policji zauważył ruch w kiosku na Osiedlu Tysiąclecia. Gdy policjanci podeszli bliżej, zauważyli włamywacza, który właśnie napelniał worek papierosami. Był to 22-letni mieszkaniec Moniek.

- W Zalesiu na trasie Nurzec Stacja-Siemiatycze 31-letni Piotr K. wyszedł zza betonowego ogrodzenia wprost pod nadjeżdżający samochód. Zginął na miejscu.

- W Szpiliszkach na ulicy Suwałskiej patrol policji próbował zatrzymać do kontroli fiata 125p. Auto nie zatrzymało się. Gdy, po krótkim pościgu, policjanci zdołali zmusić auto do zatrzymania się, kierowca malucha kopnął i zniewał policyjanta. Kierowca był pijany.

- Wczoraj trzech napastników pobilo w Zambrowie Tadeusza B. Zabrali mu dokumenty i welnianą czapkę. Poszkodowany

wycenił swoje straty na 20 złotych.

- W Raczkach, podczas trzydniowej nieobecności właściciela, złodzieje otworzyli garaż i ukradli audi A6.

- W Hajnówce w połowie stycznia zdarzyła się seria włamań do altanek na ogródkach działkowych. Policji udało się zatrzymać sprawców: 20-letniego Pawła O. z Białegostoku i o trzy lata młodszą Kamilę Ł. z Hajnówki.

- W Rudzie (gmina Grajewo) 70-letni, pijany Józef B. wjechał na rowerze wprost pod koła fiata ducato. Znalazł się w szpitalu ze złamaną kością czaszki.

- W Sejnach na posterunek policji zgłosił się właściciel prywatnej stacji paliw. Zgłosił kradzież pistoletu wlewowego, który został mu ukradziony 12 stycznia. Nie wiadomo dlaczego tak długo zwlekał ze zgłoszeniem.

- Na ulicy Wojska Polskiego w Zambrowie mieszkaniec Piątnicy kierujący samochodem marki Renault Clio potrafił 3-letniego Alberta M., który nagle wtargnął pod nadjeżdżające auto. Chłopiec z ogólnymi obrażeniami trafił do szpitala.

- W nocy z suszarni tartaku w Ciechanowcu został skradziony ciągnik Ursus.

- Następnego nocy nieznani sprawcy wyważyli drzwi do stodoły w Pobikrach (gmina Ciechanowiec) i zabrali traktor Ursus.

- We wsi Bierwicha (gmina Sidra) kierowca cinquecento potrafił 15-letnią Adrianę, która nagle wybiegła na jezdnię.

- W Sokółce w nocy włamywacze dostali się do siedziby Funduszu Pomocy Społecznej. Zabrali stację dysków, monitor komputerowy, wieżę stereo i magnetowid.

- Mieszkanka wsi Leńce w gminie Dobrzyniewo Kościelne jechała w sobotę swoim cinquecento w okolicach Nowego Aleksandrowa. Miała pecha, bo wjechała w dużą wyrwę na jezdni, straciła panowanie nad pojazdem i wjechała do rowu. Trafiła do szpitala ze złamanym lewym udem.

- W Białowieży włamano się do je-

dnego z mieszkań, które zostało gruntownie okradzione. Już następnego dnia miejscowa policja ustaliła, że tego przestępstwa dokonali czterej młodzi (poniżej 20 lat) mieszkańcy Białowieży: Radosław G., Michał B., Dariusz S. i Bartosz K. Odzyskano całe wyposażenie mieszkania warte kilkanaście tysięcy złotych.

- W Brańsku włamywacze dostali się do pomieszczeń gospodarczych, skąd zabrali narzędzia ślusarskie. Policjanci z miejscowego posterunku zatrzymali następnego dnia dwóch mieszkańców Brańska, odzyskali skradzione przedmioty i zwrócili właścicielowi.

NAPAD W ŁOMŻY

Trzej mężczyźni napadli na niewielki sklep spożywczy przy ul. Długiej, w samym centrum miasta. Pracownicy prysnęli w twarz gazem i uderzyli w głowę jakimś twardym przedmiotem. Zrabowali około 800 złotych. W ostatnim okresie w Łomży policja nie notowała tego rodzaju napadów rabunkowych.

- Na Trasie Bielsk Podlaski – Narew w rejonie wsi Pilipki kierowca tavrui najechał na znajdującego się na jezdni 65-70-letniego mężczyznę, który zginął na miejscu.

- O 2 w nocy w Łomży mężczyzna przechodzący Aleją Piłsudskiego został zaatakowany przez nieznaną napastników, którzy pobili go, ściągnęli z nóg buty, a także zabrali dokumenty.

- W Grajewie o godzinie 22.55 patrol policji zauważył młodego człowieka, który usiłował włamać się do fso 1500. Włamywacz został zatrzymany. Okazał się nim 17-letni Wojciech D. z Białegostoku.

- W piątek 33-letni Bogusław R. z Dobrzyniewa Kościelnego ukradł samochód i udał się na wycieczkę. Daleko nie ujechał, gdyż został zatrzymany do kontroli przez patrol policji. Policjanci stwierdzili, że samochód jest kradziony, a kierowca pijany.

- W Suwałkach na ulicy 1 Maja po południu kierowca BMW tak pechowo cofał auto, że potrafił 50-letnią kobietę, która akurat przechodziła w pobliżu.



spięcia

Pierwszą od wielu lat bimbrownię wykryto w Szczuczynie. A już się obawialiśmy, że po likwidacji (z braku pieniędzy) muzeów, tradycje ludowe zaginą.

Z białostockiego kościoła przy Antoniuku Fabrycznym ukradziono organy. Cała nadzieja organisty w organach ścigania.

„Współpraca z księżmi układa się bardzo dobrze”, ujawniła kierownik łomżyńskiego Urzędu Stanu Cywilnego, Marta Alicja Biedrzycka. To pierwszy przypadek, że duchowni wzięli od państwa robotę, a nie wzięli kasy.

Z młodszym o 20 lat rywalem pobił się o kobietę w Białymstoku 67-letni Włoch. Co ta Viagra robi z ludzmi...

Trzej pijacy pobili ochroniarza łomżyńskiego szpitala. Ochroniarze powinni chodzić z ochroną.

„Bieżący rok będzie bardzo trudny”, przewiduje prezes sejmickiej Spółdzielni Mleczarskiej „Sejnmlek”, Józef Miśkiel. Krasnoludki znów zaczęły sikać do mleka?

„Nasza gmina jest bardzo duża, posiada 50 sołectw. Z każdego trzeba będzie dowieźć do gimnazjum jedno lub dwoje dzieci”, martwił się wójt gminy Grajewo, Stanisław Szleter. Gimnazjum, jak sama nazwa wskazuje, jest to instytucja wymagająca gimnastyki.

„Kto nie pracuje, ten nie je”, stwierdził pryncypialnie szef białostockich struktur Ruchu Społecznego AWS, Stanisław Wiśniewski. Cytaty z Lenina, jak raz, pasują do filozofii prominentów AWS.

Prokurator oskarżył byłe władze Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej o wyludzenie dotacji. Jeśli sąd potwierdzi oskarżenie, Spółdzielnia będzie musiała zwrócić pieniądze. Na wszelki wypadek czynsze już podwyższono. Czy to aby nie pachnie odpowiedzialnością zbiorową?



analfabet

ANTROPOLOG — badacz trupów naszych przodków. Właściwie, powinien się nazywać „antrupolog”.
ANTYFEMINISTA — facet odbijający sobie czcym gadaniem brak powodzenia u bab.
ANTYK — stary Antek.
ANTYKLERYKAŁ — określenie zastępujące historyczny już termin: „dysydent”.
ANTYKOMUNISTA — ideowiec, któremu z jakichś powodów nie udało się zostać komunistą.
ANTYKONCEPCJA — działanie zapobiegające wielkiej ilości chrztów, a co za tym idzie, również ślubów i pogrzebów, czyli uderzanie w ekonomiczne podstawy kleru.
ANTYPAŃSTWOWY ELEMENT — za komuny: Kuroń z Michnikiem. Za AWS: Michnik z Kuroniem.

Żydzi wzniecają bajzel!

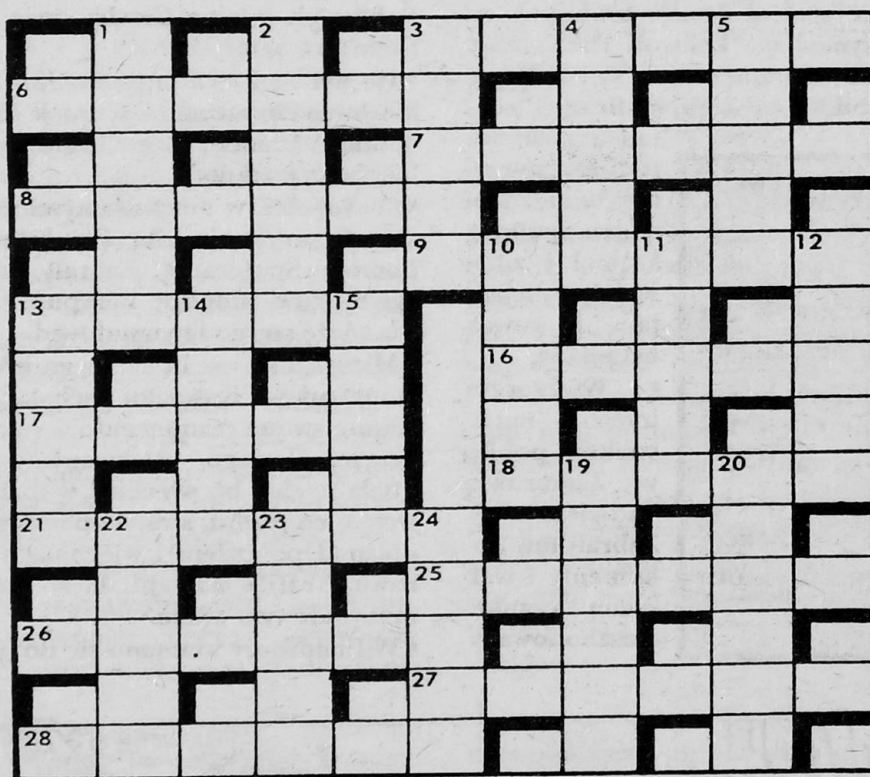


O kasach chorych już pisaliśmy. Gwoli uzupełnienia warto jeszcze dodać, że suwalska placówka Podlaskiej Kasy Chorych zadekowała się na peryferiach. W tym szaleństwie jest metoda. Przynajmniej mniej ludzi tam trafia i urzędniczki rzadziej mają okazję czerwienić się ze wstydu, że nie wiedzą, choć nie ich to wina. W Łomży zresztą i w Białymstoku wiedzą niewiele więcej, bo — jak to w Polsce — przepisy uchwalono, tylko zapomniano je wydrukować albo przesłać.

Nie zdziwię się wcale, jeśli niebawem usłyszę, że za bałagan towarzyszący reformie służby zdrowia i opieki społecznej odpowiadają Żydzi. A najśmieszniejsze, że będzie w tym ziarno prawdy. Przynajmniej na Podlasiu i Suwalszczyźnie, też z uporem przez Białystok zaliczanej do Podlasia.

„Kurier Poranny” niedawno wytropił książki nawołujące do antysemityzmu. Jeśli kogoś rajcuje zagłębienie bliźnim do rozporządzenia, może sobie takie książki kupić w białostockiej księgarni „Bastion”. Ktoś, kto propaguje takie książki, rzadko bywa zainteresowany czym innym. Antysemityzm jest jak nakotyk, jak każde „anty”. Wciąż pochłania bez reszty. Na nic innego nie ma już czasu ani chęci.

Tak się składa, że właścicielem księgarni „Bastion” jest Dariusz Wasilewski, dorabiający sobie na stanowisku dyrektora Podlaskiej Kasy Chorych. I jak tu się dziwić totalnemu bałaganowi wokół kas chorych, skoro ich szef jest zajęty tropieniem Żydów? To oni zaprzatają jego czas i uwagę, a zatem, pośrednio, bo pośrednio, ale odpowiadają za cały ten bajzel.



Krzyżówka

POZIOMO: 3/ płaski strzał na bramkę, 6/ opaska na beczce, 7/ targowe miasto nad Wartą, 8/ utwór literacki bez wartości, 9/ wysoka mogiła z czasów przedhistorycznych, 13/ coś bardzo cennego, 16/ chaos, zamieszanie, 17/ wirnik, 18/ gruby, kosmaty koc, 21/ dozorca słoni, 25/ miasto nad Łebą, 26/ świńska pociecha, 27/ dzień tygodnia, 28/ cechuje śmiałość.

PIONOWO: 1/ opuchlizna, 2/ bratanek nad Dunajem, 3/ ptak zamieszkujący w budkach, 4/ słynny wódz rzymski, 5/ w dzienniczku niesforne ucznia, 10/

powieść Brezy, 11/ zdolność dostrzegania komicznych stron życia, 12/ krótka wzmianka w „Kontaktach”, 13/ podłużny owoc roślin motylkowych, 14/ twórca dzieła, 15/ kolor, 19/ jedno z byłych miast wojewódzkich, 20/ podziemna część rośliny, 22/ może być jordanowski, 23/ wnęka w murze, 24/ samica łosia.

(HCL).

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty” al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

— Czy ty musisz wszystko przepić? — mówi Kazik do przyjaciela, który dostał nie mały spadek. — Odlóż w banku...

— Ha, ha, ha! Bank mi dał 20 procent, a w butelce mam 40!

— Jak się skończyła wczorajsza awantura z żoną? — pyta kolega.

— Przyszła do mnie na kolanach!

— Nie gadaj! I co powie działa?

— „No dobrze, wylaż już spod tego łóżka”.

ROZWIĄZANIE Z NR. 2

Klinika, Okinawa, lawenda, zardymka, taktyka, makutra, tatarska, tartana, Sarmata, naprawa, sasanka, krasnal, starka, woalka, zatarg, matula, namiar, szkapa, tarlak.

Książki wylosowały: EWA KUMYCZ (Zambrów), LUCYNA OKSZTULSKA (Kleosin) i HALINA TRZASKA (Zambrów).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.



Do roboty kmiecie!

W piękny słoneczny styczniowy dzień, bliższy przedwiosniu (co samo mówi za siebie), tępe kmiotki stanęły w poprzek Polski, blokując nie tylko ruch, ale i zadowolenie z olbrzymich sukcesów reformatorskich!

Że są sukcesy, świadczą podwyżki, których nie dostaje się przecież za długi w nosie. A oto premier i marszałkowie Sejmu i Senatu, którzy jeszcze w sierpniu 1998 zarabiali tylko po 7700 zł, od września 1998 mają 8400 zł, od stycznia 1999 — 10 300 zł; wicepremierzy oraz wiceministrowie Sejmu i Senatu w sierpniu 1998 — 6800 zł, we wrześniu 1998 — 7500 zł, od stycznia 1999 — 9300 zł; minister rolnictwa (i inni) w sierpniu 1998 — 6500 zł, we wrześniu 1998 — 7300 zł, od stycznia 1999 — 9000 zł. I tak dalej, czyli wiceministrowie, posłowie, senatorzy.

Sprawa jest tu jasna jak cholera: kto pracuje, ten ma!

Anestezjolog dla kolegów ubojca

Ministerstwo Rolnictwa, pod karą grzywny lub więzienia, zakazuje rolnikom własnoręcznego uboju zwierząt rzeźnych. Według przepisów chłopci będą korzystać z usług przeszkolonego ubojcy, który najpierw znieczuli zwierzę. No i znalazła się praca dla anestezjologów.



Rajd wojewody

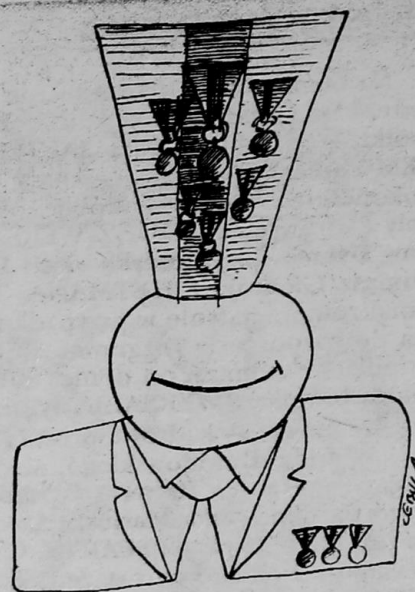
Wojewoda podlaski, Krystyna Łukaszuk, dokonała „krwawego rajdu” po nowych włościach. Konkretnie, odwiedziła Suwałki i Łomżę, gdzie hurtem wręczyła wypowiedzenia, tak jak przed bankietem hurtem patroszy się kurczaki.

Może jednak nie było tak źle. W Suwałkach na spotkanie wojewody z byłymi urzędnikami wojewódzkimi nie wpuszczono dziennikarzy, co sugeruje, że na odchodne urzędnicy dostali po grubej kopercie. Przy okazji, poza starymi urzędami, wojewoda wywaliła też z roboty całkiem świeżego likwidatora Urzędu Wojewódzkiego. Tego samego, co w kilka dni po Nowym Roku poodcinał urzędnicze telefony, bo jak stwierdził, były przypadki telefonowania do Danii i USA, co mogło sprawiać wrażenie, że likwidowani urzędnicy dzwonią po pomoc do NATO.

Potem dziennikarze dopadli wojewodę na korytarzu. Na pytanie, kto będzie wicewojewodą (poważne szanse ma suwalski zetchaenowiec Lewoc), Łukaszukowa odparła: „Mam teraz na głowie o wiele ważniejsze sprawy”. Wypowiedź wywarła na dziennikarzach duże wrażenie, ponieważ zawierała sugestie, że wojewoda ma głowę, co do tej pory nie było wcale takie pewne.

Łomżyńscy urzędnicy po wizycie wojewody powiedzieli wprost: „Nie mamy już żadnych złudzeń co do tego, że staliśmy się ofiarami reformy”.

Święta prawda. A zatem: idźcie do domu. Ofiara spełniona.



Gdzie jest kasa?

W budżecie na rok 1999 Sejm obciął, na wniosek rządu, sto sześćdziesiąt parę milionów złotych z i tak cienkiej kasy na rolnictwo. Powód widoczny jak dziura w kaloszu: brak pieniędzy.

A może jednak były, tylko Jurek z Leszkiem nie dopilnowali i gdzieś się zmyły?

Na przykład, blisko, pod nosem, w Warszawie, kiedy kolega Emil, zresztą Wąsacz, od Skarbu Państwa sprzedał Domy Towarowe Centrum, zapominając doliczyć wartość gruntów? NIK mówi, że zmyło się z budżetu państwa 85 mln złotych.

W tej samej Warszawie Główny Urząd Celny wydał 5,3 mln zł na komputeryzację administracji celnej. Żaden system informatyczny nie działa i nie ma szans na uruchomienie, bo GUC kupował sprzęt bez świadectw pochodzenia i jakości od niesprawdzonych firm, łamiąc przepisy o przetargach. NIK mówi, że 5,3 mln zł to przyszc, ale z powodu braku ogólnopolskiego systemu informatycznego Polska co roku traci 4,5–10 mld zł przez przemysł.

Wystarczy?



— Wyobraź sobie, że dziś w autobusie trzech mężczyźni ustąpili mi miejsce.

— I co? Zmieściłaś się?

— Dlaczego tak nagle wyjechałaś z Zakopanego i zostawiłaś mnie bez słowa? — pyta chłopak z wyrzutem.

— Bo posunąłeś się za daleko!

— Jak to? Przecież zachowywałem się jak dżentelmen.

— No właśnie. Spałeś po drugiej stronie łóżka i w ogóle nie zwracałeś na mnie uwagi.

— Halo, dzień dobry. Pannie doktorze, mój mąż zwariował! Ubzdurał sobie, że jest koniem i nie można mu tego wyperswadować.

— Hm. Trudny przypadek. Musiałbym go zobaczyć.

— Nie ma problemu. Zaraz go osiodlałam i przysięgam do pana.



BANK KAWAŁÓW

Coś zapukało do drzwi. Stary alkoholik resztką sił otwiera je i widzi małą śmierć. Pada na kolana i prosi o litość.

— Spadaj, facet! Przyszedłam po białą myszkę.

— Dlaczego nie przyjaźnisz się z Małgosią? — pyta mama.

— A czy mama chciałaby się przyjaźnić z kimś, kto ciągle kłamie i przeklina?

— Nie.

— No właśnie. Małgosia też nie chce.

Na trybunach Koloseum tłumy widzów. Wśród nich cesarz. Nagle na arenę wbiegają lwy. Cesarz daje znak, aby wpuścić chrześcijan. Po chwili nad areną wzbija się tuman kurzu, słychać odgłosy walki na śmierć i życie. Gdy kurz opadł, ukazał się niesamowity obraz: w kałużach krwi leżały rozszarpane lwy. Cesarz, wściekły, wzywa setnika:

— Mielicie wpuścić chrześcijan, a nie tych z ZChN-u!

...

Dowcipy nadesłali: DANIEL KOKOT z Janowa (upominek), TOMASZ FLORCZYK ze Śniadowa, EWA MOMOT z Siemiatycz, KAROLINA WYSOCKA z Konarzewa, MAREK FRELUK z Hajnówki, MARIANNA ULATOWSKA z Dobregolasu, ARKADIUSZ ZAREMBA z Łomży. Dziękujemy. Nasz konkurs na najlepszy kawał tygodnia trwa. Co tydzień upominek („Kontakty”, 18-400 Łomża, al. Legionów 7).

PROSTO W OKIENKO

Na biednym Podlasiu niby nie ma kasy, a transfery jednak są. I tak w przededniu zawiązania sportowej spółki akcyjnej pomiędzy JAGIELLONIA a WERSALEM Podlaskim obie firmy, stojąc przed koniecznością dokończenia rozgrywek w obecnych strukturach, dokonały kadrowych ruchów. Z WERSALEM trenują Mirosław Dymek, Jacek Markiewicz i Dariusz Prokop oraz Tomasz Giedroń z HETMANA. Transfery te zostaną sfinalizowane jedynie w przypadku, jeśli tworzona spółka do rozpoczęcia rozgrywek zostanie zarejestrowana w sądzie. Natomiast od poniedziałku z „JAGA” trenuje młody bramkarz WERSALU, Sylwester Borowski.

Ale już ruchy kadrowe prezesa z SPARTY Szepietowa, Witolda Dawidowskiego, wręcz szokują. Oprócz grającego trenera Roberta Grzanki i przekwalifikowanego na napastnika Mariusza Lisowskiego, przesadzona jest gra w barwach SPARTY. Czwórka piłkarzy z KP Wasilków z III-ligowym stażem. Są to: Mariusz Kulhawik, Grzegorz Bek, Grzegorz Wrona i Andrzej Jarończyk. W białostockim turnieju w szepietowskiej drużynie Roberta Grzanki grali ponadto: Mariusz Szulżycki, Marcin Poniewozik, Jacek Bayer i Tomasz Woronin. Występ dwóch ostatnich świadczy, że w zespole prezesa STP Suwałki Jacka Kruchelskiego coś jest nie tak. Tym bardziej że z gry w Suwałkach zrezygnowali również elczanie: Paweł Siedlecki, Robert Dobkowski. Do gry w

Transfery

SPARCIE Augustów przymierza się Andrzej Spura. Podczas turnieju halowego na białostockim parkiecie w barwach WARMII Grajewo brylował inny elczanin Paweł Sobolewski (zawodnik WIGIER). Udało mi się dowiedzieć, chociaż nikt tego nie chciał potwierdzić, że trójkę: Siedlecki, Dobkowski, Sobolewski kusi właśnie WARMIA.

Grajewski klub jest biedny, ale operatywny. Przyjechał na białostocki turniej bez bramkarza, a bramka WARMII była najlepiej obsadzona. W kolejnych meczach bronili: Marek Sawicki, Maciej Kudrycki, Artur Sacharczuk i Paweł Korniluk. Jeden z nich ma szansę grać w tym klubie na stałe. Który? Słodka tajemnica.

Nie jest natomiast tajemnicą, że w „COSMOSIE” z Szepietowa będzie jeszcze grał... Janusz Szugzda, a CRESOVIA testowała białostoczian: Tomasza Kowalewskiego (WERSAL) i Sławomira Cilulko (ISKRA Narew). W HETMANIE trenują: Kamil Kucharski i Piotr Łuczko (WERSAL). Natomiast biedna, ale wciąż piękna i kochana, JAGIELLONIA pozyskała z WISSY Szczuczyn Piotra Grabowskiego (ostatnio SPARTA Augustów), Piotra Wiśniewskiego (ostatnio MARKO Walichnowy, wcześniej HETMAN) oraz Marcina Pachowicza, który wrócił do kraju po pobycie w USA. I to by było na tyle.

Grzegorz Szerszenowicz

WYNIKI

ZAPASY

W Giżycku odbył się Zimowy Turniej Zrzeszenia LZS w zapasach w stylu wolnym kadetów z udziałem zawodników z województw warmińsko-mazurskiego i podlaskiego, które reprezentowali zapasnicy UKS Technika Łomża. Wyniki naszych zawodników: 42 kg — 2. Paweł Zawada; 50 kg — 3. Krzysztof Nikonowicz; 58 kg — 1. Daniel Nadolny; 63 kg — 2. Daniel Świdorski; 69 kg — 1. Tomasz Bajaka; 3. Marcin Jankowski; 76 kg — 2. Karol Baldyga; 85 kg — 2. Piotr Korotkiewicz; 3. Paweł Baczewski; 100 kg — 2. Patryk Strzelecki; 3. Tomasz Kossakowski. Drużynowo zapasnicy z UKS Technika zwyciężyli w Turnieju. Trenerami naszych zawodników są Edward Kalski i Andrzej Sowa.

TENIS STOŁOWY

Z udziałem 23 przedstawicieli oświaty w Kobylinie Borzymach odbył się I Otwarty Turniej Tenisa Stołowego Nauczycieli powiatu Wysokie Mazowieckie. Oto najlepsi: 1. Tomasz Kućmierowski (Dąbrowa Dzieciel), 2. Zbigniew Piszczatowski (Dąbrowka Kościelna), 3. Grzegorz Piekutowski (Hodyszewo), 4. Jan Maleszewski (Kobylin Borzymy), 5. Andrzej Niwiński (Krzyżewo), 6. Grzegorz Grabowski (Nowe Piekuty). Zwycięzca turnieju otrzymał okazały puchar, a wszyscy zdobywcy czołowych lokat — pamiątkowe dyplomy i nagrody. Niestety, w tenisowej rywalizacji zabrakło pań.

BOKS

W każdy poniedziałek i czwartek w sali sportowej Szkoły Podstawowej nr 4 w Grajewie (ul. Targowa) o godz. 19.00 rozpoczynają się treningi boks i kickboxingu, prowadzone przez instruktorów Klubu Bokserskiego MAZURA Elk. Najlepsi trafiają do elckiej sekcji, która planuje powrót do dawnej bokserskiej świetności.

SZACHY

W Nowej Rudzie od 21 stycznia do 3 lutego odbywają się Mistrzostwa Polski Juniorów w szachach z udziałem licznej grupy zawodników z województwa podlaskiego. Wśród dziewcząt grają: Paulina Kamińska (SIDO CAFE Suwałki), Anna Kosakowska (JACWIEŻ Suwałki) i Małgorzata Sobocińska (WARMIA Grajewo). W grupie chłopców rywalizują: Wojciech Bukowski (AUGUSTOVIA Augustów), Marek Klusowski (SIDO CAFE Suwałki), Wojciech Naliwajko (BTSz Białystok), Kamil Grycel (SIDO CAFE Suwałki) oraz Krzysztof i Marcin Jakubowscy i Piotr Szymański (wszyscy UKS Dziewiątka Łomża).

PIŁKA RĘCZNA

Zespół UKS „ŁOMŻYCZKA 10” Łomża zwyciężył w Ogólnopolskim Turnieju Piłki Ręcznej Dziewcząt rocznika 1986, rozegranym w Siemiatyczach. Zawodniczka „ŁOMŻYCZKI” Iwona Grądzka otrzymała tytuł królowej strzelców, zdobywając 36 bramek oraz tytuł piłkarki Turnieju. Trenerem zawodniczek jest Stanisław Niedbala.

DO SYMPATYKÓW TENISA STOŁOWEGO W WOJEWÓDZTWIE PODLASKIM

Do napisania tych kilku słów skłoniły mnie telefony odbierane z różnych części nowego województwa. Telefony te związane były z trwającymi już eliminacjami XVI Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Tygodnika „Kontaktów”. Spróbuję wyjaśnić kilka kwestii, interesujących moich rozmówców.

Pierwszy Finał Turnieju „Kontaktów” odbył się w marcu 1981 r. W roku 1982, 83, 84 Turniej nie odbywał. Od 1985 rozgrywany jest regularnie i stał się najbardziej masową imprezą sportową w Łomżyńskim.

Początkowo rozgrywany był w dwóch kategoriach wiekowych: klasy V i młodsi oraz klasy VI-VIII. Od roku 1986 rozgrywane są trzy kategorie wiekowe: I — klasy IV i młodsi, II — klasy V-VI, III — klasy VII-VIII. Poprzez „Kontakty” Turniej dociera do małych szkół, gdzie nie ma warunków do uprawiania innych dyscyplin sportowych. W długie jesienno-zimowe wieczory w szkołach i świetlicach, wiejskich, dzieci doskonaliły swoje umiejętności, aby w kolejnym Turnieju dojść do finału wojewódzkiego, a następnie osiągnąć w nim jak najwyższe miejsce.

Z Turniejem jestem związany od samego początku. Pamiętam pierwszych zwycięzców: Janusz Czajkowski z Kołomyji koło Rutek i Agatę Steczkowską z łomżyńskiej „szóstki”. W czołówce była młodzież ze szkoły w Kuziach, Dąbrówce Kościelnej, Stokowisku, Wnory Kuzele, Drozdowa, Rakowa, Piekut Nowych, łomżyńskiej „piątki”.

W naszym Turnieju znakomicie pokazał się Łukasz Godlewski z Dąbrowy Dziecieli, dzieci ze szkoły w Przechodach, Kobylinie Borzymach, Ładach Polnych, Jarnutach oraz łomżyńskiej „jedynki”. Na pewno nie sposób wymienić wszystkich, którym by się to należało.

Co pięć lat rozgrywamy dodatkową kategorię, tzw. turniej mistrzów. Spotykają się wówczas przy stołach zdobywcy pierwszych miejsc w dotychczasowych turniejach.

Tyle krótkiej historii.

XVI edycja Turnieju obejmuje całe województwo podlaskie.

Turniej rozgrywany jest tradycyjnie w trzech kategoriach szkół podstawowych:

I — urodzeni w roku 1988 i młodsi,

II — urodzeni w roku 1987-86.

III — urodzeni w roku 1985 i starsi.

Od tego roku rozgrywana jest czwarta kategoria wiekowa: szkół ponadpodstawowych. Rozgrywanie tej kategorii ma zachęcić młodzież i nauczycieli szkół ponadpodstawowych do uprawiania tenisa stołowego.

Naszym współorganizatorem jest od lat Szkolny Związek Sportowy, który organizował rozgrywki od szczebla podstawowego do finału.

W końcu grudnia wysłałem komunikaty szczegółowe do wszystkich powiatów województwa podlaskiego. Otrzymali je kierownicy rejonów SZS w byłym województwie białostockim i łomżyńskim, wydziały oświaty w powiatach byłego województwa suwalskiego oraz znane ośrodki tenisa stołowego w województwie podlaskim.

Ponieważ Turniej w niektórych ośrodkach organizowany jest po raz pierwszy, dlatego proszę działaczy tenisa stołowego, zainteresowanych Turniejem, o powiadomienie gmin ze swojego powiatu i podjęcie się organizacji eliminacji.

Mam nadzieję, że sympatycy tenisa przeprowadzą zawody w pozostałych powiatach województwa poprzez struktury SZS, LZS, a może jeszcze inaczej.

Pragnę poinformować dzieci, młodzież i nauczycieli, że podobnie jak co roku, bardzo starannie przeprowadzimy półfinały i finał Turnieju. Uczestnicy otrzymają cenne nagrody, ufundowane przez organizatorów i sponsorów imprezy.

Półfinały rozegrane zostaną:

• białostocki w Korycinie — 20.02.99 r. w Szkole Podstawowej (godz. 10.00),

• w Suwałkach — 21.02.99 r. w SP nr 10 (godz. 10.00),

• w Łomży — 27.02.99 r. w SP nr 9 (godz. 11.00).

Finał odbędzie się w Łomży, 28 lutego, w Hali Sportowej nr 9, o godz. 10.00.

Serdecznie zapraszam do współpracy

WACŁAW TARNACKI

Od redakcji: Wacław Tarnacki jest inicjatorem, sędzią głównym i dyrektorem technicznym Turnieju.

PROSTO W OKIENKO

XVI TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR „KONTAKTÓW” W OSOWCU

W Osowcu odbyły się eliminacje szkół podstawowych gmin Goniądz dziewcząt i chłopców XVI Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar „Kontaktów”. Do eliminacji powiatowych awansowali: klasy IV i młodsi — 1. Ewelina Wierczewska, 2. Eliza Tałała, 3. Marlena Szklarzewska (wszystkie SP Klewianka), 4. Marlena Łosiewicz (SP Osowiec) oraz 1. Jacek Kuprel, 2. Piotr Kolenda, 3. Krzysztof Kuprel (wszystcy SP Klewianka). Adam Piłko (SP Osowiec); klasy V-VI — 1. Anna Oszczapinska (SP Klewianka), 2. Milena Zarzeka (SP Osowiec), 3. Anna Ostrowska (SP Klewianka), 4. Izabela Maciorowska (SP Osowiec) oraz 1. Michał Grabek (SP Goniądz), 2. Paweł Gryzko, 3. Paweł Pelszyński, 4. Adam Wasilewski (wszystcy SP Klewianka); klasy VII-VIII — 1. Anna Wilczewska (SP Klewianka), 2. Monika Szlachetka (SP Osowiec), 3. Martyna Kulikowska (SP Białosuknie), 4. Monika Cybulska (SP Osowiec) oraz 1. Artur Pieńkowski (SP Goniądz), 2. Marek Geniusz (SP Klewianka), 3. Łukasz Kaczyński (SP Goniądz), 4. Radosław Adamski (SP Osowiec).

Z ŁOMŻYŃSKIEGO NA OLIMPIJSKIE PODIUM

Okazuje się, że Maria Górnowska rodem z podkolneńskiego Lachowa nie jest jedyną olimpijką z Łomżyńskiego, jak napisaliśmy w poprzednim numerze. Do grupy naszych reprezentantów należą także łomżynianka Celina Jesionowska-Gerwin, która podczas olimpiady w Rzymie w 1960 roku biegnąc w sztafecie 4 x 100 metrów zdobyła brązowy medal oraz bokser wagi średniej Tadeusz Walasek z Dobrzyjalu (gm. Piątница), zdobywca na tej samej olimpiadzie srebrnego medalu i brązowego na olimpiadzie w Tokio w 1964 roku. Zwróćmy na to uwagę nasz wietrzny Czytelnik Adam Krawczyk z Łomży. Dziękujemy.

PIŁKA W HALI

W Białymstoku rozegrany został turniej halowy z udziałem zespołów. Oto ostateczna kolejność: 1. KP Wasilków 2. WŁOPIENIARZ Białystok 3. SPARTA Szepietowo 4. CRESOVIA Siemiatycze 5. JAGIELLONIA Białystok 6. WARMIA Grajewo 7. SPARTA Augustów 8. ŁKS Łomża.

Z powodzeniem startowały dziewczynki MLEKOVITY-RUCHU w turnieju halowym w Warszawie. W gronie 12 zespołów podopieczne Władysława Wojno uplasowały się na 4. pozycji, nie notując żadnej porażki (tylko dwa remisy).

Za tydzień: o zebraniu sprawozdawczym ZKS OLIMPIA Żmbrów.



Dział Serwisu



**zawiadamia,
że od dnia
1.01.1999 r.
naprawami
gwarancyjnymi
i pogwarancyjnymi
sprzętu Amica Wronki S.A.
na terenie województwa
podlaskiego
zajmują się
następujące punkty
serwisowe:**

BIELSK PODLASKI — (0-85) 730-25-37
BIAŁYSTOK — (0-85) 676-11-24
CIECHANOWIEC — (0-86) 771-198
SIEMIATYCZE — (0-85) 655-67-13 k.z.-00

Światowej sławy
uzdrowiciel filipiński
przybędzie
do Łomży
i będzie przyjmował
w dniach 01 i 02
lutego 1999 r.
w godz. 9.00–18.00
w Hotelu „Zacisze”
Łomża, ul. Wesoła 117
Kontakt telefoniczny
0-601 80-64-44
868-13-04
tel. w Łomży
16-30-04
fak. 54

**MYŚL GLOBALNIE
OGŁASZAJ SIĘ
LOKALNIE**



**OKNA
MAHONIOWE**

STARE CENY TYLKO
DO KOŃCA STYCZNIA!
Łomża, Al. Piłsudskiego 52
Tel. 18-39-65
k.z.-00

Rada Nadzorcza Spółdzielni
Budownictwa Mieszkaniowego „Jedność”
w Łomży
ogłasza
konkurs na stanowisko

**PREZESA ZARZĄDU
SBM „Jedność” w Łomży
ul. Mickiewicza 12**

Oferty zawierające koncepcję kierowania spółdzielnią
wraz z krótką informacją o dotychczasowym
przebiegu pracy zawodowej prosimy składać
w zamkniętych kopertach do 05 lutego 1999 r.
w siedzibie spółdzielni.
Blizsze informacje można uzyskać
pod numerem 18-54-05
k.z.



TERRAZYT®
FABRYKA OKIEN I DRZWI

**OKNA
DRZWI**

Zapraszamy

Uwaga! Tylko teraz 15% rabat!*
oraz termometr firmowy gratis!

ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210 TEL. (086) 18-65-65 FAX. (086) 18-00-55
 ELK, UL. KILIŃSKIEGO 46/6 TEL./FAX. (087) 621-36-62
 ZAMBRÓW, UL. BIAŁOSTOCKA 2 TEL./FAX. (086) 71-86-26
 CIECHANOWIEC, UL. DWORSKA 34 TEL./FAX. (086) 772-211
 KOLNO, UL. WOJSKA POLSKIEGO 19 TEL. 0604 406867
 ZRB“GŁAZ” ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2 paw. 7
 TEL. 090 39-75-21 TEL/FAX. (086) 19-83-65
 URB “WOJAN” ŁOMŻA, UL. KOPERNIKA 21 TEL/FAX (086) 16-45-26,
 TEL. 0604-221092

* dotyczy okien PCV na zamówienie

SOLIDNOŚĆ • DOŚWIADCZENIE • GWARANCJA k.z.-00



30% taniej
dla stałych klientów

telefony komórkowe i zamiejscowe (0-86) 18-10-26
 „Przejeżdż” komplet nalepek (otrzymasz od kierowcy), a raz
 masz taniej w: sklepach „Pan” — 10%, „Tele-Barze 16” — 30%,
 Klubie Ultra — 50%, Night Club „Atlantic” — 50%.

Do 28 lutego!

k.z.-o

INFORMACJA HANDLOWO-
-USŁUGOWA 957



**WYŻSZA SZKOŁA
ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ
W OSTROŁĘCE**

Wpisana do rejestru niepaństwowych szkół wyższych pod nr 48 decyzją
Ministra Edukacji Narodowej z dnia 10.08.1994 r.

rozpoczyna rekrutację kandydatów
na studia zaoczne na

**WYDZIAŁE
SŁUŻB PORZĄDKU PUBLICZNEGO**

z dniem 4 stycznia 1999 roku

Wszelkie informacje i składanie podań
w sekretariacie Uczelni:

07-400 OSTROŁĘKA, ul. Gorbatowa 15, pokój nr 7
tel. (0-29) 760-68-86 lub 766-33-88, fax 760-68-81
k.z.-00

KONTAKTY



**ZAKŁAD
GOSPODARKI KOMUNALNEJ
18-413 MIĄSTKOWO**
ul. Łomżyńska 32
tel. 17-48-93
ogłasza przetarg
nieograniczony
na sprzedaż:

1. Kambajn BIZON Z-056
2. Ciągłnik C-360 3P — 2 szt.
3. Prasa wysokiego zgniotu
4. Kosiarka rotacyjna
5. Pług 3-skibowy
6. Spawarka wirowa
7. Kolumna parnikowa

Sprzęt można oglądać w siedzibie
Zakładu w godz. 8⁰⁰–15⁰⁰
w dni robocze.

Warunkiem przystąpienia do przetargu
jest wpłacenie wadium w wysokości
10% ceny wywoławczej w kasie
Urzędu Gminy w Miastkowie.

Przetarg odbędzie się w dniu
11.02.1999 o godz. 10⁰⁰
w Urzędzie Gminy w Miastkowie
ul. Łomżyńska 32.

**OGŁOSZENIE
W GAZECIE
ŻYJE DZIEŃ
OGŁOSZENIE
W TYGODNIKU
ŻYJE TYDZIEŃ**

BRZÓSKA
STACJA PALIW s.c.

Stacja Paliw s.c.

KISIELNICA
18-421 Piątnica k. Łomży
Tel. (0-86) 191-589

oferuje

OLEJ OPAŁOWY
Petrochemii Płock S.A.

CENTRUM EDUKACYJNE „CATHERINE”
Warszawa, ul. Żuromińska 4
przyjmuje zapisy do:
EKONOMICZNEJ SZKOŁY KORESPONDENCYJNEJ
o specjalności finanse i rachunkowość
zakres:
LICEUM EKONOMICZNE
(4 semestry — 1,5 roku)
POLICEALNE STUDIUM EKONOMICZNE
(2 semestry — 1 rok)
— zajęcia raz w miesiącu (sobota–niedziela),
— bezpłatne noclegi,
— dodatkowy nabór — początek zajęć 27 stycznia 1999 r.
Informacje i zapisy
codziennie: poniedziałek–piątek godz. 8⁰⁰–19⁰⁰
sobota–niedziela godz. 9⁰⁰–15⁰⁰
tel. (0-22) 811-21-21; 811-34-77

*Z ofertą w „Kontaktach”
trafisz na całe województwo podlaskie*

Świat Drzwi
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE S.C.
SALON DRZWI ZEWNĘTRZNYCH
zaprasza
codziennie 9.00 – 17.00
w soboty 9.00 – 14.00
**BOGATA OFERTA WZORÓW
ATRAKCYJNE CENY!**

ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2/6 TEL./FAX (0-86) 19-85-00



Rok zał. 1983

„RZONCA”

Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych
ul. Poznańska 81 tel. (0-86) 180-756
18-400 Łomża fax 185-845

Zatrudni:

Majstra, kierownika budowy

Wymagania:

- uprawnienia w branży sanitarnej,
- wykształcenie wyższe lub średnie,
- wiek do 35 lat.

Fak. 36

Serdeczne podziękowania
dla PAŃSTWOWEGO
FUNDUSZU REHABILITACJI
OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Oddziału w Łomży,
a w szczególności dla
PANI DYREKTOR
HANNY CZAJKOWSKIEJ

za okazaną pomoc
w finansowaniu likwidacji
barier architektonicznych
osobom niepełnosprawnym

składa wdzięczny:
Bogdan Lewandowski

k-401

NEGRESCO

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH ŁODÓW I MROŻONEK
18-400 Łomża, ul. Nowogrodzka 151 A
tel. (0-86) 16 22 59, 16 34 23 fax 16 56 56
zatrudni

**REGIONALNYCH PROMOTORÓW
SPRZEDAŻY**

Niezbędne:

- wykształcenie min. średnie,
- komunikatywność i elokwencja,
- zdolności negocjacyjne,
- inicjatywa i samodzielność,
- nastawienie na sukces,
- prawo jazdy B,
- znajomość obsługi komputera.

Pożądane:

- własny samochód,
- praktyka w handlu hurtowym i/lub
detalicznym

Kandydatów prosimy o osobiste zgłaszanie się
w siedzibie NEGRESKO do dnia 30.01.1999 r.



KONTAKTY

MEDYCYNĄ

POGOTOWIE LEKARSKIE, 0602 364 334.
k-7534-o

LECZENIE NIEOPERACYJNE żyłaków, miażdżycy, chorób krwi, laseroterapia. Doc. dr hab.med. K. KRUPIŃSKI, ul. Piłsudskiego 6, pok. 3, wtorek od godz. 15.00.
k-80-oo

EKG W DOMU pacjenta! Wizyty domowe, leczenie bólów różnego pochodzenia. Wiktor Sułkowski tylko telefonicznie, 0-602-364-334.
k-7534-o

PRYWATNY GABINET USG, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, czynny: 14.30-18.00. Specjaliści radiolodzy: lek.med.Grażyna Nierodzińska wtorek, środa, tel. 0-604-437-386; dr n.med. Wiesław Wenderlich poniedziałek, czwartek, piątek, tel. 0-604-43-60-76.
k.z.o

SPECJALIŚCI RADIOŁODZY: lek. med. Grażyna Nierodzińska, tel. 0-604-437-386; dr n.med. Wiesław Wenderlich, tel. 0-604-43-60-76. Gabinet Rentgenodiagnostyki Stomatologicznej, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, czynny: 11.00-17.00. Zdjęcia panoramiczne zębów i zatok. Zdjęcia wewnątrzustne zębów.
k.z.o

MASAŻ LECZNICZY, Jesionowski, 0602 811 217; 188-330.
k-103.o

OKULISTA, LARYNGOLOG — KALINOWSCY. Leczenie, soczewki kontaktowe, testy alergiczne, Łomża, Brzozowa 8, po 16.00, tel. 160-154.
k-104-o

GABINET STOMATOLOGICZNY, lek.stom. Ewa Śliwka, lek. stom. Alicja Radziszewska, Mazowiecka 2, tel. 185-240, świadczy usługi w ramach kontraktu z KASĄ CHORYCH, CZYNNY: 8.30-14.00.
K-184-oo

MASAŻ LECZNICZY, rehabilitacja, akupunktura, bioenergoterapia, Jadwiga Chmielewska, tel. 186-260.
k-63.oo

BARBARA DOMYŚLAWSKA, specjalista psychiatrii, piątki od 13.30, al. Piłsudskiego 6, pok. 1, tel. (085) 191-091; (085) 65-42-584.
k.z.oo

OGŁOSZENIA DROBNE

SPECJALISTA GINEKOLOG-położnik, Ostrołęka, Łęczysk 54A, (029)50-64 całodobowo. Absolutnie wszystko, bezboleśnie, narkoza. Solidnie, dyskretnie, najtaniej.
k.z.o

GABINET STOMATOLOGICZNY lek.stom. Jolanta Myszyńska-Sarnacka Łomża ul. Prusa 14/31. Rej. tel. 182-619. Świadczy usługi w ramach kontraktu z Kasą Chorych.
fak.48-oo

GABINET STOMATOLOGICZNY lek.stom. G. Pawlicz, Wiejska 2A, tel. 165-600 świadczy usługi w ramach kontraktu z Kasą Chorych, czynny: 8.30-14.00
k-263-oo

Dr GUTOWSKI — niekonwencjonalne, skuteczne odchudzanie, rzucenie palenia, zapisy, tel. 16-21-12.
k-388

GABINET STOMATOLOGICZNY — kontrakt z Kasą Chorych, lek. stom. B. Drożyner, Łomża, Konstytucji 3 Maja 2, tel. 186-732; 189-584.
k-429-o

DR N. MED. Janina Zimnoch — specjalista dermatolog, soboty, godz. 12.00, Piłsudskiego 8, tel. 0-602-45-24-99.
k-418-o

Dr MAŁGORZATA SZYMCAK — specjalista geriatra reumatolog, kompleksowa diagnostyka i leczenie pacjentów w starszym wieku, schorzenia reumatologiczne. Łomża, ul. Piłsudskiego 6, poniedziałki i piątki, 16.00-18.00, wizyty domowe, tel. 18-88-88 lub 0603-27-66-42.
k-477-o

SPRZEDAM

URSUS U-914 z przednim napędem, tel. 78-60-15.
k-7557.oo

OPEL VEKTRA (1991), TEL. (086) 180-152.
k.z.oo

GLAZURA, TERAKOTA, gresy, klinkier, wszelkie dodatki, dowóz, raty, taniej Łomża, al. Legionów 52 (dworzec PKS obok).
fak.1562-oo

KOMBAJNY ZBOŻOWE tanio (086) 178-020; 0604 285 457
fak.04-oo

LUBLIN — (1994) tanio sprzedam, TEL. 163-446 W. 37; 187-443.
K-220-O

1,86 HA ŁĄKI na Jednaczewie, tel. 17-63-21.
k-244-o

MERCEDES 190, 27.000 zł, 300-46.000, (086)71-35-51.
fak.37.o

SPRZEDAMY DZIESIĘĆ działek budowlanych, trzy obiekty handlowe, dwa mercedesy. Zambrów, Mazowiecka (086) 71-35-51.
fak.37-o

DRZEWO BRZOZOWE 0602 450-401.
k-266-oo

SZNAUCER OLBRZYM-szczeniaki, 188-360, 164-143.
k-255-o

SPRZEDAŻ INSTALACJI gazowych BRC do samochodów, Łomża ul. Bema 37, tel/fax. 182-714.
fak.39-o

OPEL OMEGA 2.0 (1991), ABS, klima. wspomaganie, 21 tys. 19-29-24 — wiecz. 602-756-234.
k-365-oo

GOSPODARSTWO (086) 160-082.
k-249-o

SPROWADZAM i SPRZEDAJĘ maszyny rolnicze i przemysłowe oraz części zamienne, tel. 17-81-50.
k-361-o

GARAŻ 19-11-37.
k-325-o

SPRZEDAM PRASY do słomy, szambowozy, kombajny, 090 218 689, po 18.88, (086)191-287.
fak.52-o

DREWNO OPAŁOWE brzoza, dąb, olcha. Dostawa do klienta, 160-010.
k-335-o

TOYOTA CARINA E 1.6 16v (1994), (086)178-020; 0604 285 457.
FAK.44-oo

VW POLO 1.3 (1979), tel. 18-55-40, po 16.00.
k-384

ZDECYDOWANIE SPRZEDAM: Mazda 626 2.2i (XII-1988), tel. (086)16-60-36 lub 0-601-94-20-44.
k-385

PEUGEOT 405 (1990), tel. 16-90-21.
k-386

FIAT 126p (1994), 6200 zł, 188-369.
k-381-o

PEUGEOT 205 1.0 (1991), tel. 189-094.
k-383

POLONEZ ATU Plus (1997), tel. 16-27-18.
k-387

GARAŻ, Przykoszarowa, tel. 18-09-72.
k-389

POLONEZ 1500 (1990), tel. 17-50-26.
k-394

BILARD, 180-887.
k-397

PRZYCZEPE SAMOZBIERAJĄCĄ, tel. 174-500.
k-400

SCHŁADZARKI do mleka 480 L. — 120 L. (086) 176-286.
k-402-o

1,5 ha łąki, Konarzyce 57.
k-404

FIAT 125p (1989), gaz, tel. (086) 198-396.
k-406

NOWY GARAŻ murowany Łomża, al. Legionów 60c, tel. 18-39-25, wieczorem.
k-494

CHŁODZIARKE 550 L, tel. (086) 198-618.
k-492

TICO (XI-1997), przebieg 7000 km, 17-07-22.
k-489

OPEL VECTRA 2.0i + gaz (1989) cena 18,500. Łomża, 18-92-34.
k-488

KAMIEN LUPANY 700 zł 10 ton, mozaikę wiazową, telefon komórkowy bez abonamentowy (0-217)44-68-51.
k.z.

FIAT 125p (1988), tel. 18-56-93.
k-428

PRZYCZEPE 4 ton, Łomża, Wojska Polskiego 132.
k-411

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu śmierci

Naszego Kolegi

RYSZARDA SZYDŁOWSKIEGO

składają

Dyrekcja i pracownicy
Zespołu Szkół Mechanicznych
w Łomży



k.z.



Drogiej Koleżance

Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 6 w Łomży

Pani mgr IWONIE ŁUKASZEWICZ

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

MATKI

składają

nauczyciele i pracownicy SP Nr 6

rach. 473

KONTAKTY

DOM DREWNIANY, tel. 17-52-59.

k-412-o

FIAT UNO 45S 1.0 (1994), 14.900 zł, tel. (086)150-324.

k-413

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „Sch”
Jedwabne sprzeda samochód
marki „Star 742” izoterma (1992),
tel. 172-027 do 15.00; 172-629, po
15.00.

fak.77

SPRZEDAM POLONEZA do re-
montu (1989), tel. 160-624.

k-414

ŁADA 2107 (1989), tel. 174-463.

k-415

SPRZEDAM STAR (1988) + przy-
czepa (1989), tel. (025)75-76-093.

k-416

POLONEZA Caro 1.6 GLi (1997),
tel. (086)16-61-00.

k-419

PRZYCZEPĘ 10 T, (086) 191-723.

k-420

FIATA 126p (prod. 1990/91), ce-
na do uzgodnienia, tel. 180-187,
po 16.00.

k-422-o

SPRZEDAM ŻARNA i silnik, 16-
-50-13.

k-423

UNO 1,1 (1994), 50 tys. tel. 181-
-302.

k-424

DOM Z DZIAŁKĄ w centrum Raj-
grodu (086)188-963, po 16.00.

k-425

SPRZEDAM 125p lub zamienię na
126p 16-67-33.

k-426

STAR-28, stan dobry, sztywny, Jerzy
Kamiński, Koniecki 24, gm. Je-
dwabne.

k-430

SPRZEDAM FIAT 126p (1987), I
właściciel, tel. (086)186-855.

k-434

LAWETĘ, tel. 182-200 Łomża.

k-437

PRZYCZEPĘ DO siana, kisonki,
wycinaki, traktory, siewnik do ku-
kurydzy, inne maszyny (086) 198-
-899.

k-439

PILNIE SPRZEDAM 2 ha ziemi,
prąd, wodociąg 5 km od Łomży,
tel. 191-315.

k-441-o

POLONEZ (1994) sprzedam lub
zamienię na Tico, 182-418.

k-442

STAR 28 skrzyniowy, stan dobry;
Mercedes 115 — sprzedam, Zbój-
na ul. Łomżyńska 118, tel.
(086)140-067 lub 140-101.

k-447-o

ŁADĘ 1300 (1984), tel. 180-912.

k-448

POLONEZ 1.5 (rok 1988), tel.
(086)18-91-61.

k-457

ŁADA Combi (1990) + gaz zamia-
na, 18-95-76.

k-450

POLONEZ (1995), 18-95-76.

k-450

WV PASSAT (1988) sedan, 0602
106 093.

k-459

VW PASSAT (1991) combi lub za-
miana. 0602 106 093.

k-459

PRIMERA 2.0 (1994) srebrny
met., stan idealny, pełna elektryka,
ABS, 160-849.

k-460

2 HA łąki, Pniewo 137, 185-274.

k-462

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 2,74 ha bu-
dowlaną Zajazd CPN Łomża, 163-
-503.

k-448

CIĄGNIK MF z przednim na-
pędem 75 KM lub zamienię na sa-
mochód, 0602 593 782.

k-463

FIAT 126p (1987), tel. 160-151.

k-464

DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ uzbrojo-
ną, Nadnarwiańska, 16-36-25.

k-465

DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ 800 m²
w Piątnicy, tel. 0602 553 257, 186-
-944.

k-467

RENAULT CLIO (1991), 086/16-
-66-59.

k-469

FIAT UNO 1.4 (1995), 086/16-66-
-59.

k-469

SKODA FAVORIT-combi (1992
rok). Dodatki. (086) 162-918.

k-472

OPEL KADETT 1.7 D (1989), tel.
(086)78-29-77.

KK-07

SPRZEDAM NOWE regały sklepo-
we, tel. (086)78-21-83.

KK-06

FIAT 126p (1995), Kolno (086)78-
-20-38.

KK-05

BRYCZKĘ KONNĄ, szczenięta ow-
czarek niemiecki, pekińczyk, spa-
nielek, pińcher, tel. (086) 791-214.

KK-08

CIĄGNIK JUMZ (1989), tel. 174-
-552.

k-481

126 EL (1996) czerwony, 189-880.

k-482

OPEL KADETT 1.6i (1991), 190-
-356.

k-483

SPRZEDAM PARKIET dębowy
zdjęty (używany) 100 m², 0602-765-
-056 tanio.

k.z.o

SPRZEDAM DZIAŁKĘ w Balikach,
tel. 16-67-48.

fak.82

BMW 316 (1993r), (0-86) 16-62-45

k-498

PILNIE PUNTO (1998r), (0-86)
191-051 do 18.00

k-495

MERCEDES 240D, tel. 19-01-54

k-497

FORD FIESTA 1.4 (1992R),
5-DRZWIOWA, (0-86) 16-62-45

FAK.89

Tanio sprzedam 126P, pełen FL.
bdb, Konarzyce 51

k-499

AUDI 90TD; FSO 125p (1985r),
Zbójna, 14-00-54

k-500

SPRZEDAM DZIAŁKĘ w Piątnicy i
pół bliźniaka w Łomży, 18-57-90

k-503

FIATA 126p el tel. 198-445

k-504

CINQUECENTO 704 (1994r),
bezwypadkowy; 182-097

k-505

SPRZEDAM ŻUKA (1978r), za-
mrażarkę przeszkloną, wynajmę
lokal, pokoje; 18-78-96

k-508

POLONEZ 1.6 GLI (1995r), Wiz-
na; 19-63-00; 19-61-20

k-511

TANIO FIATA 126p (1984r); 160-
-989

k-513

SPRZEDAM PRALKĘ automaty-
czną „Wiatka”; 16-74-09

k-514

SPRZEDAM KRÓLIKI do hodowli
lub na ubój, Piątnica, ul. Stawis-
kowska 33

k.z.

„NEXIA” po wypadku, tel. (0-86)
190-134 do 15.00; (0-86) 189-423
wieczorem

k-521

SPRZEDAM SUKNIĘ ślubną, tel.
18-51-96

k-520

Sprzedam dom Zambrów, Żytunia
57 tel. (0-86) 71-01-67

k.z.

CIĄGNIK T-25A (1986 r.); (0-86)
70-51-96.

k.z.

PRASĘ Z-224 (0-86) 71-73-33.

k.z.

KUPIĘ

KAŻDE POWYPADKOWE
skup, 090 367 -870.

f.871-o

AUTA DO REMONTU skup 090-
-553-409.

f.871-o

AUTA POWYPADKOWE o skup,
090-26-72-15.

f.871-o

KAŻDE POWYPADKOWE kupię,
090-367-870.

f.871-o

AUTA POWYPADKOWE do re-
montu kupię. 090-26-72-15.

f.871.0

SKUP AUT POWYPADKOWYCH,
0601-633-233.

F.871-0

KUPIĘ DZIAŁKĘ budowlaną, lo-
kal handlowy w centrum Łomży,
tel.0-602-511-406.

k-7104-00

KUPIĘ ŻYTO, tel. (086) 169-321.

f.11-o

AUTA PO wypadku kupię, tel. 18-
-30-50, do 16.00

k-150-o

KUPIĘ BRZOZĘ, tel. 19-11-27;
166-602.

k-379-o

PRZEDWOJENNE STARE meble,
biurka, zegary, świeczniki, obrazy.
(022) 781-47-37.

k-421-o

BIURKO i KREDENS Secesyjny,
tel. 17-12-11.

k-444

LOKALE

SPRZEDAM WŁASNOŚCIOWE
M-6, parter, tel. (086) 188-098, po
20.00, poważne oferty.

k-134-00

KUPIĘ LUB WYNAJMĘ lokal skle-
powy ok. 50 m², w dobrym punkcie
w Łomży, Suwałkach, Elku (085)
7423-671 wew. 393.

fak.05-00

NOWE DAEWOO

Matiz

tylko 386 zł

miesięcznie

Pospiesz się
promocja
nie trwa zawsze



**AUTO
SYSTEM**

Łomża, ul. Senatorska 1, tel. 166-266

SPRZEDAM SKLEP przy Prusa 14
(52 m²) oraz czarnoziem, 15-75-44.

k-474

PASSAT 1.8 (1989), tel. (086)190-
-441, 602 778 731.

k-476

MAZDA 626 (1989), tel. 602 778
731, (086)190-441.

k-476

SPRZEDAM POLONEZA 1500
(1987), tel. 183-190.

k-478



KONTAKTY

M-5 sprzedam lub zamienię na mniejsze, 18-12-26.

k-293-oo

NOWE MIESZKANIA do sprzedaży w centrum Łomży, tel. (086)184-664.

fak.43-oo

SPRZEDAM M-3, I piętro w Ostrołęce, os. centrum, tel. (029)766-81-32.

k-298-oo

M-4 (65 m²) wykończone na Mazowieckiej, tel. 188-223.

k-234

WYPRZEDAŻ MEBLI wypoczynkowych — Łomża, Wojska Polskiego 119, 150-312.

k-326-oo

SPRZEDAM BUDYNEK i działkę, 18-86-35.

k-362-oo

SZEREGÓWKĘ ROGOWĄ — stan surowy, os. Maria, działka o pow. 670 m², tel. 160-387.

k-363-o

WYNAJME LOKAL 120 m², Sikorskiego, Łomża, 16-51-15.

k-174-o

SPRZEDAM M-4, parter (61 m²), 187-360.

k-18-oo

WYNAJME M-3, tel. 188-141, po 19.00.

k-382

WYNAJME POKÓJ uczniom lub pracującym, 18-15-89.

k-391

WYNAJME POKÓJ z kuchnią, garaż, tel. 150-666.

k-392

NIERUCHOMOŚCI PIH „Nowak i Nowak” zaprasza! Kupno, sprzedaż, najem, działki, domy, mieszkania. Łomża, al. Legionów 94A, 190-681.

fak.55-o

SZUKASZ SALI weselnej zadzwoń, 188-905.

k-395-o

DO WYNAJĘCIA lokal na działalność handlową, naprzeciw „Stoitol”, al. Legionów 69, 18-53-60.

k-396

60 m² w Łomży pilnie sprzedam, 16-27-35.

k-399-o

44 m² nowe w Łomży sprzedam, 087 6445292

k-403

DO WYNAJĘCIA pawilon 22 m² (sklep, biuro) z wyposażeniem lub bez. Tel. 187-401.

k-405

DO WYNAJĘCIA LOKAL o wysokim standardzie z parkietem na biura, gabinety lekarskie (400 m²) Łomża, tel. 184-664.

fak.43-oo

SPRZEDAM DOM wolno stojący, niewykończony, Łomża, Kwadrato-wa 28, tel. 169-179.

k-376-o

WYNAJME POMIESZCZENIE z placem po warsztacie elektro-mechanicznym, 150-054.

k-421

ARKADIA-BIURO Nieruchomości. Profesjonalna obsługa. Oferty sprzedaży-wynajmu mieszkań, domów, działek. Projekty domów (tanie). Łomża, Małachowskiego 2, 086/187-779.

k-433

MAŁŻEŃSTWO POSZUKUJE mieszkania do wynajęcia, tel. 16-33-83.

k-435

STANCJA DLA grzecznej dziewczyny, 163-575.

K-436

WYNAJME KAWALERKE, 18-02-72.

k-438

MIESZKANIE DO wynajęcia, Łomża, tel. 181-097, po 18.00.

k-454

WYNAJME SKLEP 30 m² w atrakcyjnym punkcie Łomży, 0602 106 093.

k-459

DO WYNAJĘCIA lokal 1000 m² Łomża, 163-503.

k-455

SPRZEDAM LUB wynajmę lokal 18-07-07, 18-54-54.

k-466-o

STANCJA, 190-970.

k-468-o

SPRZEDAM MIESZKANIE (62 m²) w Szczecinie. Tel. (086)18-60-30, Łomża.

k-471-o

SPRZEDAM MIESZKANIE 33 m², II p. tel. 18-00-43, po 16.00.

k-475-o

SPRZEDAM MIESZKANIE M-5, II piętro, Kolno (086)78-33-33.

KK-04

SPRZEDAM DOM w Łomży na ul. Dwornej 8, tel. 163-453.

k-479

SPRZEDAM NOWY dom wykończony oraz działkę z budynkami na działalność gospodarczą, Ostrów Mazowiecka (0-217) 541-83.

k.z.

WYNAJME LOKALE handlowo-usługowe w centrum Ostrołęki, I i II p., inne propozycje (029) 46-19; 0-602-505-349.

k.z.o

LOKAL DO wynajęcia, Legionów 45, 18-17-81.

k-486

SPRZEDAM M-3, 188-291.

k-490

KIOSK Z LOKALIZACJĄ sprzedam, 18-03-49 lub 0-601-35-89-45.

k-491

NIERUCHOMOŚCI — „TYTAN”; kupno, sprzedaż, wynajem. Łomża, Polowa 45 (086)166-226. Typowe projekty budowlane. Ogłoszenia prasowe.

fak.86

WYNAJME MIESZKANIE — osoby samotne (086)160-219.

k.z.

TANIO WYDZIERŻAWIĘ magazyny, stację diagnostyczną (086)18-62-07.

fak.87

M-4, I piętro (61 m²), tel. 18-80-58.

k-458

DOM, Kupiski Stare, Ładna 17.

k-453

SPRZEDAM DOM, tel. 16-39-62; 0601 851 481.

k-456

SPRZEDAM MIESZKANIE (53,8) tel. 181-739.

k-449

SPRZEDAM DUŻY dom + hala 260 m², tel. 19-82-29, po 20.00.

fak.88

SPRZEDAM PAWILON Handlowy 430 m², tel. 19-82-29, po 20.00.

fak.88

WYNAJME STANCJĘ dziewczynie, tel. 16-75-60.

k-496

POSZUKUJĘ STANCJI, tel. 18-21-91.

k-509

LOKAL DO wynajęcia, tel. 198-062.

k-510

WYNAJME MIESZKANIE 64 m² w Białymstoku, Pogodna, tel. 19-00-16 i 18-55-16, po 16.00.

k-515

SPRZEDAM M-4, I piętro, tel. 160-374.

k-516-o

USŁUGI

ROBIN. Przewóz osób do Włoch każdy piątek, tel. 180-152, 182-714, wynajem busów.

k-267-o

USŁUGI ELEKTRYCZNO-budowlano-remontowe, pełny zakres (086) 19-60-81; 0-602-50-65-35.

k-6281-o

BIURO PODATKOWE — księgi, VAT, pracownicy, doradztwo. Łomża, 190-990.

fak.07-oo

STUDNIE (086)185-991.

k-152-o

POMOC DROGOWA ASSISTANCE Łomża ul. Rybaki 6, tel. 96-37, (086) 188-866; kom. 0-90-26-39-62.

k-7212-o

BELGIA — NIEMCY. Osobowym szybko. Piątek, tel. 085 6 538-296.

k-243-o

USŁUGI TRANSPORTOWE, tel. 0-601-99-59-43.

k.z.oo

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE, remonty, tel. 18-06-31.

k-7541-oo

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, panele, glazura, 190-068.

k-55-oo

„TELE-MARKO” Naprawa telewizory, radia, magnetofony, al. Legionów 42, 198-535.

k-50-oo

USA WYJAZDY (089)52-73-007.

k.z.oo

USŁUGI KOPARKA „Ostrówek” wywóz gruzu, 160-625; 0-602-828-318.

fak.08-oo

NAJTANIEJ TRANSPORT, mercedes 1 t. 18-30-88.

k-225-o

USŁUGI KSIĘGOWE — tanio. 166-087.

k-124-o

RENOWACJA TAPICERKI, krzesła, fotele, wersalki-antyki, 16-06-74.

k-161-oo

KOMPUTEROPISANIE, OPRAWA, 164-839.

k-70-oo

TELE-naprawa, 188-291.

k-32-o

OKNA
PCV ALUMINIUM
PRODUCENT
ALUSTIC
18-421 Piątka Górki Sypniewo 9 Tel. (0-86) 191-886
BIURO HANDLOWE
18-400 ŁOMŻA AL. LEGIONÓW 147 Dp. 11
TEL. (0-86) 19-84-74 FAX (0-86) 19-84-73

Informujemy, że firma „EMPIKO” Sp. z o.o. zmieniła siedzibę

Aktualny adres:

Łomża, ul. Żabia 4, tel. (0-86) 18-39-97

k.z.

KONTAKTY



NAPRAWA: pralki, lodówki, zamrażarki, 18-07-07, 180-916.

k-60-o

KOMPUTEROPISANIE, 0604 300 066,

k-70-oo

VIDEOFILMOWANIE, 198-787 lub 18-09-55.

k-25-oo

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW, 16-32-42.

k-85-o

SZAFY, ZABUDOWY wnętrz, systemy drzwi suwanych, 0-602-783-587; 163-833.

k-116-o

BLACHARSTWO, LAKIERNICTWO, autoalarmy, konserwacja, al. Legionów 135B, tel. 18-30-50.

k-150-o

UWAGA KIEROWCY! Badania psychotechniczne prowadzi PPKS w Łomży, al. J. Piłsudskiego 88, zgł. telefoniczne (086) 188-281.

fak.31-o

FIRMA „PUTZ” wykonuje tynki gipsowe, docieplanie budynków, tel. 160-561.

fak.33-o

WYPOŻYCZALNIA NACZYŃ, tel. 157-536.

k-272-o

RENOWACJA MEBLI tapicer- skich, 19-05-49.

k-307-oo

Usługi hydrauliczne, TEL. 16-70-96.

K-294-OO

INSTALACJE ANTENOWE, Zbój- na, 14-00-54.

k-314-oo

TYNKOWANIE, SZPACHLOWA- NIE, malowanie, tel. 175-013.

k-257-o

KRYCIE DACHÓW, szpachlo- wanie, malowanie, tel. 185-893, po 19.00.

k-304-o

OBSŁUGA WESEL (kucharki, kel- nerki), 16-55-97.

k-288-oo

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 183-942.

k-374-oo

MALOWANIE, SZPACHLOWA- NIE, tapicerowanie, tel. 198-734.

k-377-o

MEBLE NA ZAMÓWIENIE: ku- chenne, młodzieżowe, zabudowy przedpokoi. 164-475; 181-247.

k-390

UKŁADANIE GLAZURY, terakoty, szpachlowanie, malowanie, 160-238.

k-201

AUTONAPRAWA, tel. 17-53-76.

k-398

AUTONAPRAWA (BUS), tel. 0-604-802-867.

k-398

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHO- DÓW, Zambrów 711-294 (do 15.00), Łomża 163-242 (0604 430 889).

k-455-o

SZPACHLOWANIE, MALOWA- NIE, glazura, cyklinowanie, 16-62-88.

k.z.

WYJAZDY DO Niemiec, 181-370.

k-484

MAGLOWANIE: bielizny pościelo- wej i stołowej, od poniedziałku- piątku, 16.30-20.00, Małachow- skiego 13.

k-417-o

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 0604 132 358

k-432-o

MATEMATYKA-KOREPETYCJE. 18-77-79; 189-908.

k-433

ANGIELSKI KOREPETYCJE, 16-55-24.

k-440

OCIEPLANIE DOMÓW, szpachlo- wanie, malowanie, 191-453.

k-443-o

CYKLINOWANIE, UKŁADANIE, 17-56-94.

k-446-o

GLAZURA, PŁYTY kartonowo-gip- sowe, wykończenia — solidnie, ta- nio. Praktyka na Zachodzie, tel. 15-00-45.

k-451-o

SUFITY PODWIESZANE, szpa- chlowanie, malowanie (086)15-75-17.

k-452-o

PROJEKTY ARCHITEKTONI- CZNO-konstrukcyjne, kosztorysy, Łomża, tel. 16-67-48.

fak.82

USŁUGI RTV, ul. Śniadeckiego 17, tel. 180-001.

fak.83-o

UKŁADANIE PANELI — najta- niej. 0601 968 568.

k-480-o

WYKONAMY USŁUGĘ na nożu krojącym „Miś”, 186-397.

f.70-o

SZPACHLOWANIE, MALOWA- NIE, glazura, terakota, 16-93-47.

k-501-o

NAPRAWA PRALEK, 181-548, po 16.00, 169-725.

k-502

CHAŁUPNICTWO (086) 71-15-80.

k.z.

USŁUGI TRANSPORTOWE (Ka- maz), koparką i spychem oraz sprzedaż żwiru, piasku i czarnozie- mu, Piątnica, ul. Stawiskowska 28e, tel. 19-14-92

k-506-o

AUTO-KOMIS „PLUS” w Śniado- wie. Zapraszamy (0-86) 17-61-64

fak. 90-o

UKŁADANIE, CYKLINOWANIE podłóg (wieczorem), tel. 18-17-30

k-512-o

„MONTER” — elektryka, szpa- chlowanie, malowanie, remonty, wykończenia mieszkań VAT; 18-63-29; 180-258; 0-602-53-00-31

fak.92

„DAEWOO” — UBEZPIECZENIA mieszkań (kradzież + ogień + zala- nie) 0,48% przy AC + NNW; (0-86) 18-39-45

k.z.

COTYGODNIOWE WYJAZDY do Niemiec — Hanower, Bremen, tel. 180-913 lub 0-602-609-003

k-518-o

PRZEWÓZ OSÓB na terenie całe- go kraju, tel. 180-913 lub 0-602-609-003

k-518-o

PRACA

PRACA W DOMU. Urządzenia gratis, zbyt gwarantowany, zarobek 1560 zł. Umowy po przesłaniu zna- czków 5,30 luzem. B.Z.R. „SAWA” Biuro Zleceń Reklamowych, Bar- bara Mikołajczyk; 08-308 Jabłonna Lacka.

k.z.o

PRACUJ, ZARABIAJ we własnym domu. Zlecimy pracę chałupniczą. Zatrudnimy: kobiety, mężczyzn, młodzież. Gwarantowana dostawa towaru i odbiór surowca. Zarobek 9000. Materiał po otrzymaniu zna- czka 7,20 zł. „SANTEX” skrytka 1/A2; 73-234 Łasko.

fak.1614-oo

ZATRUDNIĘ KUCHARZA, tel. 182-714; 182-739.

fak.39-o

POSZUKUJĘ OPIEKUNKI do dwójki dzieci, tel. 18-58-69.

k-253-oo

PRACA DLA AGENTA ubezpie- czeniowego i akwizytora, tel. 0-603-214-005.

k-107-oo

POTRZEBNA AKWIZYTORKA lub akwizytor, praca terenowa Radmar, tel. 0603 233 139.

k-378

PRZYJMĘ DO PRACY w Łomży fryzjerkę z kilkuletnim stażem, tel. 0-90-33-78-84.

k-38

KIEROWNIK D/S SPRZEDAŻY bezpośredniej PTE NORWICH UNION (w organizacji) zatrudni przedstawicieli handlowych II Fila- ru oferujemy umowę o pracę + wy- soką prowizję, 0602 512-968.

fak.91-o

ZATRUDNIĘ PRACOWNIKÓW z wykształceniem geodezyjnym, 167-882.

fak.53-o

MŁODA DZIEWCZYNA poszuku- je pracy fizycznej, tel. 0604 308 931

K-431

4 OSOBY z samochodem zatrud- nie, tel. 0601-37-35-96.

k-431

ZATRUDNIĘ KIEROWNIKA bu- dowy z uprawnieniami budowlany- mi na instalację sanitarną, tel. (086) 71-47-96, po 16.00.

fak.81-o

PRACODAWCO! Dyspozycyjny, doświadczony handlowiec, posia- dam komputer, samochód osob- -towarowy, przyjmę reklamę (086) 167-763.

k-470

FIRMA HANDLOWA oferuje pra- cę (50 zł dziennie), 0-602-524-743.

fak.84

BEZROBOTNYCH ZATRUDNI- MY od zaraz, 150-209.

fak.84

POSZUKUJĘ OPIEKUNKI do 2-letniego dziecka, 18-27-14 lub 18-27-39.

k-487

PTE NORWICH UNION (w orga- nizacji) poszukuje współpracowni- ków. Oferujemy umowę o pracę oraz bardzo atrakcyjne prowizje. Tel. 0-602-736-502

fak.91-o

ZATRUDNIĘ OSOBY z własnymi samochodami do akwizycji karni- szy, tel. 185-927, po 20.00, 19-82-29.

fak.88

ZAOPIEKUJĘ SIĘ dzieckiem, dob- re warunki, 181-584.

k-507

INNE

KURS PODSTAWOWY dla służb BHP rozpoczynamy 08.02. br. za- pisy i zgłoszenia do 31.01. Lanquar- ge Education Ltd. Łomża, al. Le- gionów 42, tel/fax. 16-93-91. Nie przegap szansy zdobycia nowego zawodu.

k.z.

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym bar- ku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!



DZIENNIKARSTWO REKLAMA I PUBLIC RELATIONS

Informujemy o przyjęciach na jednoroczne studia podyplomowe, na których do wyboru jest jedna z dwóch atrakcyjnych specjalizacji: dziennikarstwo, reklama i public relations. Przyjmowani są absolwenci wszystkich kierunków studiów. Studia odbywają się w systemie zaocznym. Informacje w Sekretariacie Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku.



**PODYPLOMOWE STUDIUM
DZIENNIKARSTWA
I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ**

Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytet w Białymstoku
ul. Liniarskiego 4, p. 136, tel. (085) 745 74 54; 745 74 66

Biuro Organizacyjne Funduszu Emerytalnego **KREDYT BANK PBI S.A.**

Poszukuje kandydatów z następujących miast: Łomża, Suwałki, Zambrów, Ostrołęka, Grajewo, Kolno, Pisz, Ełk, Wys. Mazowieckie na stanowiska:

- kierownika sprzedaży (LICENCJA PUNU)
- agenta

Blizszych informacji udzielamy pod numerami tel.
(0-86) 190-957, 0-602 77-10-64, 0-602 66-02-23

k.z.

Zakład Gospodarki Komunalnej w Miastkowie ul. Łomżyńska 32 tel. 17-48-93

ogłasza przetarg
nieograniczony
na dostawę oleju
napędowego
po cenach hurtowych
w ilości około 70.000 litrów.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście w Urzędzie Gminy lub w Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Miastkowie, ul. Łomżyńska 32, w godz. 8⁰⁰–15⁰⁰ lub za zaliczeniem pocztowym w wysokości 10 zł (tel. kontakt. 17-48-93 Pan Wiśniewski Michał)

Otwarcie oferty nastąpi w siedzibie Urzędu Gminy w Miastkowie, ul. Łomżyńska 32, pok. nr 8 w dniu 11.02.1999 r. o godz. 9⁰⁰

Spółdzielnia Budownictwa Mieszkaniowego „Jedność” w Łomży

posiada jeszcze wolne mieszkania w rozpoczętych budynkach z garażami przy ul. Ks. Anny w Łomży

Informacje:

- pow. użytkowa mieszkań — od 33,3 m² do 56,4 m² oraz jedno mieszkanie o pow. 87,0 m²
- średnia cena 1 m² pow. użytk. mieszk. — 1.480,- zł
- liczba pomieszczeń usługowych — 2
- cena 1 m² pow. użytk. usług 1.650,- zł
- ilość garaży — 7 (tylko dla członków nabywających mieszkania lub usługi w naszej Spółdzielni)
- cena 1 m² pow. użytk. garażu — 1.000,- zł
- zakończenie budowy — październik 1999 r.

Jednocześnie informujemy, że posiadamy jedno mieszkanie typu lokatorskiego o pow. 30,3 m² w cenie 1.325,- zł/m² w Nowogrodzie.

Przydziału mieszkania dokonuje się po wpłaceniu 30% wartości mieszkania, a na pozostałe 70% udzielany jest kredyt z KFM, którego spłata następować będzie w ciągu 30 lat. Aktualne oprocentowanie kredytu w skali rocznej wynosi 10%.

Posiadamy również w Nowogrodzie dwa lokale usługowe w tym:

- o pow. 48,7 m² w cenie 1.450,- zł/m²
- o pow. 38,0 m² (w piwnicy) w cenie 910,0 zł /m²

Zawarcie umowy na mieszkanie gwarantuje ulgę podatkową i rozliczenie książeczek mieszkaniowych.

Blizsze informacje udzielane są w biurze Spółdzielni w Łomży ul. Mickiewicza 12 tel. 18-54-05(06).

AUTO SYSTEM AUTO SYSTEM AUTO SYSTEM AUTO SYSTEM AUTO SYSTEM AUTO SYSTEM AUTO SYSTEM AUTO SYSTEM

POLDEK ZA MNIEJ NIŻ DWIE BAŃKI!

Wielu z nas w nowym roku podejmie decyzję o zakupie nowego samochodu. Najlepiej gdyby był on przestronny, wygodny, a przede wszystkim bezpieczny. Wszystkie te wymogi spełnia najnowszy model Poloneza, wzbogacony o szereg nowinek technicznych (wielopunktowy wtrysk paliwa, wspomaganie układu kierowniczego, nowoczesna stylistyka wnętrza, itp....)

Nie mniej ważny jest sposób zakupu. Najlepszym rozwiązaniem jest najnowsza propozycja Auto Systemu Daewoo, tj. **promocyjna sprzedaż POLONEZA tylko za 198 zł miesięcznie.**

Tak niska rata i minimum formalności (tylko dowód osobisty i pierwsza wpłata w wysokości 2,5% wartości samochodu) daje wszystkim możliwość zawarcia umowy na nowy samochód.

Z oferty tej będzie mogło skorzystać tylko 15 pierwszych osób, które w dniach 28–30 stycznia zgłoszą się do naszego salonu sprzedaży. Z uwagi na ograniczoną ilość promocji istnieje możliwość rezerwacji telefonicznej, tel. (0-86) 166-266.



ŁOMŻA, UL. SENATORSKA 1
(STARY RYNEK)
TEL. 0-86 166-266

AUTO SYSTEM AUTO SYSTEM AUTO SYSTEM AUTO SYSTEM AUTO SYSTEM AUTO SYSTEM AUTO SYSTEM AUTO SYSTEM k.z.

Od 30 stycznia 1999 zapraszamy do nowej, dużej

HURTOWNI ODZIEŻY UŻYWANEJ!

Oferujemy wysokiej jakości sort i oryginał po najniższych cenach w regionie!

Przyjdź! Nie zwlekaj! PROMOCJA tylko do końca lutego!

Łomża, ul. J. Piłsudskiego 48
Tel. (0-86) 19-87-99

Fak. 85





PREFBET ŚNIAADOWO 3EL PLUS



Wśród produktów firmy ATLAS ważną pozycję zajmują gotowe zaprawy budowlane. Szczególnie chętnie wykorzystywane są w pracach remontowych, ale nie tylko. Zaprawa ATLAS KB-15 do bloczków z betonu komórkowego zalecana jest przez czołowego producenta betonu komórkowego PREFBET Śniadowo do murowania ścian zewnętrznych z tego materiału.

Rozwój chemii materiałów budowlanych i technologii ich produkcji spowodował powstanie wielu nowych, specjalistycznych zapraw — klejowych, podłogowych itp. Pierwotnie zaprawy budowlane były używane przede wszystkim jako niezbędny środek służący do zespalania elementów konstrukcyjnych budowli. Nowoczesne zaprawy murarskie, w stosunku do klasycznej mieszanki cementu i kruszywa, zostały wzbogacone o specjalne dodatki uszlachetniające (uplastyczniające i napowietrzające), stając się doskonałym spoiwem wiążącym.

Zaprawa murarska ATLAS to gotowa, sucha mieszanka składników mineralnych, nadająca się do murowania ścian z cegieł, pustaków ceramicznych i bloczków betonowych, piwnic i murów fundamentowych. Zaprawa jest mrozo- i wodoodporna, dzięki czemu można ją bezpiecznie stosować wewnątrz i na zewnątrz budynków.

Zaprawa klejowa KB-15 — zmodyfikowana odmiana zaprawy konstrukcyjnej, przeznaczona do łączenia (klejenia) bloczków z betonu komórkowego. Podczas wznoszenia ścian z tego materiału, charakteryzującego się lepszą niż inne materiały konstrukcyjne izolacyjnością termiczną pojawia się potrzeba wyeliminowania mostków termicznych, powstających w miejscach spoin. Dzięki zaprawie ATLAS KB-15 bloczki można łączyć warstwą zaprawy o grubości zaledwie 2-3 mm, przez co straty ciepła w miejscach spoin są dużo mniejsze niż przy zastosowaniu zapraw tradycyjnych. Oblicza się, że izolacyjność spoin wzrasta 6-krotnie.

Podczas wykurowywania ścian piwnic i fundamentów mogą się pojawić problemy związane z nadmierną wilgotnością gruntu, co niekorzystnie wpływa na mikroklimat (zawilgocone ściany, rozwój grzybów). Dlatego ważną pozycję w grupie zapraw pomocniczych, stosowanych przy budowie obiektów zajmuje wodoszczelna, **elastyczna zaprawa ATLAS WODER S**. Zaprawa ta nie posiada charakteru konstrukcyjnego, natomiast służy do dokładnego uszczelnienia porowatych podłoży mineralnych wewnątrz i na zewnątrz pomieszczeń, w których występuje bardzo duża wilgotność lub wręcz bezpośredni kontakt z wodą. Ze względu na swoje antyfiltracyjne właściwości cienka warstwa WODERAS trwale zabezpiecza przed źródłami przesiąków pochodzących z basenów wodnych czy łazienek.

Zaprawa tynkarska ATLAS to gotowa sucha mieszanka składników mineralnych do wykonywania tynków tradycyjnych, gładkich. Do ostatecznego wygładzania powierzchni ścian (gładzenia) służy biała, mineralna **zaprawa szpachlowa ATLAS REKORD**. Dzięki jej użyciu otrzymujemy gładką, białą, estetyczną powierzchnię, podnoszącą wizualną jakość wykończenia. **ATLAS REKORD** stosuje się jako gładź układaną na powierzchni ścian zewnętrznych, wewnętrznych bądź sufitów wykonanych z betonu i tradycyjnie otynkowanych. Możliwość zastosowania na zewnątrz i w pomieszczeniach mokrych stanowi niewątpliwą zaletę tej szpachlówki. Zaprawą tą można również wypełniać miejscowe ubytki tynków i pęknięcia.

Na zakończenie parę słów o **EMULSJI BUDOWLANEJ ATLAS**, która dodana do mieszanki betonowej, przygotowanej w tradycyjny sposób na podstawie receptury wagowej, poprawia właściwości tej mieszanki. Emulsja ta zdecydowanie poprawia plastyczność i urabialność mieszanki, zmniejsza liniowy skurcz betonu i tendencję do spękań, polepsza przyczepność nowego betonu do starego, wpływa na zwiększenie wczesnej i końcowej wytrzymałości oraz zwiększa odporność na korozję chemiczną, ścieralność i mrozoodporność betonu.

Prezentowane produkty firmy ATLAS można nabyć w:
PREFBET Śniadowo, ul. Kolejowa 17, tel. 086 176129 i **Centrum Obsługi Budownictwa** w Łomży, ul. Al. Legionów 147 d, tel. 086 180672 — na terenie Łomży dowóz bezpłatny.
 Służymy również bezpłatnym doradztwem technicznym i materiałami informacyjnymi.
 (W treści wykorzystano materiały redakcyjne firmy ATLAS zamieszczone w miesięczniku „ATLAS Budowlany” nr 28 str. 13)



KONTAKTY

Japońska Biebrza

"KONTAKTY" のみなさんへ
美しい自然の存在は
そこに生きる人たちの
心の中にある。
麻生 保



W styczniowy dzień Tamotsu Aso staje z kamerą nad Biebrzą. Śniegu ani śladu, choć to środek polskiej zimy. Ale nie jest tym zawiedziony.

— Tak piękny szron, który wspaniale dekoruje naturę, rzadko można zobaczyć — mówi. — A mgła? Mógłbym na nią patrzeć i patrzeć. Pierwsze spotkanie z Biebrzą i wielkie zaskoczenie: żadnych śladów człowieka.

— Bardzo mnie to również wzruszyło, bo wciąż jeszcze są na świecie miejsca, gdzie natura zachowała swoją pierwotność.

Tamotsu Aso, twórca filmów przyrodniczych, przyjechał do Polski po raz kolejny. W naszym kraju debiutował opowieścią o Puszczy Białowieskiej i żubrach. Tam właśnie, od dyrektora Biebrzańskiego Parku Narodowego, usłyszał o bagnach, dzikości Biebrzy, bogactwie jej fauny i flory.

— Kiedy wróciłem do Tokio, zacząłem szukać materiałów na temat tego niezwykłego miejsca — wspomina.

— Dowiedziałem się, że to jedyny w Europie, zachowany w pierwotnym stanie, unikalny obszar bagienny.

Postanowiłem: muszę to zobaczyć na własne oczy, muszę to pokazać japońskim widzom. I jestem.

Urzeczony, zachwycony.

O Biebrzy i Parku Narodowym zamierza zrealizować

kilka filmów, by pokazać naszą

przyrodę w różnych porach roku.

Chce pracować w Polsce, bo jak wie z doświadczenia, przywiązujemy ogromną wagę do ochrony natury. W swoich podróżach po kontynentach, jako przykład takiej postawy, wymienia park narodowy Kruger w Republice Południowej Afryki i Puszcę Białowieską.

Tamotsu Aso zwiedził z kamerą kawał świata. Namibia, Borneo, Tanzania, Kenia, Angola, Tajlandia, Malesja, Indonezja. Wędrował przez pustynie, skały i tropikalne lasy. Każde z tych miejsc jest inne, niepowtarzalne. Ale o każdym można powiedzieć tak samo: piękne. Jednak przyznaje:

dotychczas największych wzruszeń dostarczyła mu wyprawa na Pustynię Namib. Wydawało się, że jest martwa. Tymczasem jej życie okazało się

niezwykle interesujące. W najbliższych planach: filmowa ekspedycja do Australii i kolejna do Afryki. Czarny Ląd jest szczególnym

miejszem: różnorodność form natury równa się wielkiej fascynacji.

Kiedy był uczniem piątej klasy szkoły podstawowej, na lekcji biologii pod mikroskopem obejrzał komórki roślinną i próbkę swojej śliny. Okazały się bardzo podobne. To doświadczenie uświadomiło mu, że człowiek jest elementem natury.

— Przejęty tym wnioskiem zacząłem hodować myszy i owady. W wielkiej tajemnicy przed rodzicami, w szopie na podwórku, postanowiłem opracować skuteczną metodę zaprzyjaźnienia się człowieka ze zwierzętami — opowiada.

— Bardzo dokładnie notowałem ich zachowanie (mam ten zeszyt do dzisiaj) i udało się.

Oswoiłem i karaluchy, i ptaki. Jednocześnie szybko uświadomiłem sobie, że można oswoić każde dzikie zwierzę, ale jego prawdziwe miejsce jest na wolności.

Dlatego też swoje filmy traktuje jako swoiste przesłanie kształtowania właściwej postawy ludzi wobec zwierząt.

— Nie nadaję się do życia w Tokio — stwierdza. — Kiedy wracam do domu, od razu jestem chory. A to kręgosłup, a to głowa, a to inne liczne dolegliwości. Ale gdy tylko wyruszam, na przykład nad Biebrzę, szybko do siebie dochodzę.

GABRIELA SZCZESNA

NA ZDJĘCIU: od lewej: tłumaczka Anna Jachowicz, Tamotsu Aso, operator Takashi Shiraiwa i z kamerą asystent Yoshinori Sugiura.

Tamotsu Aso napisał: „Czytelników „Kontaktów” proszę, by pamiętali, że piękno natury zależy od nas, ludzi”.

IV/0110
AMPLICO
LIFE

Pierwsze Amerykańsko-Polskie Towarzystwo
Ubezpieczeń na Życie i Reasekuracji S.A.

Zatrudni i przeszkoli

AGENTÓW UBEZPIECZENIOWYCH SPECJALISTÓW PLANOWANIA FINANSOWEGO

Warunki:

- wykształcenie średnie lub wyższe
- wiek od 25 lat
- czas pracy - 5 dni w tygodniu po 8 godzin
- w okresie 6-cio-miesięcznego szkolenia praktycznego, po podpisaniu umowy finansowanie w wysokości 2.000 zł miesięcznie
- w perspektywie kariera menedżerska

Spotkanie informacyjne
i rozmowy kwalifikacyjne
odbędą się w dniu 05.02.1999,
o godzinie 17.00
w Biurze Regionalnym
Amplico Life
w Łomży, al. Wojska Polskiego 97.

take it

EuRo ideal



Wygrali z „Kontaktami”

Ewa Zamojska ze Szczuczyna i Wiesława Wiśniewska odjechały z nagrodami z świątecznych „Kontaktów”, ufundowanymi przez Radio Taxi 96-21 taksówkami, a także, Radio Taxi 96-21! Pani Stefani Jonczyk z Łomży, także „świątecznej” wygranej, życzymy szybkiego powrotu do zdrowia. Stanisław Suhak z Czarnej Białostockiej, kolejny nagrodzony, w rewanżu napisał do „Kontaktów” przepiękną opowieść kapliczną, drukowaną w poprzednim numerze.

